

U



116065

camp
ballon

Mag. St. Dr.

Biblioteka Jagiellońska



stdr0004629



116065

I

Ed' Libria Antonia
Machinior Ed=1624

20102

Handwritten text in a cursive script, possibly a signature or a set of initials. The text is written in dark ink on aged, yellowed paper. The script is highly stylized and difficult to decipher. There are some red ink markings or stains on the left side of the page.

ZR

K

P

NAY

SH

IKAZ

(X.F)

w D

A

2 d. 20. 13 12/16
ZBIOR KROTKI

K A Z A N

Posty
POSTNYCH

NAYPRZEWIELEBNIESZEGO

IMCĀ XIEDZA

La Fayette
L A F I T A U

SŁAWNEGO BISKUPA
I KAZNODZIEI FRANCUSKIEGO.

Na Ojczyſtę Język przełożył

X. K. GOŁECKI S. T. Doktor

Proboszcz Sępczewski

Recy
T O M I.

W Kaliszu
W K A L I S Z U

w Drukarni J. O. XcĀa IMCĀ PRYMASA
Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego.

Roku Pańskiego 1784.

Dr. Ławrenty Lipiński

WBIOR KROTKI

K A Z A N I A



APROBACYA

Godne bydz dniku sadze obydwu
Tomy krotko zebranych Kazań
J. X. La FITAU, przelożone na
język nasz Oyczysty. Dan w Ka-
liszu Dnia 1. Maia Roku 1784.

Doktor *X. J. Przyłuski S. T. D.*
Rektor Szkół Prow: Wielk:
Ksiądz w Archidiecezyi
Censor.



W Drukarni w Warszawie
u Młodego
1784



1600. no 25/36

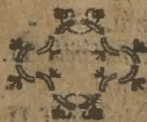
❧ ❧ ❧

R E G E S T R

TOMU PIERWSZEGO

<i>W</i> Dzień Popielcowy, o Śmierci.	- -	1.
<i>W</i> pierwszy Piątek Postu, o Odpuszczeniu Krzywd.	- .	10.
<i>W</i> pierwszą Niedzielę Postną, o Uciekaniu od Świata.	- -	19.
<i>W</i> Poniedziałek po Niedzieli I. Postu,		
o Sądzie Ostatecznym.	- -	32
<i>W</i> Srzode po Niedzieli I. Postu, o Podchlebstwie.	- -	42
<i>W</i> Piątek po Niedzieli I. Postu, o Prawiędnie, i gruntojności Wiary Chrześcijańskiej.	- -	51
<i>W</i> drugą Niedzielę Postną. o Życiu miękkiem, czyli o życiu w ustawicznych uciech przepędzonem.	- -	62
<i>W</i> Poniedziałek po Niedzieli II. Postu,		
o Sumnieniu.	- -	71
<i>W</i> Srzode po Niedzieli II. Postu,		
o Opatrzności.	- -	87
<i>W</i> Piątek po Niedzieli II. Postu,		
o Bogactwach.	- -	208
<i>W</i> trzecią Niedzielę Postną,		
o Obmowie.	- -	126

<i>W</i> Poniedziałek po Niedzieli III. Postu, o Cierpliwem znośzeniu zdradza- jących się dolegliwości.	145
<i>W</i> Środę po Niedzieli III. Postu, o Wyniosłości, czyli pysze ludz.	169
<i>W</i> Piątek po Niedzieli III. Postu, o Łasce.	191
<i>W</i> czwartą Niedzielę Postną, o Jalmużnie.	214
<i>W</i> Poniedziałek po Niedzieli IV. Postu, o Modlitwie.	230
<i>W</i> Środę po Niedzieli IV. Postu, o Zafłapieniu.	246
<i>W</i> Piątek po Niedzieli IV. Postu, o Nieczystości.	261
<i>W</i> piątą Niedzielę Postną, o Grzech.	275
<i>W</i> Środę po Niedzieli V. Postu, o Przeznaczeniu.	290





NA SRZODE POPIELCOWA

O ŚMIERCI

Pulvis es & in pulverem reverteris.

Boś iest proch i w proch się o-
brocisz. (a) Niemasz żadne-
go człowieka, któryby nie-
podlegał śmierci. Ani urodzenia
zaczność, ani dostojenstw wysokość,
ani bogactw obfitość nie może od
niey ubezpieczyć. Niemasz sposo-
bow, któreby ją oddaliły. Niemasz
siły któraby się iej oparła. Nie-
masz wieku, płci, stanu któryby iej
nie

T O M I.

(a) *Pulvis es & in pulverem reverteris*

Gen: 3. v. 34.

niepłacił daniny. Przetoć nie podobno BOG nieuczynił dostateczniejszego, nie mowie dostateczniejszego coby nam okazywało lepiej Wizechmocną istotę iego, a nikczemną słabość naszą.

Coż jest BOG? co jest człowiek? śmierć obojga uczy. Wystawia wszystkie wielkość Boską. Część I. Wystawia wszystkie podłość człowieczą. Część II. Tych oświeceń w samych ciemnościach śmierci bywamy.

C Z E C S I.

Smierć wystawia wszystkie wielkość Boską. Czemu? bo w śmierci poznajemy BOGA nieskończenie mocnym, nieskończenie sprawiedliwym, nieskończenie dobrym. BOG mocny, BOG straszliwy, BOG strzegący miłosierdzia: (b) Te trzy znamienne przymioty Boskie są niby podziel-

(b) *Deus fortis, Deus terribilis, Deus custodiens misericordiam: Esdræ 2. C. 9. v. 34.*

dzielone w każdym z dzieł iego. Stworzył świat, stworzenie to jest uskutecznieniem Wszechmocności. Zalał ziemię wod potopem, był to wylew sprawiedliwości. Wcielił się dla nas, to prawy dowód dobroci Boskiej. Ale śmierć wystawia Wielmożność Bożą wszechmocnie panującą, wszechmocnie sprawiedliwą, wszechmocnie dobroczynną. Przez stawienie wielmożności, iedna sobie BOG cześć i ukłony; przez stawienie sprawiedliwości wznieca strach i boiaźń; przez stawienie dobroci swojej ożywia w ludziach ufność i miłość.

I. W Śmierci poznaiemy BOGA. nieskończenie mocnym. Póki człowiek światowy w czerstwym zdrowiu, od wszelakiej boleści wolne przepędza lata, ani go żadna boiaźń nie miewa, ledwie pomyśli, iż życie iego jest w Ręku Pańskich, Lecz niech tylko tenże światowiaś w śródku powszechney zarazy zoftaiącym się uyrzy; niechay mu pod nogami ziemia zadrzy, abo nad gło-

4 Na Szrodę Popielcową.

wą uderzy piorun; niechay postrze-
że zbliżającą ku sobie śmierć, na
ten czas korzy się przed Bogiem,
wyznaie że Pan rani i uzdrawia,
Pan zabia i ożywia. Ani tylko
obecność śmierci, ale samo na nią
wspominanie wpaia dzielnie w fer-
ca nasze winne BOGU poddaństwo.

II. W Śmierci poznaemy BO-
GA niekończenie sprawiedliwym.
BOG ten nieogarniony, który rozu-
mowi ludzkiemu kładzie tajemnice
niezrozumiałe, ciemność nieskończo-
ną, pierwszeństwo swe żadnemi gra-
nicami nieokryśłone, daie się nam
poznać wykonywaniem sprawiedli-
wości swojej, aiako śmierć iest pier-
wszym wyrokiem od Niego na czło-
wieka danym; tak też śmierć uczy
poznawać go: będzie poznany Pan
Sądy czyniący: (c) Sprawiedliwość
Boska od nikogo w wyrokach swych
nie zawisła. Wyroki iey zawsze się
pełnią. Dokładna w roztrząśnie-
niach, nie przed nią nieuchodzi.
Nieposzlakowana w Sądach, nie wyi-
mu-

(c) *Cognoscetur Deus iudicia faciens.*

muie ani ochrania nikogo. Z tadci
pochodzi owa przy śmierci skrzę-
tność grzesznika szukającego iakiey
przeciwko tey sprawiedliwości obro-
ny. Ale ah iak rzadko widziem
nawracających się na ten czas.

III. W Śmierci poznaemy BO-
GA nieskończenie dobrym. Niewiem
godziny śmierci moiey; Nie wie
człowiek końca swego: (d) Więć
tym samym obowiązue mnie Pan,
bym każdego czasu miał na się ba-
czność. Małofz grzeszników, kto-
rych niepewność ta odwiodła od
zbrodni? Ezechiasz upewniony że
jeszcze lat piętnaście przeżyie, u-
pewnienia tego na złe używa.

Nie potrzeba mi więc Panie
dla poznania mocy, sprawiedliwo-
ści i dobroci Twoiey udawać się a-
ni do piękności świata, ani do ogro-
mności śladów, ani do wielkości do-
brodzieństw Twych. Nie potrzeba
mi nawet życia do opowiadania
ktoś i czym iest. Przy śmierci
trup

(d) *Nescit homo finem suum. Eccl: L. I.*
1. 9. v. 12.

trup moy własny da tego wszystkiego świadectwo. Wyście kości moje opowiadać to będą: wszystkie kości moje rzekną, Panie, ktoż podobny Tobie? (e)

C Z Ę S C II.

Smierć wystawia wszystkę podłość człowieka. Każde ciało prochem jest: lecz człowiek otym zapomina. Smierć zniewala go, że musi sam wyznać, iż w porządku natury jest prawdziwą skazytelnością, w porządku dobr doczesnych prawdziwą próżnością, w porządku zaś łaski lepieyby mu było częstokroć aby nigdy nie żył.

I. W porządku natury człowiek prawdziwą jest skazytelnością. Jeżeli się iego samego spytam, czym jesteś? czyni mi z osoby swoiey wpoł bostwa, liczy zaraz długi szereg starożytnych Przodkow, nadaie sobie przymioty rozumu i serca
czy-

(e) *Omnia Offa mea dicent, Domine, quis similis tibi? Psal: 34. v. 10.*

czyniące wielkich Meżow. Bogami
 iesteście i synmi Naywyższego
 wżyscy: (f) Ale śmierć naucza
 was dobrze i prawdziwie siebie po-
 znawać. Wy zaś iako ludzie pomrze-
 cie? (g)

Można poznać człowieka po
 niedoskonałościach, które popełnia
 w życiu. Śmierć lepiej to ieszcze
 daie rozeznąć. Ah iakoż go ona
 do nędznego stanu przywodzi! co
 za odmiana względem ciała! iaka
 szpetność! iakowa zaraza! iednako-
 woż czyniemy z niego bałwana;
*Część iego jest popiołem, serce głupie
 kłaniało się mu.* (h) Iakoż małej
 rzeczy potrzeba na uczynienie cia-
 ła łupem śmierci.

II. W porządku dobr docze-
 snych prawdziwą człowiek próżno-
 ścią: Odeymiycie człowiekowi fał-
 szywy, który go otacza blask, coż

P. Ysi 816

(f) *Dii estis & filii Excelsi omnes. Psal. 8.
 v. 6.* (g) *Vos autem sicut homines morie-
 mini.*

(h) *Pars eius cinis est, & cor insipiens adora-
 vit illud. Psal. 144. v. 20.*

się zostanie? mowi Świety Augustyn, tylko człowiek sam, (i) Jeżeli mo-
wić można, nie sprzeciwiając się by-
najmniej Prorokowi, że chwala
człowiecza stępuje z nim do grobu,
że ją bierze z sobą na drugi świat,
albo przynajmniej, nic iey nie zo-
stawia na tym tu. (1) Na coż się
przyda tak siła pracować?

III. Wporządku łaski, lepiej-
by było częstokroć człowiekowi, a-
by nigdy nieżył. Stworzony iest
człowiek dla oglądania BOGA: przy-
brany za Syna Boskiego, wykarmio-
ny Ciałem Chrystusowym. Ale przy
śmierci w coż się obraca wszystka
iego dostojność, gdy ją nieprzy-
zwoicie płałował? gdy wszystkich
łask sobie udzielonych na złe użył?

Jeżeli tak dobrą Nauczycielką
śmierć, czemuż ją, iak nayczęściey
nie przywodzisz na pamięć? Wspom-
nianie iey, mówią, nie miłe iest.
Nie

(i) *Tolle instantiam, quid sunt homines, nisi homines.* L. 5. de Civ. D. 17.

(1) *Non descendet cum eo gloria ejus.* Psal: 48. v. 18.

o Śmierci.

Nie, nie Chrześcianie, toż samo się dzieie względem śmierci, co względem obiecaney ziemi. Boiażliwi nie upatrują w niej, tylko straszdyła i dziwy. (m) Wiernym zaś wystawia same słodczy: Przyszliśmy do ziemi, która zaiste opływa mlekiem i miodem. (n)

(m) *Vidimus Monstra Numeror. c. 13. v. 34*

(n) *Venimus in terram, quæ revera fuit lacte & Melle. Ibid: v. 28.*



W PIER.

W PIERWSZY PIĄTEK POSTU.

O ODPUSZCZENIU KRZYWD.

Diligite, &c.

Kochaycie nieprzyjaciół waszych.
(a) Odpuszczając krzywdy sobie wyrządzone, kochać tych nawet co się z nami źle obchodzą, nic nie masz nad to wspanialszego. Serce ludzkie przeciwi się temu przykazaniu, niechęć zapala się na samo wspomnienie krzywdy, wszystkie zgola zmyśły powstaia na pierwszy widok nieprzyjaciela. Spogląda świat na zemstę iako na wrodzoną skłonność dusz wielkich, wpoczet ią prawie cnot policzył; i ieżeli wyzna, że jest przeciwna Ewangelii, sądzi przynajmniey, iak gdyby zapewne utrzymać mógł: że nie jest przeciwna. Ja mówię zemsta sprzeciwia się równie rozumowi, iako i Ewangelii. Msci-

(a) *Diligite inimicos vestros. Math: 5.*

❧ ❧ ❧ II

Mściwego potępia rozum: Cześć
I. Mściwego potępie Ewanielia:
Cześć II.

C Z E Ś C I.

Potępia zemstę rozum, mówię o
onym roznmie zdrowym i pro-
stym, który wypływaiąc z oświeceń
Boskich daie sprawiedliwe wyroki
o wszelkich sprawach naszych. Ro-
zum takowy uczy; że niesprawiedli-
wość, hańba, udrczenie serca iest,
mścić się samemu sobie.

I. Nienawiści nasze pochodzą
niekiedy z gorliwości, którą inni ma-
ią około prawdziwych naszych in-
teressow. Nie kiedy z cienia o myśl
się obiiiającego, z słabego wniosku, z
prostego slyszenia, z fałszywego do-
niesienia, z niesłusznego podeyrzania:
Czasem z skrytey nienawiści, z nie-
godziwey zazdrości, z wrodzoney
ku innemu przeciwności: czasem
nareście z ponurey myśli, przyrodze-
nia dzikiego, rozumu niewycwi-
czonego. Coż więc niesprawiedli-
wsze-

wżego, iako dawać ucho podobnym nienawiściom? Bywaia nieprzyiaźni wynikające z istotnego pokrzywdzenia: lecz w tych nawet okolicznościach zdrowy rozum zabrania własney zemsty, bo byśmy w mszczeniu się przestąpili łatwo miarę: są ustanowione inne Trybunały, do których mamy zanosić żale swoje.

II. Hańba iest mścić się samemu. Niemasz nic tak wielkiego, iako zwycięstwo: nic tak chwalebne, iako zwycięstwo nad własnym swym sercem. Przetoć nieznamy żadnego okazalszego obrazu BOGA, iako gdy nam odpuszcza. JEZUS Chrystus umierający modli się za swych katów: na ten czas, mowi Święty Piotr Chryzolog, żydzi, którzy się wszystkim iego cudom opierali, miękczą się i nawracają. Ktoraż znakomitza myśl nad tę, w iakiey sobie stawiamy Jozefa, Moyżesza, Dawida? Zapomnienie, odpuszczenie urazy było zaszczytem pierwszych Chrześcian. Honor lub sława nie może się zafundować

dzać na gwałceniu i przestępowaniu praw Monarchy: co za straszliwe końce tego uroionego punktu honoru! Bądź nienagannym w rzemieśle wojennym, iezliś żołnierz, mężnym w boiu, nieustraszonym w niebezpieczeństwie, gotowym zawsze do ścigania Nieprzyjaciela Ojczyzny. Odwaga twoja nie będzie miała ani żadnych uszczypliwości znosić, ani w podeyrzania czyie wchodzić.

III. Udręczeniem nareście fercu, włafna zemsta. Oiak gwałtowne żądze w fercu zamyślaiącym o zemście! iakie niespokoyności! iakie kłopoty! co za stan nędzny ducha szukaiącego włafney zemsty! co za ucisk! co za pomięszanie! Nieśkrystalz to trucizna zarażaiąca wzyftkie mocy duszy? udręczenie zaś bywa tym froższe, gdy się zemsta wyiawi. Przeciwnie co za pociecha, gdy bliźniemu odpuszczemy! któreż ukontentowanie rozkószniejszy nad to? które nasycenie doskonalsze? ziejże się na ten czas, kosztuję zupeł-

14 w pierwszy Piątek Poſtu,
pełnego owocu naychwalebnieyſzego
zwycięſtwa.

C Z E S C II.

Mſciwego potępia Ewangelia. Przykazanie miłowania nieprzyjaciół tak iaśnie wyrażone ieſt w Ewangelii, iż mſzczący ſię nieśmieli go nigdy zapierać; atoli lubo obowiązek ten przypuſzczają tak roſciąłość iego zmnieyſzają, że cała iſtota zdaie ſię w nim bydź oſlabiona. Iedni ſobie podchlebiają, iż ſamym ſpoyrzeniem na nieprzyjaciela ſwego odpuſzczają mu; drudzy nie ſądzą ſię nawet obowiązanomi widzieć ſię z nim. Dwa te oſzukiwania rownie potępia Ewangelia

I. Powiedziano: kochaycie nieprzyjaciół waſzych. Serce człowiecze ieſt niby Tron, na którym BOG zaſiada dla iedynowładnego nad nami panowania; niby Kościół, w którym odbiera pierwiaſtkowe ukłony, niby ow przybytek Pański, gdzie wiſzeikie naſze kadzidło mile przyimu-

imuię: toć też z serca powinna pochodzić miłość, którą mamy ku nieprzyjaciółom, z jakimże względem nich jesteśmy sercem? cieszemyż się z ich dobra? smucimyż się z nieszczęścia na nich spadającego? kochamyż ich tak iako nas BÓG kocha? Iakobyśmy byź radzi kochanemi od ludzi? chociażbyśmy mieli czystość Aniołów, wiarę Patriarchow, gorliwość Apostołów, bez tej wewnętrzney miłości na nic nam się nieprzydadzą Sakramenta Kościelne. Wylewajcie dusze wasze na wzdychania i Modlitwy, życie w najściślejszym oddaleniu od światła, wykonywajcie wszelkie surowości, wstąpcie aż do trzeciego Nieba, czyńcie nawet cuda, ieżeli nie odpuścicie szczerze, nie możecie się ani odpuszczenia spodziewać, ani Nieba oczekiwać.

II. Gdybyś już stał u Ołtarza z Ofiarą, mowi Syn Boży, idź wprzod poiednać się z bratem twoim. To poiednanie ma się wydawać powierchownie. Siłaz przecie znajduie-
my

my wymówek na uchronienie ſię przed dopełnianiem tey główney powinności? ſkłada ſię nie jeden tym; że nie on ieſt napaſnikiem. Roztrząśniemy toż ſamo: albo nie ieſteś całe napaſnikiem; albo ieſt zapewne, albo rzecz wątpliwa czyliś ieſt. Nieprzyiaciel twoy beś żadney winy twoiey obraził cię? prawo oświadczenia mu przyjaźni nie tyka ſię ciebie. Krok ten ieſt na ten czas ſzczerą tylko dla ciebie radą; ale im ci ieſt bardziey dobrowolnym, tym ſtaie ſię chwalebniejszym w oczach Bożych, więkſze wzbudowanie czyniącym w oczach ludzkich, i więcey ci zaſługującym na zbawienie. Tyś przez poślądzenie ſwe zapalił w ſercu Nieprzyiaciela ową nienawiść którą przeciwko tobie pała? tobie więc wyraźnie rozkazuje Chryſtus JEZUS pod karą potępienia uprzedzić nieprzyiaciela i poiednać ſię z nim. Nareście rzecz wątpliwa, czyli on czyliś ty przewinił w pierwiaſtkowych popędliwościach waſzych, na
ten

ten czas obydwom nakazano uprzedać się wzajemnie do pojednania: na ten czas do obydwóch mówię: idź pojednaj się. Wzbraniamy się od darowania bliźnim różnemi wymówkami: udaietny, mowi Święty Bernard, powierzchowny swoy gniew za skutki gorliwości naszej; stawiamy harde dumne i groźne obeyJście, z którym nas przeciwnik przyimie; przytaczamy, mowi Święty Grzegorz, pobudki sumnienia dla uniknienia zeyścia się z nieprzyjacielem swoim. Na koniec są tacy, co się ubezpieczają, iż pojednanie ich nastąpi przy śmierci.

Zakończenie: Wnidź na Kalwaryą, woła Święty Augustyn, Spoyrz na BOGA umierającego za tychże samych, co go przybili do Krzyża. Słuchay wołania do Oyca za własnych swych katow. Udziel ucha proźbie, którą do ciebie czyni, abyś, się nie brzydził temi, których on tak wiele umiłował. Na ten przykład odpuszczali swe krzywdy

B

wszy-

TOM I.

wszyscy Święci, Męczennicy całowali prześladowców swoich, przez tyleż uśt ile mieli otwartych ran, modlili się za własnych Tyrannów. Jakoż więc, słowa są Świętego Augustyna, Chrystus nie mścił się, a ty chcesz więcej sobie nad BOGA przywłażczać, prawa mszcząc się sam? Jeżeli cię obraził nieprzyjaciół, przypisz to miłosierdziu Pańskiemu, który cię drogą przeciwności zbawić żąda. (b) Na mnie zday krzywdy twoje, mówi Chrystus, ja ie poczytam za własne; ja niezaniedbam żadney, ja potrafię zemścić się za ciebie.

(b) *Vide pendentem, audi clamantem, audi precantem: Hoc mihi imputa: ad Philon: 18.*



W PIER-



W PIERWSZĄ NIEDZIELĘ POSTU.

O UCIEKANIU OD ŚWIATA.

Tunc ductus est, &c.

Tedy JEZUS był zawiedzion na puszczą od ducha: (a) Świat tak pełen jest narzekania, iż rzekłbyś, że go tudziez wszyscy miłośnicy porzuca. Z każdej strony mówią głośno przeciwko: iego zdradziectwom; każdy się skarży na niedotrzymanie obietnic, i szkarność prawideł. Ztym wszystkim, gdy go przychodzi porzucić, widzimy, iako ciż sami co nań ledwie do wymyślenia podobne potwarze miotali; ani się mniefy blaśkiem iego uwodzą, ani mniefy są dobr znikomych chciwi, ani mniefy w rozko-
szach zatopieni: To ukryte świata oszustwo wydać dziś przedsięwzię-
łem.

Bz

Nie

(a) *Tunc ductus est JESUS in desertum a Spiritu. Math: cap: 4. v. 1.*

Niepożyteczna rzecz, trzymać się świata, bo nie wierny w obietnicach swych: Część 1. Niebezpieczna rzecz trzymać się świata, bo bezbożny jest w prawidłach swoich: Część 2.

C Z E Ś C I.

Niepożyteczna rzecz trzymać się świata. Świat obiecuje, a nic nie daje; jeżeli co da, tym nienasyca; bądź też niekiedy nasyci, nasycenie to nie trwa nigdy długo. Oszustny w obietnicach, łakomy w nadgrodach, okryślony w trwałości swojej, niema świat ani dostateczney i godney wiary na dotrzymanie danego słowa, ani wystarczających dóbr na ukontentowanie żądzałych, ani potrzebney stałości, by wam, długie temiż dobrami cieszenie się ubezpieczył. Tak więc, coźkolwiek przedsięwzięcie, nadejdziecie ich nader trudno; dzierżać będziecie nielpokojnie; straciecie łatwo. Pierwsze wyobrażenie świata.

I. Ktoż kiedy miał więcej słusznych przyczyn nad Dawida, do otrzymania wszystkiego u Króla, którego nie zwyciężonym uczynił? Lecz Dawid niepodobał się Dworskim, (b) dla czegoż się im niepodobał? Bo lepszy i więcej był wart niż oni. Wszakże niepodobając się nawet światu, ieden spodziewa się miejsca, z którego postąpi na wyżoki urząd; drugi, przyjaźni, która mu ziedna wielkie imię; Ow majątności, które dochody jego pomnożą; tamten postanowienia, które w nim uszczęśliwią; terazniejszy stan: inny wygrania sprawy która wszelkie długi zaspokoi. Ufność takowa wyciąga cudów, nad prostotą dobrowolnie się oszukujących wzbudza litość.

II. Daiąc świat, nienasyca. Obiecywano ci dziedzictwo, nie wchodzisz do niego, chyba przez zakłócenia, i bardziej się znajduiesz ubogim przy końcu, niżliś był na początku. Spodziewałeś się szczęśli-

(b) *Satrapis non places. 1. Reg: c. 29. v. 6.*

śliwego postanowienia, wkrótce od-
mieniłość się wtyśać zrodzi dole-
gliwości, rozłączają się serca, wy-
buchają niezgody. Doszedłeś zna-
komitey przyjaźni, iakoż już wiele
wzgard, obrzydliwości, uszczypli-
wych przegryzkow nastąpiło? Za-
dałeś potomstwa, dać ie Niebo, ia-
kichże ci teraz trudności, naprzy-
krzenia, kłopotow nie sprawuje?

Gdybyś był nasycony i kon-
tent, przecobyś tak wielką zawsze
żądzą pałał nowych i odmiennych
mieysc? przecobyś zawsze szukał
świeżych uciech? przecobyś wię-
kszych coraz dobr pragnął? Zewsząd,
ah! widzę zewsząd ludzi pragną-
cych, wzdychających, szukających
sposobow do z bogacenia się: ludzi
piszczących, ludzi samych siebie nie-
spokojnemi czyniących. I toż to
więc, co zowią nasyceniem i ukon-
tentowaniem? Nie, nie, wpośrodku
nawet pomyślności nie można bydz
nasyconym. Swiadkiem Aman, Ah
jakowa różnica w tych, co służą
BOGU!

III. Choćby was nasycił świat, odmieni to w krotce. Jakoż, siła upadających dziś, niegdys bogatych domów? iak siła liczyć cofnionych w czynnościach swych obrońców? odiyętych urzędów? zerwanych przyiazni? iak siła ludzi możnych, którzy ze świecznika zepchnięci są pod korzec? Nie mienisz się aż tak dziwackie szczęście, iż słudzy wstępują na mieysce własnych Panów? Coż do tego więcej potrzeba nad iedno niesprawiedliwe podeyrzenie w tych, którym poddani jesteśmy, nad iedną frazskę, nad ieden niesmak, który zrodzi się podobno z przedłużonych naszych usług? Tak to dopuszcza Opatrzność, aby nas porzucił świat, abyśmy także potzucili go? Tak wyzuwa nas z tego wszystkiego, cokolwiek przeszkadza do słuzenia iey; strąca z tych samych mieysc na które nas wykreństwo i oszustwo mimo woli iey postawiło. Widziałem, mowi Prorok, widziałem bezbożnych wyniosłych gdyby Cedry Libanu; przeszedłem się tylko a już ich nie było

było więcej. Żywy obraz już o-
nego pysznego, który nie z innej
przyczyny zdaie się być podwyż-
szonym na cudzych obalinach, iako,
aby tym niżej spadł; już owego
łakomca wyczerpanego z wszystkiego
dobytku przeto, iż zbyt się był wy-
tuczył krwią ubogiego ludu. Nie-
kiedy, obraz żywy Domów całych,
które dostatkami swemi obieciały
zwycięzać najpóźniejsze czasy, a
przecie, wracają do nicości
przyrodzonej, teyże prawie chwili,
ktorej się z niej wydobyły; czasem
też owego nieszczęśliwego potom-
stwa, które dzwiga karę należytą
Przodkom swoim.

Zawsze to są upadki nauczają-
ce nas, iż w życiu nie masz nic
trwałego; zawsze przekonywa tym
BOG, że on sam jest nieodmienny.
Co za nierozum zasadać się na
tych dobrach, które same się ośtać
niedołają! Choćbyśmy stawiali so-
bie najdłuższe lata, ten długi cza-
su przeciąg ktorem naczynamy mię-
dzy życiem i śmiercią nie jest czę-
sto-

Kroć, tylko przeciąg dnia i nocy.
 Obracaymyż tedy oczy nasze na
 dobra tak trwałe, iako my; tak
 trwałe, iako BOG sam.

C. Z. E. S. C. II.

Niebezpieczna rzecz trzymać się
 świata, bo bezbożny jest wpra-
 widiach swoich. W niezym się nie
 umartwić, a we wszystkim sobie do-
 gadzać, te to dwa prawa, które, gdy-
 by rzecz podobna była, przewrociły-
 by samych wybranych. Ztym wszy-
 stkim iakożkolwiek niegodziwe są,
 idzie za niemi świat cały nazywa
 ie istotnemi wszelkich swych czyn-
 ności sprężynami.

I. Żąda każdy prowadzić ży-
 cie wolne. Ze wszystkich powa-
 bow, naywłaściwszym do uwiedze-
 nia serc ludzkich jest miłość nie-
 podległości. Tać to miłość wolno-
 ści sprawuje, iż nie chcemy wnieść do
 Klasztoru, poddać się posłuszeństwu;
 miłość wolności sprawuje; iż ona
 młoda osoba nie cierpi długiej czu-
 le-

tego nad sobą stroża. Miłość wolności sprawuje, iż ona niewiaśta nie chce podlegać władzy Mężowskiej. Miłość wolności sprawuje, że on nie dzarż, obiera raczey wieść życie żebrackie, niżli przyjąć iarzmo iakowey pracy: że Pan możny spuszcza na innego obowiązki urzędu własnego. We wszystkich stanach radziby ludzie zostawać wolnemi.

Ten powab wolności stawia nam świat, aby nas uplatał w sidła swoje; nie odrzuca on zupełnie przepisów życia dobrego rządowego, owszem chce, aby wszędzie na miejscu i czasie okoliczność miano baczenie, aby we wszystkim zachowana była przystoynosc, aby nikt w niczym nie przekroczył; nieustąpił z tego, co czyni podziwym człowiekiem. Ale w tym ieszcze niebezpieczniejszy jest. Byleście więc byli zposznanowaniem ku możniejszemu, przyjemni względem równych, łaskawi na niższych, wierni przyjaciółom waszym, tym samym nabędziecie szacunek u świata. Woła on, Bądźcie

cie bezbożnemi, co się tycze obyczaiow, mieycie iedyny smak w grach i zbytkach, wyrzeczcie się postow, porzuczcie Kościoły, nie ujęszczaycie do Sakramentow: Nabędziecie szacunku u świata. Sądźcież, ieżeli była kiedy nauka bezbożniejsza, nauka niesprawiedliwsza, nauka niegodniejsza, nauka fałszywsza.

Nauka bezbożna, bo wiedzie prosto do nayobrzydliwszego zepłucia obyczaiow. Nauka niesprawiedliwa, bo niechcieć się przełamać w niczym, iest żyć, iak gdyby nie było ani praw do zachowywania, ani powinności żadnych do wypełniania. Nauka niegodna, łamie się wielu, ktorzy, gdy rozkazuje świat, a nie czynić niechęcą gdy przykazuje Pan. Nareszcie nauka nayfałszywsza bo zamiała owej uroionej wolności, ktorey żadaia, doświadcza każdy frogiey niewoli. Niewoli w beszeństwie: Jakoż tu wiele względow! iak wiele umartwień! iak wiele przystoyności przepisow trzeba zach-

chowac! iak wielu się podeysciow strzedz? Niewoli w stanie Malżeńskim, iakoż dwa zawsze różne, częstokroć przeciwne, niekiedy żadną miarą niecierpiące się duchy pogodzą się bez przymusu i gwałtu? Niewoli w dostatkach, gdyż do tych nikt nieprzychodzi, pracując, tylko czołgając się. Niewoli w dostoięństwach; bydź na urzędzie, iest bydź wystawionym na widok publiczny. Niewoli w namiętnościach, bo iestże froszsa niewola, iako też namiętności znośić? Niewoli we wszystkich wiekach, we wszystkich stanach; Nie, nie masz wolności iedno dla Synów Boskich.

II. Dogadzać sobie i we wszystkim siebie samych upatrywać żądaię ludzie. Coż są z2 nauki światowe skutkiem dopełniane? Nie też, co się tycze zbiorow, ażeby, gdyby można, wszystko złoto i iebro ogarnąć? co się tycze pychy; wynieść się na obalinach cudzych? co się tycze uciech, żadney sobie nieodmówić. Jnneż zdania światownika?

przy

przy takowych rozumu uprzedzeniach iakoż nie upaść w tyśiączne przestępstwa, w nayokropniejszy wiarę i obyczajów bezbożność?

Podchlebiacie sobie, iż można żyć na świecie z ludźmi, nieprzymiując bynajmniej z nauk Światowych tego, cokolwiek mają niegodziwego. A ia, mówił Święty Paweł do Tesłałończyków, przyrzekam wam, iż żyjąc z niemi, mówić i czynić będziecie zarówno z niemi. Zapatrując się na przykłady ich. Piłat ieszcze do Rzymian, przyzwyczajacie się, chwalicie, a z wolna przychodzi do wstępowania w ich ślady. Słaby nie ma dostatecznego męstwa do oparcia się całemu potokowi. Człowiek pobłażający chwali to iawnie, co w tarcu nagania. chcący się przypodobać, czyni wszystko za drugimi.

Dla uwarowania to ludu swego od uwiedzenia przykładem bezbożnym prowadził go niegdys Pan przez puszczą do ziemi obiecanej. W trzech dniach mogli Izraelici
sta.

stańc w Palestynie, dla czegoż więc drogę lat czterdzieści zabierającą odprawili? dla czego tak siła w niej cudów? przyczyna tego, mowi Pan, aby było zabiedz, by Izraelici nie zarazili się złemi obyczajami ludzi bezbożnych, między ktoremi musieliby byli przechodzić puszczając się drogą najkrotszą: Aby znać was nienauczyli czynić wszystkich obrzydliwości, ktore sami czynili. (c) Tegoż doświadczyli Synowie Jakubowi: Przybywszy do ziemi obcey, namawiaią Mieszkańców, aby się złączyli z niemi przymierzem wiekuistym; ohotuie, odpowiedziało im, byleście i tak żyli iako my żyjemy. Otoż nie wchodząc w przymierze z światem, przypatrzcie się skrytemu warunkowi, który on zawsze podaie i do przyięcia niewoli.

Trzebaż więc porzucić świat, dostoięństwa, Urzędy, Krewnych, Rodziców i domy własne? Nie: wszystkie

(c) *Ne forte doc ant vos condas abominationes, quas ipsi operati sunt. Deutor: 20. v. 18.*

stkie stany są Święte, wpośrodku największego świata, żyje każdy współkoinności, ieżeli go tam BOG powołał. Wszakże oto się szczególniej starać powinniście, abyście nieślużyli światu, tylko iedynie przez wzgląd na BOGA samego, i czuwali bez przestanku na otaczające was niebezpieczeństwa. Abyście rozerwali wszelką społeczność z temi, którzy nic więcej iako zgubić was niedołądzą. Chronili się wszystkich okoliczności wiodących przez się do grzechu. Oto się szczególniej starać powinniście, abyście rzeczą a nie na oko zachowywali w sobie samych ośobność, wchodzili częstokroć w ferce swe, i domagali się po nim sprawy z popełnionych niewierności.



W PONIEDZIAŁEK PO NIE-
DZIELI I. POSTU.

O SĄDZIE OSTATECZNYM.

Et congregabuntur ante eum omnes
gentes & separabit eos ab invicem.
Math: 25.

*Wszystkie Narody będą zgromadzone
przedem, a on odłączy iedne od
drugich.*

DLA uczynienia sprawiedliwości
sobie samemu i dla zniewolenia
wszelkiego stworzenia do czynienia
teyże sprawiedliwości, BOG przy
końcu świata przydzie nas sądzić.
Teraz zdaie BOG na ludzi staru-
nek utrzymywanie praw swoich:
lecz ponieważ ci nikczemnie spra-
wy iego zatypiaią i nadzieie Pana
swego myślą, należało, aby był dzień,
ktoregoby prawnie on sam zemstę
przyzwoitą odebrał.

Na sądzie ostatecznym BOG
będzie czynił sprawiedliwość zgrze-
snika samemu sobie: Część I. Na
sądzie

❧ ❧ ❧ 33

sądzie ostatecznym wszystkie stworzenia będą czyniły sprawiedliwość z grzesznika BOGU: Część II.

C Z Ę Ś C I.

Wyznać musimy, iż wyrok: święta tego są prawie zawsze niedostateczne. Zazwyczaj niesądzimy podług zdrowego rozumu ani o BOGU, ani o bliźnim, ani o nas samych. Nie sądzimy o BOGU tylko podług omylnych zdań naszych a przeto imię Jego bywa częstokroć zbluźnione. Niesądzimy o bliźnim tylko podług dziwactwa swojego, a przeto cnota bywa często zhańbiona. Nie sądzimy o nas samych, tylko podług miłości własnej a przez to występki bywa często za prawdę świątobliwość poczytany. BOG więc na sądzie ostatecznym nauczy nas, iakie mamy mieć zdania o innych, iakie o nas samych.

I. Gdybyśmy mieli prawdziwy
Obraz BOGA wszystko mogącego;
C BO.

Boga wszystko widzącego, Boga wszystko sądzić mającego: rzecz jest oczywista, iżbyśmy czcili, iżbyśmy się lekali, bardziey daleko, niżeli czciemy, niżeli się lekamy teraz Wszechmocney istoty Jego, wszystko przenikającego rozumu, kar surowego gniewu. W dzień ostatniego sądu pokaże BOG osobliwiey nieograniczoną Wszechmocność, niedostigłą mądrość, ścisłą sądow swych surowość. Nieograniczoną Wszechmocność. Ztądci nastąpi owo powszechne świata wzruszenie, z tąd zmartwychwstanie wszystkich zmarłych. O co to za okropna chwila, ktorey BOG objawi niedostigłość mądrości swojej i odkryje sumnienia nasze przed oczyma świata całego! Jakie było podziwienie Moyżesza, gdy mszcząc się krzywdy Narodu zabił iednego Egipcyanina? Jakie mowie było podziwienie, kiedy on sądził się bezpiecznym: aż oto słyfzy wyrzucone sobie w brew morderstwo? Wielki BOZE zawołał, iakoż to kto mógł wie.

wiedzieć. (a) Takież, ba większe ielszcze będzie zatrwożenie grzesznika.

Przebog! ieżlić przy nogach Spowiednika, ieżli pod tajemnicą i pieczęcią nawet Sakramentu wstyd własnych grzechow ieść tak żywy, że iednych wstrzymuie na czas, drugich odstrasza cale od spowiedzi, a we wśzystkich boiaźń sprawuie; coż się dziać będzie, kiedy grzechy nasze stawione zostaną przed oczy całego świata?

Nauczy nas ielszcze BOG w ten czas iak nienaruszona ieść sprawiedliwość iego: dla tego na sąd ostateczny przyoblecemy się znowu w ciała swoje, ażeby one bywszy uczestnikami nędzy, albo rokoszy naszych, zostały także uczestnikami nadgrody albo kary. Kiedy więc w tym życiu stroicie ciła wasze ztak wielkim zbytkiem; gdy ie tuczycie tak wymyślnie; gdy ie zatapiacie w rokoszy, coż

Cz czy-

(a) *Quomodo palam factum est uerbum i: stud. Exod: 2. 14.*

czynicie? Oto ie przybieracie do towarzysztwa tey kary, która was czeka.

II. Sąd ostateczny nauczyci nas iak powinniśmy sędzić o bliźnim naszym. Wiakowymże wyobrażeniu stawia sobie dzisiaj świat ludzi cnotliwych? nieobchodzilz się z niemi iako z ludźmi błachego rozumu? niegardzilz niemi? nieprześladuiesz ich? od początku świata aż do tąd, ah siłaż niewinnych uciśnionych na śmierć skazanych? albo by BOGA nie było, albo być musi złożony sąd widoczny i powszechny, na którym sława i dobre imie tylu Świętych zostana zupełnie usprawiedliwione; za BOGA oni cierpieli, BOG też sam zechce się mścić za nich: w Niebie nawet wyglądają od BOGA ci Święci takowey sprawiedliwości. Przy Tronie BOGA żywego wołają ustawicznie, kiedyż się za nas pomścisz? (b) Ieszcze poczekajcie nieco, odpowiada im Pan, a uisćci się zemsta wasza.

III.

(b) *Uiquequò non iudicai? Apoc: 10.*

III. Nauczy nas naręście sąd ostateczny co powinniśmy sądzić o nas samych. Teraz mamy o sobie, iak tylko bydz może, naywyższe rozumienia. Kryjemy wialne ułomności, podchlebiamy im, gardzimy drugiem. Na sądzie ostatecznym o co za dziwna rzeczy przemiana! Tam poznasz się takim, iakim jesteś, i podobnież poznają cię drudzy. Rzecz niepodobna pomyśleć o tym z uwagą bez zadrżenia.

C Z E S C II.

Dla utwierdzenia sprawy swojej nie będzie potrzebował BOG głosu, ani zezwolenia Narodow. Sądy iego są tak sprawiedliwe, mowi Prorok, iż się same przez się usprawiedliwiają: ale przeto samo że są pełne sprawiedliwości, wszystkie stworzenia Święta iakaś gorliwość pobudzi do obstawania za Bogiem. Uyrzemy więc, że wszystko cokolwiek się znayduje w porządku przyrodzenia, w porządku łaski, w porządku

ku chwały powstanie na sąd przeciwno potępionym. (c)

I. Wszystko cokolwiek się znajduje w porządku przyrodzenia. Gdyby ogień nie wszystko jeszcze obrocił w popioł, grzesznik niepotrafiłby pewnie znieść widoku tych wszystkich rzeczy, któreby się stały świadkami zbrodni jego. Ten Kościół, który przyjmował twe Mażeńskie związki; te krztu Świętego wody, przez które jesteś przypuszczony do Najsświętszych tajemnic; najszybsze domow twych komorki tylu występkami skalane, mogłyby podnieść przeciw tobie głos: ale w ich braku świat cały skarżyć cię będzie. Tak jest grzeszniku, ci; co się stali ofiarami twych zbrodni, co ci w nich pobłażali lub dopomagali, co cię o nie strofowali, zgoła krewni, przyjaciele, Pasterze, dozorczy twoi, będą się domagać sprawiedliwości. Ty sam nędzniku staniesz się na ten czas oskarżycielem swoim

(c) *Pugnabit pro illo orbis terrarum contra insensatos. Sap: 5. 12.*

im. Sumienie two przekonywać cię będzie o fałsz w tych wszystkich rozmaitych pozorach, którebyś mógł przytaczać dla wymowienia grzechu twoiego.

II. Wszystko cokolwiek się znajduie w porządku łaski. Wiara dana ci jest dla oświecenia, prawo dla powodowania, łaska dla wspomagania cię: otoż te trzy rzeczy będą tyluż oś. rzycielami, staną przeciwko tobie. Wiara wzgardzona od Pogan odwoływać się będzie na nich do owych światel które zuchwale odrzucali: prześladowana od Tyranów wzywać będzie sprawiedliwości o tę krew, którą niewinnie rozlali: porzucona od różnowierców skarżyć się będzie, że ją pociągano do sądów świętokradzkich: schanbiona od złych Chrześcian wyrzucać im będzie bezbożną przeciwność ukazującą się między ich życiem a przyiętą wiarą. Zagazfzona nareście w Ateuszach, wytchnie im naocz; to, że nie mogli iey czynić ofia-

40 w Poniedz: po Niedzieli 1. Postu.

ofiara namiętności swych bez wyrzeczenia się przyrodzonego światła rozumu.

Prawo nie mogło być nikomu niewiadomym. Siłaz ie uft opowiadało? Nie miało nic do wykonania niepodobnego: wszakżeś więcej czynił dla świata, niżeli BOG od ciebie wyciągał: nadto iakoż wiele łask ułatwiały ci zachowanie prawa? każdego czasu, w każdej okoliczności, wpośród uciesh i rozkoszy nawet nieschodziło ci na łasce. Nieodstąpiła cię.

III. Wszystko cokolwiek się znajduje w porządku chwały. Dopoki błagalnia Kościoła była otwarta Jśraelitom, znajdowali w niej ucieczkę pewną przeciw wszelkim nieszczęściom. Gdy uyrzeli, że z błagalni nawet niepokazało się nic, krom piorunow, poczytali się za całe zgubionych. Teraz otwarte iest Niebo na żądania nasze. Mamy tam BOGA pełnego litości ku grzesznikom. Mamy posrzednika w Chrystusie

śie JEZUSIE. Mamy mocnych O-
brońców we wszystkich Aniołach i
Świętych Pańskich. Na sąd ostate-
czny, co za straszliwa odmiana! nasz
własny Odkupiciel stanie się oskar-
życielem i Sędzią naszym.



WSRZODE PO NIEDIELI I. POSTU.

O PODCHLEBSTWIE.

Magister volamus &c.

Nauczycielu radziłyśmy widzieli
cud iakowy od Ciebie. (a) U-
znaycie tu całą truciznę podchleb-
stwa. Faryzeuszowie wychodzą z
posiedzenia na którym sprzyśegli
się przeciwko życiu Chrystusowe-
mu, a zmyślają iakoby pochwalali
cuda Iego: Możnasz udać lepiej o-
sobę podchlebcy?

Podchlebiający, iest duszą po-
dłą, zasługuie na wzgardę powsze-
chną przez niegodziwe wybiegi, kto-
rych używa: Część I. Przyinuią-
cy podchlebstwa iest duszą prózną.
Godzien politowania dla nieszczę-
śliwych skutkow, które w nim rodzi
podchlebstwo: Część II.

CZĘŚĆ

(a) *Magister, volumus a te signum videre.*
Math: 12.



C Z Ę S C I.

Gdy mówię o podchlebstwie, nie myślę wzmianki czynić, ani o upodobaniu, które mamy ku drugim; ani o pobłażaniu, które okazujemy ku ich błędom; ani o pochwalę którą dajemy załudze onychże. Podobac się tym zktoremi żyjemy, iest węzeł spoleczności. Wymawiac ich błędy, iest względ Chrześcianańskiej miłości. Pochwalać w nich rzeczy godne szacunku, iest owoc sprawiedliowości. Mówię iedynie, o pochwałach niewyśluzonych sprawiedliwie; o pochwałach upatruiących własnego zysku i szukaiących najbardziej nadgrody dla siebie, o pochwałach popieraiących złość przez nadawanie występkiowi pozoru cnoty. Wąż kuszacy Adama w Raiu ziemskim doskonale wyobraża podchlebcę.

I. Iakoważ iest własność i przymiot podchlebcy? bywa to człowiek uniżony, który się na wszelkie

kie twoe ruszenia uśmiechą; który się wszystkim twym słowom przykładując dziwi, wszystkie sprawy wychwala: człowiek obrotny, który docieka przemyślnie twych skłonności, aby się do nich stosował, twych przywiązań, aby im dogadzał; twych ułomności, aby im kadziło palił; człowiek zdradliwy, który cię chwali, a w tenże czas oszukaie i podchodzi; który cię wysławia na mieyscach publicznych, a potępia pokątnie: człowiek zazdrośny, człowiek przykry, a każdemu niby poddany. Takci podchlebstwo upodliło niegdyś Absalona. Wkradł się podchlebca w przyjaźń Abnera, ale to tylko czynił na oszukanie go. (b)

II. Jakie rozmowy podchlebcy? pełne fałszow i za takie od wszystkich uznane. Rzekł czart do Adama, będziecie niby Bogowie. Asfwerus został oszukany przez iednego wzgardzonego podchlebcę. Coż niegodziwszego iako pochwalać w

czło-

(b) *Quasi osculans percussit eum. 2. Reg: 20. 9.*

człowieku te sprawy, które się mu zguby przyczyną staia? Podchlebca, mowi Święty Augustyn gorzzy iest nad zazdrośnego, gorzzy nad obmowcę, gorzzy daleko nad naywiększego nieprzyjaciela.

III. Co za pobudka wzbudza podchlebcę do mowienia? zysk własny. Zysk ten rozmaity byđ może, wszakże zawsze bywa początkiem podchlebstwa, bo podchlebstwo iest naypewniejszy sprawcą pomyślnego końca. Urodzenie nie zawsze służy do otrzymania oco zabiegamy. Zasługa czyni częstokroć przeszkodę do uszczęśliwienia żądź naszych. Usługi stateczne i szczere zostaią często bez nadgrody. Człowiek więc upatruiący dobra swojego udaie się do podchlebstwa i przez nie nabywa łaski. Wielka różnica przyjaciela od podchlebcy.

IV. Jakie postęпки i obchodzenie się podchlebcy? poty się stara otwoia łaskę, poki mu byđ możesz użytecznym, podupadniesz sam, po-

rzuca cię. Patrzay co się dzieie przy śmierci Możnych. Ktoraz tak szanowana głowa, na którą po iey zeyściu wzgląd miano? Czyia sława i imie tak świetne, ktorychby nieczerniono? zasługa tak doskonała, ktoreyby w niczym niewłoczono? Ktoż się w tey mierze naywymownieyszym pokazuie? Ow oto, co niegdys nayobficiey pochwałami szafował.

V. Iakowż los podchlebcy?
 Ściąga zazwyczaj na siebie przeklę-
 ństwo BOGA i przeklęstwo ludzi.

C Z Ę S C II.

Coż za skutki rodzi podchlebstwo w tym, co ie cierpi i znosi? podchlebstwom czarta winniśmy po części przypisywać upadek pierwszego człowieka i ukaranie całego Narodu ludzkiego. Podchlebstwo iest ieszcze przyczyną nader wielu błędow, ktore popełniają Mocarze zwłaszczu ziemscy, i wielu nieszcześliwości, ktore się im osobliwiey przy-

przytrafiają. Podchlebstwo więc jest
źródłem wszystkiego prawie złego,
które czynicie; wszystkiego prawie
złego, które wam wyrządzają oso-
bliwiej przy dworach.

I. Podchlebstwo wznieca w du-
szy ludzkiej pychę: powiększa w
oczach naszych dobre przymioty,
ktoremi się szczycimy: i przyzna-
jąc cnoty których nie mamy, ukry-
wa przed nami własne niedoskonało-
ści a usprawiedliwia te, których nie
może zataić. Daie nawet zbrodniom
imiona nayuczciwsze. Jakoż więc
nieupadać w występki, które wi-
dziemy tak wielorako chwalone?
prawda że kiedy człowiek próżny
sam się z czynow swych nadyma,
świat wysmiewa słabość iego; kiedy
sam się sobie dziwi, inni nim gar-
dzą: ale iakoż on to postrzeże bę-
dąc otoczony podchlebcami? Pod-
chlebstwo czyni nas nieprzyjacioł-
mi wszelkiej prawdy wszędzie nas
obrażającey.

Człowiek otoczony podchleb-
cami, słyszający zewsząd, że jest we
wszy-

wszystkim doskonały, niemoże ścierać aby mu kto wymówił jaką niedoskonałość. On ci pierwszy będzie opowiadał, iż może pobić, lecz on sam tylko chce o tym mówić: jeżeli się ciebie naradza, pochwały twej, nie rady szuka. Człowiek podchlebstwa przyjmujący żąda, aby mu zawzięte podchlebiano. Podchlebstwo sprawuje jeszcze i to, że dalekiemi się bądźz rozumiemy od wszelkiej kary: Nieboycie się niczego, rzekł czart do Ewy: nieumrzecie. Gdybyście się w pewnych postępkach waszych lękali kary, strzeglibyście się pilnie niebezpieczeństwa prowadzącego do nich. Spoyrzycie na tysiączne występki obalające i niszczące wszelkie stany ludzkie. Wiadzieć, że nadzieia uniknienia kary, jest jednym z nayokropnieyszych skutkow podchlebstwa. Dufce tylko prawdziwie wielkie dołaią się uczynić wyższemi nad wszelkie podchlebstwo.

Jeżeli kiedy odrzucamy pochwały, odrzucamy je tak oziębło,

iż własna nasza wstrzemięźliwość wydaie nas i zdradza. Gdy Faryzeuszowie przyszli do Chrystusa na podeyscie go przez swe pochwały, obszedł się z niemi z taką surowością, iakiey nieużywał nigdy. Nie pochwały, ale uczynki dobre potrafią nam ziednać sławę. Któryż iest tak ładaiaki człowiek, tak złośliwy ba owszem tak bezbożny, ktorego-by, poki stoi w oczach, niechwalono?

II. Podchlebstwo iest przyczyną wszelkich prawie złości ktore się dzieią na świecie. Achab, Roboam, Herod, stawiaią nam tego naystraszliwsze przykłady. Lecz godne odszczępieństwo dzieliłoby dziś Anglią od Kościoła Rzymskiego, gdyby byli mężni Ambrożowie na stawienie się wbrew Teodozyuszom; gdyby się był znalazł Jan Krzciciel na zapowiedzenie nowemu Herodowi: nie godzi się. *Math: 14*. W stanach niższych iakoż siła ludzi złożonych z urzędow słańbionych na swych dostoięństwach, zniszczonych w oczach

D

na-



naszych, którzy nieszczęście swe podchlebcom winni? Mogli oni mieć nieprzyjaciół, lecz nieprzyjacieli ci niebyliby nad niewinnością przemogli, gdyby słabi Sędziowie albo nie zaspali powinności urzędu, albo niezaufali zbyt szepci podchlebnym, mowom obłudnym.

Zakończenie. Jeżeli podchlebstwo, mowi Święty Tomasz, potrafiło wprowadzić na świat bałwochwalstwo, podchlebiając tak dalece Monarchom, iż ich Bogami poczytało. Jeżeli nie wzdrygnęło się stawiać w Ołtarze Marfa Mordercę, Wenere niewstydną. Niemasz już żadney zbrodni, ktoreyby niedolało między nami wznowić i rozkrzewić.





W PIĄTEK PO NIEDZIELI I. POSTU.

O PRAWDZIE I GRUNTOWNOSCI WIA-
RY CHRZESCIANSKIEY.

*Dicit ei JESUS: surge, tolle graba-
tum tuum, & Ambula, Joannis 5 v. 8.*

Ktożby nieplakał nad niewierno-
ścią żydow? Co wiek, zsyłał do
nich BOG swe Proroki z opowia-
daniem przyścia Messyasowego.
Widzieli w nim wszystkie przepo-
wiedzenia uiszczone, wszystkie da-
wnieyfze podobieństwa i wyobraże-
nia obalone, wszystkie wyroki do-
pełnione. Byli codziennemi świad-
kami iego cudow. Z tem wszystkim
opieraia się iasnym dowodom. Gwałt
zadaią prawdzie, którą im wiara
Chrystusowa przed oczy stawia.

Wiara Chrześcijańska iest nay-
znakomitsem dziełem Mądrości
Bożej: Część I. Wiara Chrześcijań-
ska iest nayznakomitsem dziełem
Mocy Bożej: Część II.

Da

CZĘSC

C Z E S C I.

Trzech rzeczy potrzebował czło-
 wiek dla oddania BOGU czci
 w duchu wiary tegoż Naywyższego
 Pana godney. Rozum nasz słabym
 jest, przeto potrzebował pewney po-
 mocy dla dzwignienia go w niedo-
 Źatku: pyłznym jest, dla tego trze-
 ba było mocnego wędzida do ukro-
 cenia go: ustawicznie odmi nym
 jest, coż więc mogło bydz potrze-
 bnieyŹszego, iako mu oznaczyć nie-
 wzruszone prawidła i stałe granice?
 Otoż wiara ChrzeŹcijańska iedy nie,
 wzmacnia słaboŹ ludzką, podnosiąc
 rozum do poznania doskonałości
 znaydujących się w BOGU. Ona sa-
 ma upokarza nayzręczniey pychę,
 zwałaiąc na nas cały ciężar taie-
 mnie zawartych w BOGU. Ona tyl-
 ko rozwiezuie wfzelkie wątpliwo-
 ści, Źklaniając nas pod iarzmę prawd
 od BOGA podanych.

I. Wiara iedy nie ChrzeŹcijań-
 ska wzmacnia słaboŹ ludzką podno-
 Źząc

sząc rozum do poznania doskonałości znajdujących się w BOGU. Ze rozum dostarcza człowiekowi na uznanie Istności Bożej, przekonywając nas o tem wszystkie Narody. Lecz twierdzić, iż człowiek przy samem świetle rozumu może dojść do poznania doskonałości Boskich: byłoby toż samo, co chcieć, ażeby dzieło szczerpłe i skazytelne ogarniało nieskazytelną i żadnych granic nieznającą potęgę. Toć to, mowi Święty Paweł, rozpoczynali nieraz Filozofowie, ale tudziesz własne ich myśli, iak niedoyrzałe płody gaśły, i oni sami zgineli razem z niemi.

Poyrzcie na szczególne przykłady: Ah iak okropne błędy popełnili w tey mierze Poganie, Ateuszowie, Deistowie, Spinozyści, Machometanie, Epikureyzykowie. Coż oni za obraz wystawią Bóstwa? Sądźcież stąd i zważaycie na co przychodzą nymocniejszye usiłowania rozumu ludzkiego. Wiara Chrześcijańska przez swe nieomylne wyobra-

brażenia daleko w nas inſze oży-
wia myśli nad tem: Co ieſt BOG?

II. Wiara Chrzeſcijańska upo-
karza nayzręczniey pychę, zwałaiąc
na nas cały ciężar tajemnic zawar-
tych w BOGU. BOG w trzech O-
ſobach, BOG człowiek, BOG daią-
cy ſię na pokarm ſtworzeniu. W
tych trzech ſłowach macie Zbior
Tajemnic wiary naſzey. Te trzy
rzeczy będą aż do ſkończenia ſwia-
ta niepoięte dla upokorzenia rozu-
mu, a dla przyczynienia zaſługi wier-
nych Chryſtuſowych.

Druga przyczyna upokorzenia
rozumow ludzkich, ieſt ta: iż znay-
duie ſię wielu, ktorzy tych niepo-
iętych tajemnic nie wierzą przeto,
że ich zrozumieć, ani obiać nie mo-
gą. Azaſz, pyta ſię Święty Niſ-
ſeński Grzegorz, azaſz poymuieſz
lepiej tajemnice natury? *Qui non*
capis Myſteria gratiæ, an intelligis
Myſteria naturæ?

Jak ſuſzny żal rozpala ſię nie-
kiedy w ſercu moim, gdy ſłyſzę, głę-
boko'na pozor, lecz w rzeczy ſamey

czczo

czczo nader rozumujących o Tajemnicach Świętej wiary naszej ludzi owych, którzy o nich najmniej znikąd niepowzięli wiadomości, których każdy rozumny poczytuie za ludzi bez rozsądku i oświecenia. Coż bydz może śmiesznieszego iako gdy ci niedouczeni wolnowiercy pną się, usiłują przepisać prawo, położyć kształt i granice myślenia naywyborniejszym a oraz duchem świątobliwości poświęconym dowcipom?

III. Wiara tylko Chrześcijańska rozwiezuie wszelkie wątpliwości, skłaniając nas pod iarżmo prawd od BOGA podanych. BOG tak powiedział. Na to iedno słowo wierzę mocno bez najmniejszego się zachwiania wszystko, cokolwiek mnie wiara moja naucza. Tego się tylko pilnie dopytuie; czyli to BOG powiedział? Otoż w wierze Chrystusowej znayduie to zupełne ubespieszenie.

Co ia wierzę dzisiay, ogłosisi zdawna wszyscy Prorocy. Stary Testament-

stament jest prawdziwym przepowiedzeniem nowego. Co ja wierzę, wierzyć będą nieodmiennie wszyscy Chrześcianie aż do skończenia świata. To samo wierzą teraz po wszystkich kątach ziemi. To samo Syn BOŻY i Jego Uczniowie potwierdzili największymi cudami. To Męczennicy przypieczętowali własną krwią. To najślawniejszy Kościół Bożego Nauczyciele dowiedli w nieprzeliczonych pismach. To samo SS. Panny, gorliwi Pustelnicy, wierzyli i wykonywali. To nawet sami żydzi i Poganie przez swe dobrowolne świadectwa zeznali.

Inne nauki, mówi Święty Paweł, są budynkiem na piasku postawionym. *Super Arenam*. W każdym innym Zborze, ile głów, tyle Nauczycielów. Każdy się tam czyni Sędzią. • Nie maśz między nimi żadnego prawidła, żadnych niewzruszonych przepisów, któreby ich kierowały--- któreby ich pewnie i bezpiecznie wznaczały--- błędzą w ciemnościach--- biegną tułaczę podług

dług upodobania wpoionych dźwięków. Skądże to pochodzi? z owej nieszczęśliwej ciekawości--- Mowmy raczey--- bezbożney niepodległości rozumowi ludzkiemu, nieestetyz! z samego przyrodzenia właściwej.

C Z Ę S C II.

Wiara Chrześcijańska jest najznakomitszym dziełem Mocy Bożej. Przeco? bo prawdziwa tey wiary nauka zwyciężyła wszelkie rokoszy, -- zwyciężyła nayprzemysłniejszy udręczenia i męki.

I. Nauka wiary Chrześcijańskiej zwyciężyła wszelkie rokoszy. Za co tyle uporczywych ludzi zburiło się--- powstało--- broń haniebną podniosło przeciwko wierze Chrystusowej? bo prawdziwa iey nauka wypowiedziała wojnę sercu ludzkiemu w rzeczach naybardziej zmyślnościom jego podchlebiających. Bogowie Pogańcy byli nayżywszą podporą i pomocą wszelkich cielesności--- sami dawali przykład---
cia-

ciagneli ludzi do cudzołóstwa i inney rospuſty. Za przyſzłą nadgrode tych niegodziwych ſzkaradności ſiebie ſamych ſtawiali i obiecywali. Bogowie tak bezbożni niemogli odbierać czci inney procz tey, na którą ſię takowe beſprawia i zbrodnie zdobyć dołaią.

Te niegodziwości wprowadzone przez zły zwyczaj, wkorzenione długim nałogiem, utwierdzone tyſięcznemi przykładami, popierane prawem całych Narodów, wpaiane naygorliwiey, ſamą nareście przemocą Pogańskich Religii upoważnione, a że nie rzekę, poſwięcone, nieuſtępuiąz z wſtydem ſwiątośliwości wiary Chrzeſcijańskiej? Na mieyſce Pogańſtwa w grubych wyſtępkach zatopionego, powſtał Kościół pierwiaſtkowy, w którym Święty Paweł nieznał innych Mężów i niewiaſt-- ſtarych i młodych innych-- iak tylko Mężów i niewiaſt Świętych-- ſtarych i młodych ſkomnnych-- a prawdziwie bogoboynych.

Jakimże sposobem wiara Chrześcijańska tak dzielnie zwyciężyła i pokonała serce ludzkie? Tu zaiste Pan, podług słowa swego, zawstydził Mądrość tego świata. Na podbicie pod swe panowanie wszystkich krain ziemskich nieudał się do ramienia władzy doczesney. Nie zasiągnął ani umiętności Filozofow, ani wymowy Krasomowcow. Ażeby lud do słuchania prawd Ewangelicznych przygotował, nie rozkazał, iako niegdyś uczynił, uderzyć licznym piorunom-- pokazać się grzmotom i błyskawicom. Nie--obiera na to dwunastu Rybakow--Sadza ich w jedną z sobą Łodkę. Otoż te to są narzędzia-- przez które zawstydza żydowską Synagogę-- Uczy i oświeca Grecki Areopag-- przekonywa całe Rzymskie Kapitolium ow tyłu wyrokami sławny Trybunał.

II. Nauka wiary Chrześcijańskiej zwyciężyła nayprzemyslniejsze udręczenia i męki. Była ona, iak gdyby opasana i otoczona od
ty-

tyfiącznych nieprzyjaciół. Srogie morderstwa, żelazo, ogień, kacia, Tyrauni--- Wszystko to były potężne a przeciwko niey użyte pociski. Przeciesz z tego wszystkiego odniosła zwycięstwo. Im ją uporczywiey przesładują, tem się gruntowniey wzmacnia. Im złośliwiey na zgubę iej godzą--- tem się obzerniey rozciąga. Krew Chrześcian staie się nader płodnem ziarnem-- co się w tysiąc innych rozkrzewia: *Quanto magis opprimebant eos, tanto magis crescebant & multiplicabantur.* Exod. 11. 12.

Możesz byż widok większe podziwienie sprawujący? rzekł S. Augustyn. Oto srodzy Tyrani upadają i giną wposród wielkości swojej, a Chrześcianie na własnych swych obalinach mnożą się i rosną! Męczennicy w posrodku rozpalałych pieców wysławiają! Umarli z popiołów swych powstają! Słabość panuje nad okazałą niegdyś siłą--- cierpliwość nad przemocą--- szczupła liczba nad wielością--- prostota nad

o Prawdzie i grunt: wiary Chrześ: 61
nad mądrością! a DEO factum est
istud.

Zakończenie. Ah iaka nieszczę-
śliwość Chrześcian zapominających
swey wiary! Poki w sobie zachowu-
ią grunt tey Świętey Religii, po-
ty na wszystkie swe besprawia
i niedoskonałości znayduią w niey
ucieczkę-- twierdzą-- pewną po-
moc. Niechayże to przewodnicze
światło zagaszą-- Niechay ie w
sobie umorzą-- nie oprą się ani um-
kną zgubie wieczney.



W DRU-

W DRUGĄ NIEDZIELĘ POSTU.

O ŻYCIU MIĘKKIEM, CZYLI W USTAWI-
CZNYCH UCIECHACH PRZEPĘDZONYM.

Domine &c.

Panie, dobrze jest nam tu być. (a)
Nic nie masz tak przeciwnego
duchowi Ewangelii - nic przecię
tak powszechnego między ludźmi.
iako życie miękkie i pieszczotliwe.
Iego powierzchowności tak są po-
wabne--- iego uciechy tak miłe i
rozmaite, że niemożna się prawie
od nich wstrzymać. Nad to życie
takie, za pierwszem oka rzuceniem
nic niema, co by trwożyło sumienie.
Prowadzący ie, chlubią się zupełną
podziwnością, ściśłem praw zachowa-
waniem, życiem przykładnem, w ni-
czem nienagannem, i sądzą, że słus-
źnie mówić mogą do Pana: *dobrze
nam tu być!* ale Pan odpowiada:
bia-

(a) *Domine, bonum est nos hic esse. Math:*
17.

bia
wan
cie

ludz
niez
sole
doba
ku,
życi
towy

Zy
rodz
kiem
sob z
wdzi
rosko
też
tych,
stan
w kto
wielk

(b)



*biada wam co się śmieiecie--- biada
wam co życie w ustawicznych u-
ciechach i rokoszach. [b]*

Niepodobna rzecz, mówiąc po
ludzku, aby się nie skazić albo całę
niezepłuć przy życiu nieustannie we-
sołem i miękkim: Część I. Niepo-
dobna znowu rzecz, mówiąc po ludz-
ku, nawrócić się kiedykolwiek przy
życiu nieustannie wesołem i świa-
towych uciech pełnem: Część II.

C Z Ę S C I.

Zycie miękkie czyli nieustannie
wesołe i uciech pełne, jest to
rodzay życia nieprzyjaźnego wszel-
kiemu umartwieniu i gwałtowi: spo-
sob życia, gdzie niehcemy wpra-
wdzić pozwolić sobie żadney z tych
rokoszy, których zakazuje prawo, ale
też niemyślemy ubliżyć żadney z
tych, których dozwala toż prawo. Jest
stan albo raczey nałog ostarzały,
w którym stanowi każdy strzedz się
wielkich występku, lecz nikt nie
dą-

(b) *Va vobis qui ridetis.*

daży do wysłokich cnot--- w ktorym
 ma na tym dosyć każdy, aby nie-
 był ani chwalony, ani ganiony co się
 tycze obyczajów, aby nie był mia-
 ny ani za pokutnika, ani za wino-
 waycę w oczach ludzkich. Poczy-
 tuje się i chce byź mianym za
 szrednię cnotliwego. Jest stan albo
 raczey ustawiczna przemiana grow,
 biesiad, zabaw, słowem jest to spo-
 sob życia, gdzie przemyślnie odda-
 łaia wszystko, cokolwiek dola za-
 mięszać słodki niby i gnuśny spo-
 czynek, a sztucznie wyszukaia tego
 co może sprowadzić życie zewsząd
 miłe i rokoszne. W tym stanie nie
 można zostawać bez oczywistego
 podania na niebezpieczeństwo zba-
 wienia swojego: Czemu? ponieważ
 powab rokosznych uciech łatwo tu
 każdego oszuka-- rozmaitość tych-
 że wesołości i uciech ducha nayna-
 bożniejszego roztargnie--- nieu-
 stannność ich nieomylnie zgubi.

I. Powab wygod, wesołości i
 uciech światowych łącno oszukaie.
 Jest to ciężar ciągnący za sobą, mo-
 wi

w
 pan
 nę
 zate
 ce.
 w se
 ktor
 stan
 cher
 rzy
 tak
 ne?
 inne
 fcy
 Pań
 li p
 lecz
 li.
 loś
 wnie
 przy
 dobr
 mow
 (b)
 T Q

wi Mędrzec, prawo okrucieństwem panujące,-- kaydany krepniące,-- ponażta zwodzająca,-- omamlenie iuk. es,-- zatopienie wszystkie siły ogarniające. (b) O dzielnym wpiwaniu się iego w serca ludzkie sądzimy po skutkach, które tenże powab rodzi w każdym stanie.

Jakoż więc nieustraszonym duchem na nieprzyjaciela tego uderzyć? iako się z nim śmiało wdać, tak iżby serce nie zostało zmiękczone? byłoby to mowi Apostoł, bydź innego cale rodzaju, niżeli są wszyscy ludzie. Nie inaczey sądzili SS. Pańscy-- kiedy się tak wielce lękali pieszczot i wszelkich rokoszy, lecz się niewypowiedzianie martwili.

II. Rozmaitość wygod, weselości i uciech światowych sprawuje myśli rostarganie, to przynosząc, przeskadza ci czynić dobrze. Przetraszniy dzień cały, mowi S. Chryzostom, a okaż mi z

E

nie-

(b) Transvertit sensum. Sap: 4. v. 12.
T O M I,

niego jedną częśćkę, któraaby była doskonale poświęcona starunkowi o-koło zbawienia twego. W wszelkie ćwiczenia duchowne idą w zapomnienie-- porzucamy je: nie myślemy tylko o zabawie, o uciechach.

III. Nieuślanność wygod, wesołości i uciech światowych zgubi cię nayspewniej: droga zbawienia tak jest ciasna podług Chrystusa, iż oniey nie mówi, jedno z wielkim podziwieniem: (c) *Ah iak ciasna droga prowadzi do zbawienia!* Trzeba wielkich usilności i meśtwia do chwycenia się iey: trzeba nas nieiako przymuszać. Prowadząc zaś życie pieśzczośliwe, ktoż sobie może podchlebiać, że idzie tą ciasną i trudną drogą? Niechaj mówi kto iak chce, iż nie ma sz ani występku w wygodach, których używa, ani zbytku w stołach i biesiadach, ani próżności w snuach: nie to nie waży. zostaje on przecie wiedząc, iż największym niebezpieczeństwem zbawienia. Przykład

(c) *Quam arcta via est quae ducit ad vitam. Contendite. Compelle. Math. 7. v. 14.*

o życiu w Uciechach przepędzonym. 67
złego bogacza dostatecznie o tem
przekonywa.

C Z Ę S C II.

Niepodobna rzecz mówiąc po ludzku nawrócić się. kiedykolwiek przy życiu nieustannie wesołem i uciech światowych pełnem. Jesteś światowym, jesteś w uciechach zatopionym, przepowiadam ci więc, że umrzesz w grzechach twoich: rzekł Chrystus: nie mówił tu tylko o rozwiozłych, i nieporządnym chuciach; lecz mówił o uciechach, które się zdaia niewinne: jest droga, przydał iefzcze, która się wydaie prostą a przecie zmierza i prowadzi na zgubę. (d) Dla czegoż? bo żyjąc szczęśliwemi podług świata, zaślepiamy się w życiu: bo przeżywszy długo szczęśliwemi podług świata, utracamy serce przy śmierci.

E2 I.

(d) *Est via quae videtur homini recta; novissimae autem illius ducunt in interitum et perditionem. Math. 7. v. 13.*

I. Zaslepiamy się w życiu. Wszelka rokosz zmysłów, mówi S. Paweł, jest poddaniem ducha ciału. Domagać się, aby wpośród rokoszów i ustawicznych uciech człowiek miał żywe a jasne poznanie obowiązków i niebezpieczeństw stanu swojego, byłoby to chcieć aby ciało stało się duchem. Jak tylko zaczęłam podchlebiać ciału mojemu, woła Król Prorok, natychmiast wstąpiłam w ciemności. Prawda, możemy tu zachować dość znaczne światło do uznania wielkich zbrodni, ale popełniemy tysiąc innych błędów względem których życie w rokoszach prowadzone zaslepia.

II. Życie wygodne i uciech rokosznych pełne, za zwyczaj odbiera przy śmierci serce, a rodzi rozpacz. Posąg Dagona postawiony niegdyś w Kościele, ozdobiony szarłatami, siła już lat na Ołtarzu stojący od wszystkich głębokie poszanowania odbierał, - lecz skoro tylko Arke Pańską, Arke Przymierza wprowadzono przed Oblicze jego, po-

posąg zwalony z tronu swego, w proch się obrocił: Otoż żywy obraz duszy zmyłom służącej, tey co w życiu swem umarza wszelkie zgryzoty, lecz będzie zawstydzona w obecności Nayswi: Ciała i Krwi Chrystusowey Sakramentu, który iey ukażą Kapłani w ostatnich życia chwilach.

Coż ona na ten czas sądzić będzie o rokoszach iak dym przeszłych? podobnaż, aby żyjąc zawsze w wygodach i słodyczach miała przy śmierci też samę ufność, którą miewają dusze pokutujące? Jakoż to? rzekł BOG do niektórych płochych a lekomysłnych Izraelitow, zdaliscie na Braci waszych Istarunek zdobycia ziemi obiecanej, a iakimże prawem wy iey używać będziecie?

Zakończenie. Boycie-- się-- Boycie się Bracia tego nieszczęsnego gatunku życia, w ktorem was pawab rokoszy łącno oszuka, w którym rożność wygod i rokoszy myśl rozerwie, a wszelkie nayswiętsze przedsięwzięcia z rozumu wybiie; w którym



rym ustawiczość tychże rokoszy
i uciech światowych nieomylnie
zgubi. Boycie się stanu tego, w
którym się wszystko sprzyściło na
oślepienie was za życia, i który do
niczego tak nie jest zdającym iako
do odebrania wam serca przy śmier-
ci. Uciekaycie przed wszelkimi u-
ciechami i rokoszami na tym świe-
cie, jeżeli na drugim chcecie zostać
szczęśliwemi.



W PONIEDZIAŁEK PO NIE-
DZIELI II. POSTU.

O SUMIENIU.

Mam owas wiele mówić i sądzić.
(a) Takby się zapewne odzy-
wało sumienie nasze, gdybyśmy mu
dawali wolność do mówienia. Su-
mienię człowieka, jest częścią swia-
tą od BOGA samego mu udzieloną,
-- świadkiem nas strzegącym, i
Dozorcą stróżującym, -- sądzącym i
sędzącym. Czujemy to dobrze. Prze-
cież, o co to za nieszczęście! radzi-
byśmy je przyniewolić, aby zawsze
podług namietności naszych mowi-
ło i milczało.

Gdy sumienie co mówi, pra-
gniemy aby się do skłonności naszych
stośowało. Gdy się skłonnościom
tymże przeciwi, przymuszamy je
milczeć. Ztem wszystkiem czyliż
wielkiej wagi do zbawienia rzecz
jest;

(a) *Multa habeo de vobis loqui et judicare.*
Joan: c. 8. v. 26.

72 w Ponied: po Niedz: II. Poštu,

ieft; dopuścić mu wolno przyrodzo-
nym swym ięzykiem mówić, i ni-
gdy na nie milczenia nie wkładać?
Nic nie masz zbawiennieyszego nad
sumienie wolno mówiące: Część 1.
Nic nie masz okropnieyszego nad
sumienie milczące: Część 2.

C Z Ę S C I.

Dopoki mamy sumienie mówiące,
(rozumiem sumienie zdrowe i
proste, - takie, iakie BOG wypię-
tnował na sercach naszych) śmiało
rzeknę: że bynajmniey nam nie może
nieodstawać do wyrozumienia po-
winności własnych. Rzecz konie-
cznie potrzebna uciekać się do o-
świeceń, - stosować do podawanych
nauk, - słuchać wszelkich iego wy-
rokow. Trzy powinności obowią-
zujące wszystkich co się tycze su-
mienia zdrowego i prostego. Po-
winniśmy go się naradzać w naszych
zamyślach, - słuchać w odpowie-
dziach, - czynić zadosyć w iego po-
stawieniach.

I.

I. Powinnismy się naradzać sumienia w zamyślach swoich. Bądź z chęci oświecenia rozumu, bądź z potrzeby zostania nauczonymi, radź się za zwyczaj ludzie innych, pożyczają tych światła, których sammi nie mają. Otoż w tey nieodolney potrzebie zasięgania rady cudzey do oświeceń sumienia powinniśmy się uciekać. Wątpisz, czyli w nabywaniu majątkow twoich nie masz iakiey niesprawiedliwości, którąś sobie miał wyrzucić przed oczy? poradź się sumienia, ten nierozdzielny świadek używanych na to szkodkow, upewni cię, iżli były prawe. Wątpisz czyli się znajduie grzech w tyśiącznych rozrywkach od świata chwalonych? radź się sumienia, nauczy cię naylepiey, czyli w uciechach tych niewinność twa co cierpi. Ta to jest sprawa twoia, którą ci sumienie nayprościej osądzi. Szepce ci sumienie, iż czytając baieczne dzieie, mięknie twe serce? że strojąc się nieprzy-
stojnie dajesz przyczynę pogorsze-
nia

nia innych? nie baday się nic więcej. Tobie wyraźnie to czytanie; te stroje są zabronione. Pozwalam, iż względem innych, nie jest to ani grzechem, ani pochope'm do grzechu; wszakże dla ciebie w szczególności, skoro ci sumienie widzieć daje, że zazwyczaj twa dusza odbiera stąd śmiertelne razy, to wzyśtko staie się zakazanym.

Mów, iak ci się tylko spodoba, iżeś się naradzał,-- że nie czynisz bynajmniej bez zasiągnięcia rad zdrowych. Iac na wszystko odpowiadam; do sumienia ieszcze należy osądzić iżeś się radził kogo przynależy i iak przynależy. Udawałżeś się do ludzi mądrych i oświeconych? wyłożyłżeś im prawdziwy twój stan? nie szukałżeś sposobow na ich podeyscie? nie pragnąłżeś mieć za rządcow duchownych ludzi mniej zdatnych, własnego dobra upatrujących, lub w zdaniu tym uprzedzonych? Narescie, coż za potrzeba skąd, inąd brać rady, gdy sumienie składa naydostateczniejszy wyrok

o uczynkach, których samo było świadkiem, i w których samo przez się przejrzało wszystko?

Rady szukane albo wymuszone skąd inąd, zdołają podobno uspić cię na czas, lecz uspokoić zupełnie i na zawsze niepotrafią. Sumienie będzie ci nieustannie wyrzucać,-- iż chroniąc się go, uciekałeś przed światłem,-- iż udając się do Kapłana zdatnego, szukałeś najbardziej sposobow, któremi go oszukać,-- iż porzucając tegoż uczyniłeś przeciwko natchnieniu Bożemu.-- iż chwytając się raz tego, drugi raz innego, chciałeś nie być poznaczonym od żadnego, i że przywieszując się do jednego z owych ludzi, których świat poczytuje za stałych i niczem nieutrwożonych, obrałeś raczej mieć złe na stronę swą pochwalenie, niżli nie miećcale. Znak oczywisty, iż w tem wszystkiem najpierwszyś sobie założył koniec, oszukać siebie samego. Skąd bierziesz te wewnętrzne przekonania? od sumienia iawnie je pokazujące-

go.

go. Iego więc potrzeba ſię nara-
dzać we wſzyſkich naſzych zamy-
ſłach.

II. Powinniſmy ſłuchać ſumie-
nia w odpowiedziach. Ponieważ
grzeſznik czuje doſkonale, że odpo-
wiedzi ſumienia ſą dla niego uciąż-
liwe,-- ſtara ſię ich uniknąć, ſtrze-
gąc ſię że tak rzekę ſiebie ſamego.
Dla tegoć wiſdziemy często nę-
dźnych grzeſzników niczego ſię bar-
dziey nieobawiających, iako aby o-
sobno zoſtali. Pchaia ſię gwałtem
w zgietki i zgromadzenia ſwiatowe,--
bawia w nich iak tylko naydłużej
można,-- na iedną chwilę wyſzedłszy
znowu wracaią. Przecoz? bo ieżeli
im braknie zabaw i rozrywek, lę-
kaią ſię, aby nie byli przymuſzeni
doſwiadczać w ſamych ſobie, i nauk
i odpowiedzi takich, iakich oni nie
radzi ſłuchać. Tak Kaim zaczął
budować miasto, ażeby, gdy to dzie-
ło obroci ku ſobie wſzytkie w nim
myśli, nieſłyſzał więcey onego we-
wnętrznego głosu, który na każdą
chwilę wyrzucał mu bratoboyſtwo.

Wie-

Wielu nie tylko niechce słuchać sumienia własnego, ale i jeszcze lędać się słuchać i tych, co do nich językiem jego mówią. Mają przyjaciela prostego i prawdziwie Chrześcianina? uciekają od niego, aby przestrog jego nie słyszeli. Usłyszą gdzie Kaznodzieję wzruszającego i na występki w brew nastającego już tam więcej nie poydą. Ztem wszystkim aby w się wmówili, że słuchają własnego sumienia, lubo nic nie opuszczają, czemby głos jego oddalić, nadać mu język wkorzenionych swych namiętności. Stąd pochodzi, że sumienia ludzkie w tyle się niemal rozmaitych przyobłocza postaw, ile się znajduje różnych między sobą rozumów. Stąd pochodzi, że jeden nader surowym się czyni, gdy potrzeba dawać rady drugiem. Inny aż nadto wolnym, gdy idzie o chwycenie się i wykonanie tychże rad samemu.

Posłuchajcie człowieka świeckiego, rozmawiającego o powinnościach duchownych,-- Apostoł to
pra-

prawdziwie kazacy. Słuchaycie go
jeszcze o własnych obowiązkach
swoich mówiącego w powiększności,
zdrowo nader i rozumnie o nich są-
dzi. Lecz domagaycie się: niech
powie, co mniema w szczególności
o onym osobistym występku, który
prawie całe życie jego oczernia.
Ustąpi daleko od pierwszych zdań
swoich. Twierdzić będzie, iż mo-
żna się mścić na nieprzyjacielu, sko-
ro tylko nie jestem jego napastni-
kiem,-- iż można obmawiać bliźnich,
byleby prawdę mówić. Skądże to
pochodzi? Ztąd że nie sumienia a-
le namiętności sławnych słuchamy;
albo jeżeli się w ten sposób sumienie
odzywa, myślny je sobie podług
skłonności przyrodzonych uczynili.

Nie dość na tem, zaślepia się
wielu tak ciężko; iż rozumieją, że
nie fałszywego lecz zdrowego i pro-
stego sumienia słuchają, iak tylko
odpowiedzieć sobie mogą, iż sumie-
nie ich mówi i stosuje się do zwy-
czaju. Wszakże, pyta Święty Chry-
zostom, za czasów zbliżającego się
po-

powfzechnego potopu, nie byżcie
zwyczaj nurzać się w nayniewi-
dliwzych zbrodniach? Coż by się
iednak stało było z Noem, gdyby
był poszedł za panującym pożarem?
w kaźdey inney okolicznosci, wy-
iawfzy sprawę sumienia, nie ina-
czyfz wyrok twoy ułożysz? Niech
zdradliwy iaki podstępca wielu ra-
zem pożyczalników złoto i majątki
utraci, będziefzże się ciefzył z izko-
dy, którą ty także odniesiesz? lub
rzekniefzże, iż nic w tym nie tracisz,
bo fto innych tyleż albo więcey nad
ciebie tracą? Coż na to sumienie?
Choćbyś niechciał, fluchać go przy-
najmniey niekiedy musisz? ato na
ten czas gdy ci żadnego nieda fpo-
czynku, poki mu w postanowieniach
iego nie uczynisz dofyc.

III. Powinnifmy czynić zado-
fyc sumieniu w iego postanowieniach.
BOG niepotrzebuie ani gorliwości
Kapłanow na zaftafzenie nas w zbro-
dniach nafzych, ani zgiefku ogni-
ftych piorunow, abyśmy się lękali o-
kropnych ich skutkow. Dofyc mu
ieft

jest przepuścić na nas zgryzoty sumienia. Przy tym iednym, choćbyście naywiększą odwagę i bezwierność udawali, uyrzy was każdy zapalaających się na naymnieyszy przypadek, drżących na samą usłyszenie o śmierci nagłej. Ile do mnie, mowi S. Mąż Job, wystawiam sobie grzesznika, ktorego sumienie woła o życia poprawę, iako winowaycę wydanego w ręce sędziego a każdej chwili obawiającego się, aby kto nienadszedł z przeczytaniem wyroku śmierci.

Toć to tak zbawiennym czyni mowiące sumienie, gdyż abyśmy żyli w pokoju z sobą samemi, szukamy niekiedy środków, ażeby żyć w pokoju z Bogiem. Nie z teyże przyczyny ugęszczałeś przedtym tak często do nog Spowiednika? przed wyznaniem grzechów swych, ah iakichżeś doznawał troskliwości, iakich zgryzot? lecz po odebranem ledwie rozgrzeszeniu co za spokojność? co za słodycz? Skąd wždy pocho-

ahodziło to uspokojenie? Stąd jeżeli
sumieniu twemu uczynił dosyć.

Dzisiaj czem się dzieie, iż cię
znowu na nowo dręczy? tem, iż w
postanowieniach jego nie czynisz mu
już dosyć. Od tey tedy chwili; mo-
wi Prorok, *jeżeli głosu jego słuchać
będziecie*. Jeżeli sumienie woła na
was, oddal tę bliską do zgrzeszenia
ponętę-- porzuć ową niesprawiedli-
wą kłotnię-- idź - uczynź szczerą
grzechow wszystkich spowiedź.
Czyńże to wszystko bez namysła-
nia się, bez odwłoki. Radzcie się
sumienia we wszystkich waszych
zamyślach, objaśni wam wszelkie
wątpliwości,-- słuchaycie go w odpo-
wiedziach,-- nauczyc was wszystkich
waszych powinności. Czyńcie mu
dosyć w jego postanowieniach,-- zie-
dna wam ow pokoy, ktorego nikt
tylko w BOGU samym nie kosztu-
ie. Przez to doznacie, iak wielce
język i mowa jego pożyteczne są.

Nie maſz okropnieyſzey rzeczy nad ſumienie milczące. Poki ſumienie mieć będzie w twym ſercu przez ſwe zgryzoty pokoy ktoręgo ſzukasz w zbrodni, na ten czas mow z ufnoſcią, iż zbawienie tve nie ieſt zwątpione, iż chwila nawrocenia twego nie daleka podobno. Lecz ſkoro tylko ſumienie przestanie cię trudnić ſwemi ſtrofowaniami, Mow, nic ſię nie waząc, że owa ſpokoyność zwierzchna pochodzi od czarta. Dla czegoż? bo utracaiąc zgryzoty ſumienia traciemy pewne lekarſtwo zatrzymuiące nas od grzechu. Traciemy twierdzą wſpomagającą nas do wydobycia ſię z grzechu. W tem okropnem ſumnienia milczeniu, grzeſznik ani bywa zatrzymywany ſzpetnoſcią grzechu, ani ſtrofowany przez wſyd, iż kiedy w grzech upadł.

I. Grzeſznik nie bywa zatrzymywany ſzpetnoſcią grzechu. Rzadka rzecz ieſt, aby kto przytłumił zupełnie głos wołającego ſumienia. Przynajmniej nikt do tego nieprzycho-

chodzi, chyba po nader częstych upadkach. Widziemy codziennie tak wiele obojczyści ośob bledniejących natychmiast chwalebnie, gdy się co rozwiezleyszego w oczach ich stanie. Nie uwielbiać cnoty takowej, byłoby nieśluszną na nią boiaźń wkładać. Wszakże ta dotkliwość sumienia ginie tem bardziey, im się częsciey grzech powtarza. Gdy to zachowujące od grzechu lekarstwo z czasem uśtanie, nie się już prawie nie znajduie, coby nas od upadku w grzech wstrzymywało.

Nie prawdasz? że gdy z początku trzeba ci było zwyciężyć te szczęśliwe z przyrodzenia chęci, któreś miał ku cnotie, z drzeniem wielkim przystępowałeś do zbrodni? Zkąd poszło, iż się nabył tak nieszczęśliwego meśtwa, że się teraz nie już nie lękasz? Ztąd, iż sumienie nie oświeca cię więcey-- nie mowi do ciebie więcey-- żeś się stał podobnym do onych grzeszników, o których wspomina Moyżesz, nie niewidzących, nie nie słyszających. Albo

ieźli sumienie stawia ci ieszcze iako-
wy promyk światła. Przez namyslną
ślepotę, podług zdania Mędrca, uda-
iesz iakobyś nie widział, abys mógł
dłuższy czas tem spokojniey nurzać
się w zbrodni.

II. Grzesznik przy milczącym
sumieniu nie bywa więcey strofowa-
nym przez wstyd iż kiedy w grzech
upadł. Skoro sumienie przestanie
mówić do grzesznika, ktoż jest kto-
by go o występki strofował? ktoby
mu obrzydliwość ich przed oczy wy-
stawił? iak tylko zaś na obrzydli-
wość grzechu patrzeć, ani o żaden
grzech strofowanym nie będzie, coż
go z nich wyrwie? Holofernes ginie
od Judyty dla tego, iż zasypiał spo-
koinie w niebespieczeństwie. Teyże
chwili, która mu się tak nieszczęśliwą
stała, podług wyrażenia Proroka, miał
oczy a nie widział. Miał uszy a nie
słyszał. Miał głos do wołania, a nie
zawołał nikogo. Miał ręce na bro-
nienie się, a nie użył ich do obrony.
Toż się samo dzieje w oney okropney
spokoinosci z grzesznikiem, do kto-

rego sumienie już całe nie mówi. Ma on oczy, lecz nie widzi tego, że na pewną zgubę bieży. Ma uszy na słuchanie Kaznodzieiów, ale nie pojmie, bo nie chce ich mowy. Ma język na wyśpowiadanie się własnego grzechu, lecz nie wyznaje go nigdy chyba połowę. Ma odpowiedników, Nauczycieli duchownych, krewnych, przyjaciół, którzyby go radzi radami swemi wspomagać, lecz ich do tego nie zażywa nigdy.

Niech kto chce mówić, że BOG w tem życiu nie karze grzeszników a to iefzcze grzeszników najszybszych. Jestże ukaranie straszliwsze, iako gdy ich czyni nieczułymi na to wszystko, co by ich mogło nawrócić? Dla chorego bywał stan bardziej zwątpiony, iak gdy dolegliwości i choroby swej nieczuje?

Zakończenie. Przy śmierci sumienie to, choćby najmocniej uspięcone za życia, ochne się, mimo woli waszey, użyje wszelkich praw swoich, - poydzie za wami aż przed

Try-



Trybunał Boży, skarżąc zbrodnie
wasze aby potępione i ukarane zo-
stały. Mówić na ten czas będzie dla
dopełnienia wieczystego odrzucenia
waszego, lubo dziś mówi iedynie
dla uczynienia was Świętemi. Radź-
cież się więc go, słuchaycie go,
czyńcie mu zadosyć. Strofowania
iego poczytuycie za nieomylną
twierdzą do tego abyście nie upa-
dli w grzech, albo ażebyście czem
prędzey powstałi, gdybyście weń
przez iakie nieszczęście wpadli.





W SRZODE PO NIEZIEMI II.
POSTU.

O OPATRZNOSCI BOSKIEJ NAD
SWIATEM.

Sedere autem ad &c.

Siedzieć po prawicy moiej, abo po lewicy, nie iest moja rzecz dać wam, ale ktorem iest zgotowano od Oycy moiego. (a) Ani powątpiewania: ludzi bezbożnych o opatrności Boskiej nad światem, ani złośliwe przeciwko rozrządzeniom teyże opatrności fzemrania grzesników najmnieyszą do tego śtać się niemogą zawada; aby grzech ieden wyiawszy, to wszystko cokolwiek się na świecie dzieie niepochodziło od BOGA; i znowu aby wszystko, cokolwiek pochodzi od BOGA, nie działo się ku dobru naszemu.

BOG,

(a) *Sedere autem ad dextram meam uel sinistram, non est meum dare vobis, sed quibus paratum est a Patre meo. Math: 20. v. 23.*

BOG, iako najwyższy Pan rządzi wszystkimi przypadkami życia ludzkiego. Oto gruntowny dowód na zawstydzenie wątpliwości bezbożnych. BOG, iako łaskawy Ojciec wszystkie przypadki życia ludzkiego ku dobru naszemu kieruje. Oto nieprzełamany pocisk na starcie i zniszczenie grzeszników, szemrania. Nie maż nic nierozumniejszy, iako myślą i duchem buntować się przeciwko Opatrzności. Część I. Niemaż nic nierozumniejszy, iako sercem i słowy powstać przeciwko teyże Opatrzności. Część II.

C Z E S C L

Nie ktorzy bezbożni woleli zupełnie opatrzność zaprzec, i wszystko, co się na świecie dzieie, szczeremu trefunkowi przypisać raczy niżeli uznać w BOGU już to opatrzność unizaiącą się do tych starań i zabiegów, które około świata podejmuie; już opatrzność wydaiącą

ca się na przygany w tych rozporządzeniach, które czyni; już nareszcie Opatrzność podlegającą odmiennościom przez nieistateczność praw, które stanowi.

Na pokonanie trzech tych błędów, okazać potrzeba, iż opatrzność tak się jawnie na świecie wydaie, że iey żadną miarą zaprzec niemożna. Tak mądrze wszystkim rządzi, że iey rozporządzeniom w niczem przygańić niepodobna. Tak nieodmiennie prawa stanowi, że się ich w niczem naruszyć niegodzi. Jawną iest i oczywista opatrzność w swych około świata zabiegach, uznać ią więc by też nayniewiernieyszy powinien. Czci godna w rozporządzeniach, czcić ią tedy, by też naybezbożnieyszy obowiązany iest. Nieodmienna w postanowieniach. Wszelki iey za tym, by też naykrnąbrnieyszy podać się musi.

I. Jawną i oczywistą opatrzność Boską w tych, które około świata podeymuie zabiegach. Gdy ią się iście BOGA naszego przypatruie;
wi-

widzę, iż opatrność iest iednym z tych przymiotow Boskich, ktore koniecznie z istności iego wypływają. Czyli iednym z przymiotow tych, bez ktorych ani bym wam wystawić, ani sam pojąć prawdziwego Bóstwa obrazu niemogł. BOG bez opatrności, byłby Bogiem bez mądrości, bez przewidzenia rzeczy przyszłych: byłby iednym z owych bałecznych Bogow, ktorzy mieli oczy, a niewidzieli,

Gdy przebiegam księgi Święte, na każdej karcie znajduję, iako BOG od początku zaraz świata, o tem naybardziej myślił, aby sobie przyposobił lud wybrany, aby go wedle praw swoich kierował, aby go naywiększymi cudy bronił. Święci wszystkich wiekow nie inaczej mówią o BOGU, tylko ile o lituiącym: się wielce nad nędzami naszymi, ile o czuwającym abo na oddalenie, abo na wspomozienie ich. Nayrozumnieysy Poganie upewnialią mię, iż na cały świat ten, spoglądali iako na iedno wielkie ciało. Stworze-

żenia sądzili byż tyluż częściami
 składającemi toż ciało, BOGA zaś
 nazywali duchem powszechnym, kto-
 ry wszędzie się rozciągając daie wszy-
 stkim rzeczom porużenie.

Nie wchodząc tak daleko, o-
 twórzcie oczy. Uważcie ten wielki
 świat, który w tem się samem w cało-
 ści utrzymumie, coby go zgubić po-
 winno, to iest przeciwnością ży-
 wiołów. Zważcie obrot Niebios,
 sżybkość i porządek ich biegu, od-
 miany czasów, powietrza, przemia-
 nie i powrot wszystkich części ro-
 cznych, a sążdzie, czyliby stworze-
 nia nieczule, stworzenia zgoła nie-
 żyjące mogły tak długo zachować
 to przedziwne, które widzimy, ie-
 dnych z drugimi się zgadzanie,
 gdyby nie miały Rządcy nad sobą
 wyższego i nieskończonego, który ie
 powoduje.

Wszędzie gdzie tylko znajdu-
 ię porządek na świecie, muszę ko-
 niecznie przyznać, że tam rżdzi
 człowiek rozumny i iedna gło-
 wa, a względem świata, ieszcze

całego; będeż się upierał, iż się na nim wszystko trefunkiem dzieie? Byłoby to sprzeciwienie się zdrowemu rozumowi.

II. Opatrzność czei godna w rozporządzeniach, ktore czyni. Wszyscy bezbożni, o nierowny podział dobr i stanów między ludzi, na Opatrzność bili. Dla usprawiedliwienia iey, wiedzieć mamy; iż w BOGU znajduje się opatrzność powszechna, rozciągająca się do wszystkich ludzi. Wedle prawideł opatrzności tej dobro pospolite i powszechne powinno być w większym szacunku nad dobro szczegulne. Toż opatrzność wiekuista dawnieysza nad wszystkie czasy; wedle ktorey dobra doczesne powinny ustępować dobrom wiekuistym.

Czemuz więc BOG daie ie' dny wszystko, a drugim nic? Czy ni to przez wzgląd na dobro pospolite i powszechne. Czemu niekiedy bezbożnym wszystkiego obficie udziela, a sprawiedliwym nic? czy-

ni to przez wzgląd na opatrzność
swoją wiekuißtą,

Ludzie bezbożni radziby mie-
li na świecie doskonałą równość
stanów, tak iżby niebyło, ani star-
szych, ani niższych, ani Panów, a-
ni sług, ani Królów, ani poddanych.
Lecz gdyby równi byli wszyscy
co do wielkości i mocy, ktożby
chciał być posłusznym swojemu ro-
wnemu? a gdyby nikt posłusznym
niebył, iakieżby było zamieszanie
na świecie? stawcie sobie co nay-
krodzey Miałto iedno, w którym nay-
wyższa zwierzchność nikomu nie
zlecona, a zatym każdy wielowła-
dnym woli swoiey Panem. Ten
brak władzy w pewnych osobach na
poskromienie gwałtu, nie ubezpie-
czałbyż wszelakich występku? Chciałzeby tam kto choć dzień
tylko zottawać wystawiony na nay-
zelżywsze szyderstwa. Przysłało
więc na mądrość powszechney opa-
trznosci, to sprawić, aby dla utwier-
dzenia wszędzie pospolitego porząd-
ku nieschodziło nigdzie na ludziach

zaſzczyconych władzą taką, ktorey-
by inni podlegali, zatem aby wſzęd-
zie znajdowali ſię ſtarſi i niſi.
Bez tego, możnaby prawdziwie mo-
wić: nie było i niemaſz opatrno-
ści.

Chcieliby mieć bezbożni zu-
pełną na ſwiecie równość dobr, i
aby nie było ubogich: lecz gdyby
wſzyſcy równie bogatemi byli, któ-
by drugim ſłużył, ktoby uprawiał
ziemię? ktoby doſtaŕczał i gotował
rzeczy do życia nuy potrzebniejszye?
Potrzeba więc koniecznie aby ſię
znajdowali bogaci potrzebujący po-
mocy i uſługi ubogich. Potrzeba o-
raz, aby byli ubodzy potrzebujący
obrony bogatych; i ażeby iedni bez
drugich obeysć ſię niemogli, ażeby
wzajemna potrzeba nas łączyła, i
umocniła między ludźmi tę zobo-
polną iedność, która piękny na ſwie-
cie czyni porządek.

W tey atoli nierowności dobr
i ſtanow potrzebney zaprawdę do
porządku i rządow ſwiatow ch,
przez co widzimy częſto, iż nay-
gor-

gorfi we wszelakie opływiają dostatki a ludzie nacyotliwsi w nędzy ostatniey ięczą? Gdzież tu owa najwyższa mądrość, która występki zawsze karać, cnocie należyta odpłatę dawać powinna? Toć jest, co poniekąd dziełem opatrności słabe rozumy gorzącym nazwać można. Wszakże mniemana szczęśliwość ludzi złych w tem życiu, a niedola dobrych, jest iednym z najmocniejszych dowodów pokazujących nam oczywiście mądrość opatrności w rozporządzeniach swych

Coż to czyni Opatrzność Boska, kiedy grzeszników w szczęściu, sprawiedliwych w przeciwnościach stawia? pewność nam oto niechybną daie o nieśmiertelności dusz naszych i życiu przyszłem. Uiszcza wszystkie przepowiedzenia Chrytusa, obiecuiące, że się świat cieszyć a Jezniowie iego płakać będą. Wyplaca się nieiako zdługu, udzielając grzesznikom doczesnych pomysłności, w nadgodę pewnych uczynków dobrych, w których się
czwi-

czwiczili; dotykając zaś sprawiedliwych utrapieniami, doświadczając ich wierności, pomnaża załugę, i sama około tego pracuje, aby ich uczynić godnymi Nieba. Gdy więc chłofzcze BOG sprawiedliwych na ziemi, przecz to czyni? przeto, mowi S. Paweł, abysmy chłofsty te na siebie przyjmując stali się uczestnikami świętobliwości i chwały jego. Inaczej, tak kończy Apostoł, *Jeżeli nadzieia, którą pokładamy w Chrystusie, cała tem się życiem kończy; mowićby prawdziwie można, że wszystkich ludzi najnieszczęśliwszymi jesteśmy. (b)*

III. Opatrzność nieodmienna w prawach, które stanowi. Ztąd iefzcze wielkie powątpiewania rosną w bezbożnych o opatrzności. Gdyby, mowią oni, prawda była, iż BOG nieodmiennie postanowił, co się ma dzieć z nami, patrzalibyśmy na tak wiele codziennych przemian?

Bog-

(b) Si in hac vita tantum in Christo sperantes sumus, miserabiliores sumus omnibus hominibus.

Bogli przeznaczył temu młodemu człowiekowi. Stan duchowny, do którego się on bez wszelkiego powołania udał? Bogli ową młodą Panienkę do Zakonu wzywa, gdzie ją właśnie? Rodzice gwałtem wypychają? Jeżeli zaś nie BOG takowych rozrządzeń początkiem, owszem jeżeli przeciwna cała w tej mierze wola jego, iakoż one osoby mogły uchylić naznaczonego sobie stanu bez zgwałcenia praw opatrności, które być mają nieodwołalne?

Stawmyż sobie znowu, wedle nauki wiary w BOGU dwoiaką opatrność, jedną, wyraźnie co czynić ludziom rozkazuje; drugą, która tylko czynić dopuszcza: natychmiast wszelkie wątpliwości bezbożnych upadną. Kiedy BOG co, iako wielowładny Pan rozkazuje, żadna na ten czas nie moc, ni powaga bynajmniej w prawach jego odmienić niezdolna. Gdy zaś cierpliwie znosi, lub dopuszcza, na ten czas, możemy wyprawdzie, iż on sam dopuszcza, *иногда и Грешаго допускаетъ*

prawo ſiego przeſtąpić. Wszakże do
onego przeſtępſtwa przyłącza zawsze
tak nieuchronną karę, że iej ani
człowiek ani Anioł żaden uysć nie-
potrafi.

Albo poſtanowił BOG, byś te-
go ſtopnia godności niedoſięgnął ni-
gdy; abo dopuſcił byś ſię nań wci-
ſnąć. Jeżeli padł wyrok Boży podług
rozumienia pierwſzego, mówię, iż
nigdy godności tej niedoſtąpisz.
Jeżeli zaś ma ſię BOG podług dru-
giego; wepnieſzci ſię na on urząd,
ale nie uchybiſz ſurowey kary. Do-
znaſz zawsze; że prawa opatrności
nieodmienne.

Mówże teraz któżkolwiek z
Adoniaſzem, by mi niewiedzieć co
łożyć, wyprzedzę rowiennikow mych.
Będę krolował. BOG ci pewniey-
ſzym głosem odpowie. Niewyprze-
dzisz. Krolować niebędzieſz. Wszak-
że widać, że doſć często ludzi u-
trzymujących ſię wſzczęſciu ſame-
mi zbrodniami Coż? od Bogali, ro-
zumiecie, te pomyſłności pochodzą?
Nie, nie dopuſcił im ich BOG.

I Rzuc-

Rzućcie ieno nieco daley za nie-
mi okiem, doyrzycie iako zatrzy-
manie na czas kary, bynajmniey
nieuwłoczy nieodmienności ustano-
wionych od BOGA praw. Nie sły-
szyciesz, o onych codziennych upad-
kach, o onych niespodzianych zni-
szczeniach, o onych dziwnych a na-
der oplakanych końcach, ktore do-
my całe wśmiertelnych zagrzebły
popiołach? W tey ie znowu pogra-
żyły nikczemności, z ktorey nieda-
wno powstaiaće widziano?

Mowicie, skutek to niedbałego
ich około własnego dobra chodze-
nia. Pozwalam na to łatwo, ale
twierdzę oraz, iż ta mała na dobro
swe bacność, iest oczywistą karą
tego Boga ktory raz na zawsze wy-
rzekł. Rozumiesz człowiecze bez-
bożny, że ci się przy tak źle naby-
tych dostatkach szczęście będzie,
przeciwno prawom moim? Nie miej
nadziei, nie ci się nie powiedzie do
końca. Scigać cię będę wszędzie
poty, poki cię niepograżę w ni-
kczemności twojej.

G₂

CZĘŚĆ

C Z E S C II.

Nie wszyscy grzesznicy są tak bezbożni, aby całę zapierali Opatrzność; znaydują się, którzy przypuszczają iey iestestwo; lecz narzekają na zbytnią onęże względem siebie surowość. Rozum ich przekonany, ale nieuspokoione serce. Ztem wszystkim nic nie mają nierozumniejszego, iako te wewnętrzne serca przeciwko opatrności buntują. Na opatrność albowiem BOGA naszego nikt się uskarżać nie może bez dopuszczenia się nayniegodziwzey niesprawiedliwości, bez okazywania nayobrzydlivzey niewdzięczności, bez podania się na iedno ze wszystkich naycięższe i naywiększe zbawienia niebezpieczeństwo.

I. Nayniegodziwiza nieprawiedliwość szemrać przeciwko opatrności. Niepodobna się temu i owemu grzesznikowi, iż im się dał BOG narodzić w stanie podłym i ubogim, w stanie, w którym pracować

zawstać i cierpieć musza. Lecz aby się tu musza nie na BOGA skarżyli, coż mu dawać zarzucić? Panu wyślowiadnemu dobru swoich, nie wolnośz tychże dobru na kogo mu się podoba, dzielić? Macież do nich jakie prawo muszne? obowiązanyż wam je dać, przez wzgląd na waszą wierność? Na kogoż wždy narzekają i skarżą? na BOGA, na BOGA który nikomu nie nie winien. Kto się skarży? grzesznicy, co największe kary zasłużyli. O co się skarżą? ah podobno o dobrodziejstwo, którego niegodni, którego niepoznają nawet, a które przez pokorne spódnienie się wyrokom Boskim; staćby się im mogło źródłem wywyższenia w reku Pańskich.

Swięte i świeckie dzieje stawiają tego niezliczone przykłady. Ktożby był wierzył, że iedyny spalob zachowania Mojżesza przy życiu, wyrzucić go na wody. Ze wrócenie Jozefa w studnią, było iedną drogą do wypieszczenia go na najblizszą Tronę godność? Ze Mar-

docheuſz w gniewie Amona daleko
 więkſze miał znaleźć pożytki, niże-
 li dotąd znalazł w obronie Eſtery
 i łasce Aſſera? Przetrząſniycie Pi-
 ſarzow kraiowych, iakoż wiele Kro-
 leſtw po tyſięcznych wyniſzczeniach,
 nieprzyacielskich niazdach, fro-
 gich powietrzach dziś nayſwietniey
 kwitnie! Jako znowu o wielu, tem
 ciałoſnieyſze z kſiąg tylko dochodzą
 nas pamiątki, im ſię niegdyś potę-
 żnieyſzemi i wieczyſtemi zdawały!
*Ty ſam rozſzarpany Narodzie naſz
 wzroſłeś dziwnie i nie mniey dziwnie
 ginieſz, przeznaczenia twoje do tey cię
 przywodzą niedoli.*

II. Nayobrzydliwſza ieſt nie-
 wdzięczność ulkarzać ſię przeciwko
 opatrznoſci. Daymy iż BOG umy-
 kając ci dobr i doſtoieństw zniko-
 mych, nie miał na cię żadnego
 względu doczeſnego. Ale nie miał
 że w tym daleko więkſzego przed-
 ſiewzięcia, aby cię zbawił? Gdy
 Bog niyb niebył przy tobie, opuſzczał
 cię w ſprawach tyczących ſię wy-
 nieſienia i wielkoſci twoiey. Coż
 miał

miął za pobudki do takowego się obchodzenia? te, iż przewidział; że wstąpiwszy na owe Sędziarskie Stolicę, rozprzedawałbyś sprawiedliwość. Sprawując on urząd, kradłbyś skarb publiczny. Dopadłszy onego bądź w Kościele, bądź w Rze-
czypospolitey miejsca, niedopełniałbyś w niczem obowiązków jego; Przeto niechciał cię dobry Pan po-
dać w te wszystkie okoliczności pew-
ney twej zguby.

Kiedy ci nawet odbiera wlane lub nabyte przymioty, których ci sam niegdyś udzielił. Gdy dopu-
szcza, abyć się zdrowie odmieniło w ustawiczną słabość, aby wziętość i powaga twa ustała. Dla czegoż to tak czyni? Dla tego, iżś tych wszystkich darów na złe używał. Ze żąda abys w uboſtwie i dolegli-
wościach nadgrodził niegodziwe ich użycie. Skarżyć się więc na taki względem ciebie postępек opatrzo-
ści, iest przenayfzkaradnieyſza nie-
wdzięczność, skarżyć się na BOGA,
że cię nie chce porzucić, że cię
ie-

III. Dla panującey w Uczniach i Apostołach boiaźni. Ktorzy lubo byli ostrzeżeni o haniebney śmierci Chrystusowey, nie wiedzieli przecie co o niey dotąd sądzić. O Zmartwychwstaniu Mistrza swego nie inaczey mówią, tylko iak o nadziei błahey, ktorey prędko i nierozmyślnie uwierzyli.

IV. Dla własney naszej niewierności. Gdyby Chrystus nie miał był zmartwychwstać aż przy końcu świata -- Wiara tylu Narodow byłaby wątpliwa i zawsze się chwieiąca. Lecz zmartwychwstawszy w ten czas, który sam przepowiedział, w Zmartwychwstaniu iego znaydujemy naypewniejszy dowody Bóstwa.

Zmartwychwstanie Chrystusowe było potrzebne przez wzgląd na sposób ieden naycudownieyszy, ktorym się stało. Zmartwychwstał Chrystus własną swoją dzielnością i mocą, *sine adjutorio inter mortuos liber*. Stądci wypływa wielka różnica między zgonem naszym a śmiercią iego. Patrząc na śmiertelne ciało nasze,
obfite

obfite, lecz nader upokarzające świątę się uwagi: *hic jacet*. Co się zaś tyczy Chrystusa ... Zmartwychwstał... Nie maś go tu już: *non est hic*.

Pewność tego wielkiego Cudu widzieć w dowodach okazujących nam nieodbitą prawdę. Dowodem pierwszym: Niewierność Apostołów odrzucających naypierzód iak słabe i baieczne powieści wszystko cokolwiek im powiadano o pokazaniu się Syna Bożego, aż nareście przymuszani byli głośno wyznać: iż się dotykali ran Zbawicielowych.

Drugim dowodem: Nienawiść Żydów. Rozkazali iak naysławniej strzedz grobu. Sami położyli pieczęć, a przecież mimo tylu ostrożności, mimo tak wielu baczenia, Chrystus JEZUS wychodzi z grobu.

C O Z E S C II.

Stan grzechu, jest stanem śmierci, gdzie człowiek traci i bywa odartym z wszystkich cnot swoich. Stąd pochodzi konieczność wydobycia się z stanu

106 w Środę po Niedz: II. poſtu.
go wyżſzego mleyſca, nad to, na
którym on cię ſam oſadził.

Prawidło to ieſt napifane przez
S. Pawła: Nikt ſię ſam niechay nie
ſadzi, godnym, doſtoieńſtwa. Nikt
ſię na nie ſam niechay nie wdzie-
ra. (c) Ja, którym ſię poſwięcił
wieczyſcie BOGU w Koſciele, al-
bom w nierozſtrzygnięty związek
wſzedł na ſwiecie, ia, com tu lub
owdzie przyiał na ſię niecoſnione o-
bowiązki przeciwko rozrządzeniom
opatrzności, iakoż ſię mogę na po-
tem oddać iey rządzeniu? Niewiem
ia prawie co odpowiedzieć na ta-
kie pytanie. Czuway, bardziey nad
ſobą. Dopełniay ſciśleſy ſtanu tve-
go obowiazku. Przyczyn modlitw,
abyś otrzymał łaski właſciwe tegoż
ſamego ſtanu, w którym cię właſne
twoie obranie na tak wiele podało
niebezpieczeńſtw. Mów do BOGA,
co niegdyś mówił pierworodny z
ſynów Jzääkowych. O BOZE i Oy-

cze

(c) *Nec quisquam ſumit ſibi honorem.*

o Opatrzni: Boskiej nad światem. 107
cze moy! jednożes tylko miał bło-
gostawieństwo do rozdania nam. (d)

Zakończenie. Precz myśli wą-
tpliwa o opatrzności. Abo iżbyśmy
śadzić się mieli za porzuconych od
niey. Jey się porzucmy cali. Wo-
łaymy: BOŻE wielki, tyś ieś Pa-
nem dostatkw iako i Panem życia
ludzkiego, przeto bądź Panem woli,
iako ieś Panem przeznaczenia
naszego.

(d) *Pater, nunc unum tantum habes benedi-*
ctionem.



W PIA-

W PIĄTEK PO NIEDZIELI II.

POSTU.

O BOGACTWACH.

Hic est hæres &c.

Tenel jest dziedzic, podzcie, zabijmy go; a będziemy mieć dziedzictwo jego: (a) Nie ma sz namiętkości, ktoraby cięższe rodziła wyściski nad chciwość zbiorow. Przetoć Chryfusz JEZUS najsroższe, na nią rzu il przeklęstwa.

Biada wam bogaczom, mowi JEZUS. Dla czegoż boscie obowiązani wielkie powinności peścić, i wielkich się nader niebezpieczeństw wystrzegać. Bogactwa wkładają obowiązki, ktorych wielu nigdy prawie nie pełni. Część I. Bogactwa wystawiają na niebezpieczeństwa, ktorych się wielu nigdy prawie nieustrzega Część II.

CZĘŚĆ

(a) *Hic est hæres, venite occidamus eum &c habebimus hæreditatem eius, Matth: 21. v. 38.*

C Z E Ś C I.

Bogactwa powinny być sprawiedliwie nabyte, bez przywiązania trzymane, zbawienne używane, lub na chwalebny koniec przeznaczone. Trzy powinności nierozdzielnie do bogactw przywiązane. Gdzież dzisiaj znaleźć bogaczy, którzyby je sprawiedliwie nabywali? pomiarkowanie kochali? po Chrześcijaństwu szafowali? Niewiedziemyż przeciwnie z wszystkich stron ludzi bogatych zbierających bogactwa niesprawiedliwie. Zatapiających się w nich nierozumnie,-- roztrwaniających je na oślep.

I. Widziemy bogaczy zbierających bogactwa niesprawiedliwie. Bogacie się przez długą oszczędność i ochronę,-- przez ustawiczną pracę. Są sposoby prawe do nabycia bogactw. Ten był obyczaj dawnych wieków, kiedy postrzeżono kogo rozprzestrzeniającego swe własności. Znaydowano tudzież wido-

czną

czną tego przyczynę w pilnych a
 usilnych zabiegach. Trwałość i
 szczęście w handlu, pochodziło z o-
 brotnego rozumu, i szło wszystko
 na ten czas iak gdyby po stopniach.
 Lecz iak tylko wynaleziono drogi
 krotsze, szrodki wygodnieysze, iuż
 nie widzieć prawie iedno szczęścia
 raptowne, powodzenia niespodziewa-
 ne i nagle. Na ten koniec, niemn-
 sząz chciwi bogactw korzystać z
 ostatniey niedoli przyiaciela, z fał-
 szowania monety, z podrożenia ży-
 wności, z powierzonego sobie publi-
 cznego skarbu, lub urzędu, z nieszczę-
 śliwości woiennych, z zdzierstwa
 poddanych, uciśnienia sierot, po-
 krzywdzenia sług? W naytrudniey-
 szych czasach gotowi oni wynay-
 dować sposoby na zbogacenie się.
 Własne swoje dzieła łakomstwem
 oceniaią. Nad wszelkie prawo wię-
 cey się domagaia.

Pragną dziedzicznemi uczynić
 dochody Kościelne, ktore w Dom ich
 raz weszły? Wydziałem więc bę-
 dą owego potomka, ktor/ naymniey
 po

po sobie obiecuie światu. Choć o tem nie myśli wkłada ją nań ciężar, obłocz ją w Świętą sukienkę. Przez wiele lat samo tylko nosi nazwisko. Oyciec odbiera intraty a podobno i Matka z nich używa. Wiara, rozum sam wyciąga, aby wielość przyśposobionych dóbr i dóbr miarkowana była liczbą potomstwa, mnogością długów, potrzebami stanu. Lecz chęć mienia coraz więcej nie może się nasycić.

Małoż, którzy nie mając ani żadney czeladzi do wyżywienia, ani dzieci do zapomożenia, lub opatrywania, nie mając ni długów do spłacania, ni dokonczenia lub układania zasłużonych wydatków, nie przestają się wyśilać na nowe coraz zdobyć? ow Kapłan co ma miejsce i nie chybną płacę na całe życie, jakim końcem i dla kogo może tak wiele zbierać? Oto zysk takowych! Nie pewność na którymby miejscu pieniądze swe złożyć, wątpliwość ustawiczna w dobieraniu osób, którymby je odkazać mieli, a jeszcze
skrzę-

krzesać się o przymnożenie wiecy
nieprzełtaną; Mało powiedziałem,
krzesać się nie przełtaną ustawie-
cznie aż do śmierci.

Spojrzyjcie na owego łakomca,
ktoremu dwa dni, już tylko życia zo-
stała. Widząc pilnie od niego podejmor-
wane trudy, dla przyśporzenia swych
włości, zbierającego rozproszoną pi-
niadze w jeden główny Kapitał, nie
rzeklibyście, że on myśli wszystko
z sobą zabrać na drugi świat? o czło-
wieku nierozumny! dla kogoż tak
liczne skarby gromadzisz? Dla owe-
go chciwego syna, który już oziar-
nął sercem i rozprasza twe bogate
spadki, który utyskuje na opiekę
względem siebie, śmierć? Dla wy-
dania Cory za Mąż nad stan swoy,
ażebys iey wielkimi nakłady kur-
pił nienawistnego przyjaciela, który
użyjeć zaprawdę do zbytku zbiorów
twoich, ale niechybnie wtydzić się
będzie zawartego z osobą twą zwią-
zku?

Otoż mówię, aby kto pragnął
się z bogacić, nie mając przed oczyma

ma innego względu, iedno aby się co-raz bardziey bogacił. Ażeby przy tey wściekłej żądzy do zgromadzenia piniędzy bez miary, bez wszelakich granic, bez najmniejszego wżyciu spoczynku, nie trzymał w ręku wiele niesprawiedliwości owocow, rzecz iest niepodobna. Nie,-- nie może bydz, ażeby podobne bogactwa były prawne.

II. Widziemy bogaczow zatapiających się w bogactwach tak nierozumnie, iż nawet Bogiem ie swym czynią. Gdy Chrystus mowi. Widzę natychmiast uiszczające się burze, uciekających czartow, powstawających z grobow umarłych. Gdy raz tylko okiem rzuca. Widzę w fercu Swietego Piotra obalone krzywoprzysięstwo; w duszy Setnika ugruntowaną wiare. Bądź zaś usiłujie oderwać od bogactw człowieka młodego doskonałego z innych miar w zachowywaniu prawa, aczkolwiek Bogiem iest nie odbiera pomyslnie-

go ſkutku. Wſzyſtkie wieki ſwiad-
czyć będą, że łakomſtwa nie prze-
zwyciężył Pan. (b)

Co takiego, iż ſię niechceſz
nigdy rozmówić o dziedzictwie
tawych Przodków? Dla rozſądzenia,
ieżeli mieli ſami ſłuſzne prawo dzier-
żenia i złania tegoż dziedzictwa,
uchodzisz zawsze przed roztrząśnie-
niem pilnie? Nie miarkuieſz pe-
wnie, iż trzymaſz dobra lub sprzę-
ty takie, które były ſzczerym ſkla-
dem w ręku ich złożonym? Nie
poznałeś dotąd, iż poki ow duchow-
wny Mąż żył, zamiast dawania u-
bogim co mu od potrzeb zbywało,
złożył twe możne dziedzictwo? a
co za tym idzie, nie ieſtżeś obo-
wiązany powrócić to dobro, którego
ci on dawać nie mógł? Mow iak
ci ſię iedno ſpodoba, że nauka ta
ſirwożyłaby wſzyſtkie ſumnienia, za-
wichliłaby naymaiętnieyſze domy,
że w reſzcie niechceſz wznowiać kło-
tni haniebney dla ſwiętey pamięci
Przodków twoich. To ſię iednak

za-

(b) *Ad vocem ejus avaritia non ſetit.*

zawsze zostanie, że poki trzymać
będziesz u siebie cudze dobro, bę-
dziesz w stanie potępienia, że iedy-
ne twe przywiązanie nie dopuszcza
ci go powrócić.

Jak tylko on pożyczalnik woła
o powrocie dobra swego, on
sługa przykrzy się o należyty sobie
opis, on rzemieślnik dopomina się
ugodzoney zapłaty, raczyłżeś im
przynajmniey pozwolić ucha? Nie
przyniewalałżeś ich do dzielenia na
czątki, do wchodzenia w wymuszona
powtornie ugody, w których u-
tracili część tego, co się im nale-
żało, przez samą boiaźń aby nie u-
tracili wszystkiego? Wiesz, iakoś
wyfadzony na urząd zaprzedawał głos
swoy więcej ofiarującemu. Jako
w twe sprawy, w twoy obywatelski
handel weszła zawsze zdrada i krzy-
woprzysięstwo. Jako w tysiącnych
okolicznościach obracałeś do swych
potrzeb dobro sierot, lub dobro pu-
bliczne. Zkąd więc pochodzi, że
się nie wyśwobadzasz z pieniędzy
tak źle nabytych? bo bezbożne twe

Ha przy-

przywiązanie, zawsze temu przeciwnie.

Zkąd pochodzi, że łakomy bogacz często sobie samemu uymuie rzeczy potrzebnych? że w pośród obfitości doznaie nayostrzejszego ubóstwa? że chodzi przyrodziany w ożpecające stan swoy sukmany? że cały iego dom zostaię w ostatnim wszystkiego niedostatku? Ztąd, iż niechce słuchać obowiązku, który nań BOG wkłada, aby oderwał serce od bogactw swoich.

III. Widziemy bogaczyw roztrwaniających na oślep bogactwa. Dobra i inaiątki wafze prawnie nabyte od Boga są nadaniem wain darem. BOGU też powinniście z nich pierwszę daninę. Wiedzieli niegdyś dobrze o tey powinności bogacze, ani iey nigdy nieopuszczali w skutku. Od początku świata Abel zyskał przyiaźń Bożą przez pilność w oddawaniu pierwiastkow trzody swoiey. Za naszych dopiero czasow zdaie się iakoby bogactwa nie były iuż darem Bożem, i że Mu
nie

niepowinien nikt z nich żadney cząstki.

Toż więc BOG, pyta Salwian, odstąpił czci przybytku twoiego? Abo dla utrzymania iey w przyzwoitey świetności będziesz tworzył nowe bogactwa? Dla nabycia i uproszenia od Boga dobr, które posiadasz, ustawiczne przedtem czyniłeś modły i ofiary w świątyniach Pańskich. Powtarzałeś często w dawney twej biedzie, że gdybyś się kiedy zbogacił, nie innymbyś końcem miał bogactwa, iedno na ozdabianie Kościołow. Oświadczałeś się, iż trudno ci to pojąć, iako mogą ścierpieć ludzie, że Chrystus JEZUS tak nędzuie przemierzkiwa, co się niekiedy trafia w Kościołach naszych? Dziś, gdyś oto majątnym bogaczem, w coż się obrocily te chwalebne żądze? powiem na zhańbienie bogaczow. Jeżeli kto czyni ieszcze iakowe dary Panu, bywa nayczęściey z tych, których on szczeniemi dostatkami opatrzył, bogacze zaś, ani pomyślą, iż im BOG na-

dał

dał wielkie ich dobra, ani że im ie
każdey chwili odebrać doła.

Drugi obowiązek w udzieleniu
bogaństw zawarty iest,łożyć ie po
części na wśpomozienie ubogich.
Ah iak pożądana rzecz, bogacze!
gdyby, ile że iesteście skarbnicami
ich potrzeb, gdyby patrzaliście na
owych nędzarzy, ktorzy każdego
wieczora nie wiedząc, z kąd dnia iu-
trzyfżego wyżywią dom swoy, kła-
dą się z żecerem pragnieniem zna-
lezenia we śnie śmierci, ażeby nie
oglądali więcej nędzy, na ktorey
znośzenie iuż im niedostarcza siły.
Wszędzie niemal znaleźlibyście ta-
kich, ktorzy całą swą nieszczęśli-
wość na Opatrzność zwałaią, ktorzy
na tyśluczne gniewu i niecierpliwo-
ści rzucaiają się zbrodnie, á tego wszy-
stkiego wy przyczyną.

Cożbyście odpowiedzieli, gdy-
by się was spytali: toż więc krwią
naszą, łzami, dobyt看kami naszymi roz-
kazał wam BOG zaprawiać wszy-
stkie niegodziwości swoje? Boga-
cze, ábo niemaż Opatrzności nad
ubo-

ubogiemu, abo nad wami ukaże się nader srażliwa sprawiedliwość. Rozkazują się wam modlić? mowicie iż zatrudnienia niepozwalają wam czasu. Przepisują posty, zrzucacie się znowu słabością. Zalecają przystępowanie do Sakramentów? nie znacie ich używania. Na okup tak wielu grzechów, którychcieście winni, wkładają na was obowiązek iakmużny? Niechciecie dopełniać iey należytości. Przez coż więc myślicie byź zbawionemi? Nie słusznież powiedziałem, i do pokazania wam wziąłem: że bogactwa wkładają obowiązki, których wielu nigdy prawie nie pełni.

C Z Ę S C II.

Bogactwa wystawiają na niebeśpieczeństwa, których się bardzo wielu nigdy prawie nie ustrzega. Duch pychy i duch rokoszy dwie są nierozdzielne w bogactwach opoki. Tak rzadka, znaleźć bogaczów, którzyby nie byli napełnieni szacun-

cunkiem i miłością ſamych ſiebie, iż mowić można beſpiecznie, że miłość prożney chwały, i miłość roſkoſzy wſzyſtkich niemal bogaczow gubią. Poſpolicie nad rozumem ich panuje zbytnie o ſobie rozumienie. Serce zaś ogarnia zmyślność i cielesność.

I. Zbytnie o ſobie rozumienie i pycha panuje nad rozumem bogaczow. Jak tylko przychodzi człowiek do wielkich doſtatkow, mniema zaraz, że nikogo więcej niepotrzebuie; że dla drugich ſtał ſię potrzebny; że ieſt przynajmniej nad nich wyższy bogaſtwy, a zatem że powinien ich mieć podległymi ſobie, że wolno mu obchodzić ſię z każdym groźno, ſurowo, wielowładnie.

Przyznaię, iż nie wſzyſtkich bogaczow takowa właſność. Znajdują ſię bogacze, którym BOG z urodzenia ſamego nadał doſtatki, i ci mniej ſię mają lękać owych okropnych ſkutkow, które za zwyczaj obfiłość wſzyſtkiego rodzi.

Mo-

Można owszem na pochwałę tych powiedzieć, iż większa ich część różni się od drugich szlachetną skromnością. Ale są znowu bogacze którzy się nie urodzili takimi, którzy nie wprzody się stali bogatemi, aż skosztowali dobrze uboństwa, bogacze z przemyśłu i szczęścia. Ci podlegli bardziey chardemu się podnoszeniu z bogałw swoich. Postawieni przez pieniądze na wysokie urzędy, zapominają tudzież o tém, czym byli. Nie zaniedbują nic czémby drugich do takiegoż zapomnienia przywieść mogli. Ztądci one gardzące innemi na twarzy postawy, śmiech lub politowanie sprawujące w rozumnych. Postawy w samém nawet przyimowaniu i obcowaniu z ludźmi godnemi. Sądziłbyś, że do famych siebie toż mówią, co niegdyś pyśzny Faryzeusz: *Nie jestem iako inni ludzie.* (c)

Dofyć jest, mowi Prorok, ażeby człowiek bogaty znał powierchowne prawidła skromności, a mo-
że

(c) *Non sum sicut caeteri.*

że szukać sposobow do ziednania sobie wziętości bogactwy swoiemi: ponieważ ma zawżę nadzieję, że wielkie iego dobra nadgrodzą to, czego niedostaie urodzeniu i zaśludze. (d) Przeto iż bogatym iest, pogardza i wstydzi się bądź powinowatych, bądź rodzicow własnych, gdy ci w stanie ubogim zostają. Nie radby się nigdy z niemi widział, aby wyparł z pamięci nikczemność rodzaju swojego. Przeto iż bogatym iest, stara się w szlachetnym postanowieniu ukryć podłość Imienia. Przeto iż bogatym iest, iednych od siebie dumnie odmiata, drugich zuchwale obraża, bo ma skąd kupić sobie bezpieczeństwo.

To iednak naydziwnieysza, mówi Święty Hieronym, że bogacze chępią się z tego, coby powinno składać całą przyczynę upokorzenia ich. Słusznasz wynosić się z tych bogactw, o których wszyscy wiedzą, że są owocem lichwy, oszustwa i
nie-

(d) *Speravit in multitudine divitiarum
& praevaluit in vanitate sua.*

niesprawiedliwości? Słusznaśz chlubić się w tych bogactwach, które rodząc się, już licznie zgromadzone zaſtaliſmy, a które czyniąc nas bogatemi, nie czynią iſzczęśliwemi? Szukaymyż więc lekarſtwa w ſamym złym. Słowa Świętego Chryzoſtoma. Ponieważ bogactwa waſze z wnętrzoſci ziemſkich wyſzły: myſlicie ſobie, iż wkrótce tamże będziecie pogrzebani, gdzie ſkarby waſze ſą ſkliione.

II. Zmyślność i cieieſność o-garnia ſerce bogaczow. Nie im ſię nie zdaie niepodobnego do naſycenia ſwych żądz. To, że im ſię wſzyſtko po myſli ſtać może, otwiera dla nich wrota do naybezbożniejszego obyczaiow zepłucia. Piniędzmi nabywaią wſzelkich do życia ſłużących wygod. Piniędzmi przełamuią iakieżkolwiek bądź wſtydu zapory. Piniędzmi kupuią beſpieczeńſtwa naywiększym zbrodniom. Nie piniądzeſz twierdzą dorywczych z oſobami nałożnemi przyiaźni, węzłem cudzołoftw, nadgroda
 nay-

naytrzydszych rokoszy? W życiu zewsząd wygodnym i pieśczośliwym, iakoż się nie wylać na nieprawość obyczajów?

Bogacze, mowi Święty Chryzostom, naypotrzebniejszy są pokuty, a przecie bogacze szcęgelniej uciekają przed wszelkimi umartwieńciami. Bogacze obciążeni są naygłośniej o pomstę wołającemi niesprawiedliwościami, oczernieni nayhaniebnieyszemi występkami, poſty, iak mużny, lży ledwieby wystarczyły na zgładzenie tych niegodziwości, a oni, iak gdyby mieli zmyſły nieufposobione z przyrodzenia do rokoszy, podają się proſto w każdą okoliczność, która im iakązkolwiek zmyſlność ſporządzić doia, odważają, iak gdyby złotem, ſrzodki, przez ktoreby w niey gnuſnieli.

Jak wielka różnica! między ſtanem bogacza w tém życiu, a bogacza w życiu drugim! Dziś w doſtatkach, a iutro w zupełnem wyzuciu! dziś na wyſokich godnościach, a iutro w piekle! Na tak

aro-

drogie kupno, Panie, nie daway mi nigdy bogactw: (e) Podobno nie zażyłbym ich tylko na zepsucie lub uciemnienie niewinności. Dla własnego mego spoczynku nie daway mi tak wielkich dobr. Szuka tu wielu słodyczy życia, a znajduią prawą mękę. Żądza do przymnożenia więkšzych co raz bogactw, ustawne zabiegi około zachowania ich, boiaźń utraty, kłopot, boleści, gorycz, kiedy ie iakowy przypadek wydrze, ah iakoż nieprzeliczonym ludziom zdość uprzykrzonego życia, poprzedzaiące nie mal czynią piekło.

Zakończenie. Wielkie dobra, o ktore Cię proszę, o moy BOŻE! są bogactwa duszy, duch pokory w wyniesieniu, duch zdania się na wolą Twoią w pomiernem szczęściu, duch żalu i skruchy serdeczney za grzechy.

(e) *Divitias non dederis mihi.*

W TRZE-



WTRZECIĄ NIEDZIELĘ POSTU.

O O B M O W I E.

Erat JESUS &c.

I wyrzucił JEZUS czarta, a on był niemy. (a) Ktoż uwierzy, pyta Święty Chryzostom, iżby czart ten niemy był czart obmowy? z tem wszystkim, mowi znowu Święty Oyciec, obmowa ma ięzyk uszczypliwszy często, niżliby bydz mogły nayfuirowfsze podstrzegania.

Abym w was wpoił słuszną boiaźń tego występku, mowię; obmowa iest grzechem iednym z nayniewymownieyszych nawet w oczach ludzkich: Część I. Grzechem iednym z naytrudnieyszych a prawie niepodobnych do nadgrodzienia w oczach Bożych: Część II.

CZĘŚĆ

(a) *Erat JESUS ejiciens demonium, & illud erat mutum. Luc: c. II. v. 14*

C Z E S C I.

Zwszystkich dobr przyrodzonych,
 nayniedotkliwszym bez wątpie-
 nia iest dobro sławy. BOG niechciał
 go nawet porzucić na własną wolę
 naszą. Przykazanie nieiakię uczyni-
 ła, abyśmy ie w całości i bez zma-
 zy zachowali. (b) Lubo siła wła-
 dzy nam udzielił na dobra, urzędy,
 usługi, i na same osoby bliźnich.
 Zadnego nigdy prawa nie dał do
 sławy ich. Zdaie się owfzem że
 BOG sam lękał się w tej mierze
 rozrządzać. Swiadkiem obeyscie
 się Syna Boskiego, kiedy Uczniom-
 swym odkrył zdradziestwo Iudasza,
 bez wyiawienia zdrajcy. Coż te-
 dy za zbrodnia obmowcy raniącego
 tak ciężko bliźniego na sławie? Oto
 grzech ieden z nayniewymowniey-
 szych nawet w oczach ludzkich: bo
 obmowa iest zawsze albo trucizną
 zaprawna w początku, albo sztuczna
 i złośliwa w okolicznościach, albo
 nader okropna w skutkach swoich.

I. Ob-

(b) Curam habe de bono Nomine.

I. Obmowa bywa trucizną za-
prawna w początku. Poſpolicie pa-
nująca namiętność pobudza do ob-
mowy. Pozwalam, że obmawiają
niekiedy z płochości; Wszakże
procz tego, iż w rzeczach ciężkich
niewaga niewymawia, ani przed
Bogiem ani przed ludźmi, zazwy-
czay obmowa pochodzi z niepowsię-
gliwey iakiey namiętności; z gnie-
wu ſzukającego ſpoſobu do zemſty;
z wrodzoney nienawiści niemogącej
nie cierpieć; z podłego zamierze-
nia uſiłującego ſię wynieść na cu-
dzych obalinach; z prożności źle na-
der wyrozumialey, adość często z
zazdrości, zaciętości, przeciwieńſtwa.
Zkąd pochodzi, iż Saul zawział ſię
tak ſrogo przeciwko ſławie Dawida?
bo mowi do niego Saul, więcey wa-
żyſz, niżeli ja. Sprawiedliwżyſz na-
demnie?

Dla czego uſiłujesz z taką za-
ciętością oczernić Imię tego lub tej
oſoby? bo podług upodobania pe-
wnych ludzi oni poſiadaiają wszelkie
przy-

przymioty rozumu i serca, których tobie niedostaie. Nie umyślniesz szpocisz owego przeto, że ma większe zachowanie w tym domu? więcej przyjaciół w owym zgromadzeniu? że jest bliższym onego urzędu? Nie dla tegoż szarpiesz sławę owego Męża, iż prawie wszędzie tyś uczne na niego wylewają pochwały? Gdyby o nim mniej dobrze mowiono, tybyś też mniej złego powiadał. Mow zatem tak o pierwszych iak o drugich cokolwiek ci się najgorzszego zdaie. Niemasz żadnej trudności w docieczeniu pobudek mow takowych. Zazdrość, nienawiść podaie ci wszystkie obmowy. Coż zapalało Szymona czarnoksiężnika do powstawania przeciwko Piotrowi? Nienawiść, zazdrość, powodzenie, ktorego BOG udziela posłudze mojej, ożywia tę złość smoczą, którą nosisz w sercu, tę trucizną iaszczurczą, ktorej pełen masz ięzyk ku mnie. Tak się usprawiedliwiał sam Piotr.

I

Staw-

T O M I.

Stawcie mi dwóch ludzi w iednym zoſtających ſzczęſciu, iedne ſprawuiących urzędy, albo w iednem zgromadzeniu też ſame poſiadających ſtopnie. Trudnaſz rzecz, ażeby ieden niebył ſkrytym nieprzyiacielem drugiego. Nie wyłączaſm tu tych nawet, ktorzy w Koſciele ſwięcą ſię na poſługi gorliwości i wiary. Co ſię zaś tycze oſob płci obcey, ſkoro poſtrzegą, iż inna wſzyſtkich oczy ku ſobie obraca, iakichże widowiſk niewyſtawia z ſiebie iawnie? Ztwarzy doydzieſz, że ich zazdrość pożera, złość wewnętrzna dręczy, a gdy co mówią, gorzkość i ięczenie wſzyſtkie ſłowa wyciſka.

(c)

Obmowa ieſt wyſtępkiem wſzyſtkich ſtanow. Mało co znajdzieſz iakoſtwa w Kłaſztorach. O nazwiſku nawet wynioſłości niewiedzą między proſtaſtstwem. Domy BOGU poſwięcone, mają Panny, ktore w nieprzerwanej całości zachowały wſtyd ſwoy. Obmowa ieſt grzechem

(a) *Video te in felle amaritudinis eſſe.*

chem właściwym Krolom, ludowi, Kapłanom, osobom świeckim, Panom w Zakonach, Mężczyznom i niewiaſtom, a daleko ieſzcze bardziey niewiaſtom niżeli mężczyznom.

Rzecz dziwna, że świat więkſzey codziennie doſkonałości nabywający nie wyrzucił dotąd z pomiędzy ſiebie tey pochodni zapalającej towarzystwa ludzkie. Ze przy tak wſpaniałych, przy tak odważnych w kaſzdey inney rzeczy zdaniach, iakich ſię dziſiaj naſłuchać, znaydzie ſię kto tyle płochy, iżby na nieprzytomnego ſławę poſtawiać i całe go bez wyſłuchania potępiać ſmiał. Ze w domach uczciwych, gdzie nic obrażającego ſkromność nie cierpią, dopuſzczają wſzyſtkiego przeciwko miłości bliźnich. Podobnaſz więc ażeby ta nieſpokojność ieżyka, ta wyuzdana żądza prawienia wſzyſtkiego złego niepochoodziły z iakowegoś ųródła trucizną zaprawnego? Aby ukryć truciznę, udamy ſię do ſztuk na nic innego nieprzydatnych, tylko na uczynie-

132 w Trzecią Niedzielę poſtu.
nie obmowy bardziey nienawiſniey-
ſzą

II. W okolicznościach obmo-
wy mieſzczą ſię wybiegi wſtyd ie-
dyny przynoſzące, a nie ſłużące, iak
tylko na uczynienie ieſy bardziey
nienawiſnieyſzą. Wie każdy, iż ſą
oſoby, którym ſię powinny konie-
cznie pewne względy. Jż bywają
takie ieſzyka ſprawki, których cza-
ſem nie ieden drogo nader przypla-
cił. Obmawiają iednak. Aby zaſ
to czynić z ubezpieczeniem dla ſa-
mego ſiebie. Będą przed tobą ſi-
ła mowić, ale tym niby końcem,
aby ci ſię przyſłużyli; będą przed
tobą ſiła i bardzo źle wowieć, ale ie-
dynie dla żartu, poważenia przyia-
źni, z gorliwości nawet. Niechay
iedno umie kto obmowę ſwą ſztu-
cznie przed wami przymilić. Nie-
chay ją pocieſznym żarcikiem przy-
prawi; dozwalacie aby nigdy mowieć
nieprzeſtawał o niedoſkonaloſciach
eudzych. Człowiekiem owſzem ro-
zumnym zowiecie tego, który tre-
ſnemi przymowkami nayfroſſze ra-

zy zadawać się odważy sławie i cności bliźnich swoich.

Niech tylko tenże człowiek dotchnie was podobnem szyderstwem, z uszczerbkiem sławy waszey rozweselaiaćem wszystkich, niepoyszycie na niego bez naywiększey obrzydliwości, ow dopiero niewysławiony mędrzec, zostanie podług was duchem nader niebezpiecznym, ktorego nieuchronnie wyrzucić potrzeba z towarzystwa ludzkiego. Co dla was śmiertelnym obrażeniem, nie iestże zarowno głęboką raną dla innych? Nic więczey nie myślisz, iako o ucieczeniu i zabawieniu się, Ale gdy obmowa dosięga ciebie, poczytuiesz ją za zabawkę i uciechę? Niewieszże o tem raczey, że im sztuczniey obmowa przybrana, tem się głębiey wumysły wpaia?

Rozmawiaiać o oney osobie niepowiedziałem siła dobrego? Tak iest, począłeś ją chwalić: ale skoroś postrzegł, że się pochwała wielom podoba, iakichżes nie kładł wyięciow i przestroż? Wiedz, iż pod o-

ne.

nemi ślicznemi farbami, które pierwsze ięzyka twego poruszenie rzuciło na obrazie tego, lub tey osoby docieczono zaraz, iż się ie oczernić chciał. Na coż ukrywać wzgardy pod pokrywkami szacunku? Rzeciesz, oto on młodzik bierze przed się sposób życia, w którym się zgubi. Pokazujesz nad tem zmartwienie. Chcesz, aby cię miano za iednego z przyjaciół iego. Jeżeliś mu szczerze przyjacielem. Podźże do niego. Przełoż śmiało boiaźni twe i niebezpieczeństwa iego.

Takie są prawa przyjaźni. Lecz szukać sposobow, a żeby pod zasłoną życzliwych chęci niepoznało tego, że nic więcej nieszukał, iako, abyś o nim naygorzey nagadał, zbrodnią iest. Wzdychasz? ięczyysz? Coż masz przebog za troskliwość na sercu? Wyiaw śmiało. Wszędzie rozpostarte występki, odpowiadasz, wyciskaia tę załość. Spoyrzy na owego i ową: ktoż się mógł spodziewać, iżby przyiść mieli aż do rzucenia wszelkiego wędzi-

dzidla wstydlowi? Ięzyku iaszczurczy! otoż to iest dokąd przyiść pragnęś! Te wszystkie powierchowney gorliwości dowody nie inny miały koniec, iedno aby dotchneył onychdwoch osob. Ażebyś skrytą ich społeczność, o ktorey nikt niewiedział, rozgłosił-- wyiawił-- wydał.

III. W skutkach obmowy widzieć się daia iedne nayokropnieysze końce. Z iednego ięzyka pocisku, mowi Święty Bernard, trzy nieiako wypadaią groty, przebiiające serce tego, ktory obmawia przez występku, ktorego się dopuszcza. Serce tego, przed ktorym obmawiaia, przez cząstkę oną występku, ktorego się uczestnikiem stae. Serce tego, o ktorym obmowa iest przez krzywdę mu wyrządzoną. Obmowca przestępuie prawa miłości, gadaiąc źle obliżnim w obecności przyiaciela, ktorego to dolega. Albo w przytomności nieprzyiaciela, ktory się z tego cieszy. Przestępuie prawa sprawiedliwości, milcząc o dobrem, ktore czyni, a rozgłaszaiać złe,

136 w Trzecią Niedzielę poſtu,
złe, oktorem podobno ſam dobrze
niewie. Przeſtępuie prawa podzci-
wości i rzetelności, znofząc mrozy
i upały dla lepszego rozſiania kąko-
lu.

Śluchaiaący obmowy czyni ſię
wſpoł uczestnikiem przerzeczonych
zbrodni. Przyczynę tego daie S.
Bernard, bo niktby nieobmawiał,
gdyby nikt nieſłuchał obmowy.
Wſzakże nie tylko ſłuchamy obmow
ochotnie, lecz udaiemy iakobyśmy
niedobrze ſłyſzeli, by nam toż ſa-
mo powtorzono. Zdaiemy ſię wą-
pić o wſzystkim, aby mocniejſze-
mi ſwiadeſtwy utwierdzono wſzy-
ſtko. Pokazuiemy, że chcemy u-
ſprawiedliwić co złego, czyniąc to
bardzo ozięble. Abyśmy tem dziel-
niey wmowili, że przeſtępſtvo ieſt bez
wymowy, a często ſię trafia, że ten
co ſłucha obmowy, ſtaie ſię doſko-
nałym potwarcą, w ten ſam czas,
w ktoren nie ſądzi nawet aby nale-
żał do obmowy.

Jakiegoż pomieſzania, żalow
nie ſprawuie obmowca, w ſercu tych,
kto-

których niełutościwie oczernia i szarpie! Tu prawdziwa cnota obrażona, tam całe imię zelżone, w tym domu on urząd i podczciwość wydarte, w owym bliskie małżeństwa związki przerwane. Przez co? przez obmowę. Nie znajdzieś się aby iedna dusza tak odważna, ktoraby wieczne milczenie nakazała obmowcom? Wyniesionyś na dostoięństwo. Rzekniyże z powagą. Niech milczą albo lepiej mówią. Przykasz niewiaśtom twym, dzieciom, domownikom włożyć wędzidla na język i pocznij od dawania im w tej mierze sam przykładu. Oświadczyć starszym przez ściśle milczenie, uchylene się nawet od nich, ieżeli tego potrzeba, że prawo jest tak dla nich, iako dla ciebie. Wreście nie daway odtąd łatwo wiary złemu, które ci donoszą.

C Z Ę S C II.

W grzechach samego tylko obrażających BOGA. Żal prosty,
po-

poſtanowienia, obietnice doſtateczne ſą na przebłaganie go. W grzechach, które do obrazy Bożej przydają iakową krzywdę wyrządzoną bliźniemu na ſławie, życiu lub dobrach iego, żal i wyznanie niedoſtarczą. BOG nie rozwalnia w niczem praw ſwoich, ażebyśmy nie byli obowiązani lub zupełnie ocalić, lub czynić ile tylko z nas do zupełnego ocalenia praw bliźniego naſzego. To pobudkę mi daie do popierania oney prawdy, że obmowa ieſt grzechem iednym z niepodobnych prawie do nadgrodzienia. Bo poſpolicie niehcemy nadgradzać krzywdy, którą obmowa wyrzodziła. Bo doſć często nie możemy iej nadgrodzić.

I. Jakoż obmawiający niehcce nadgrodzić krzywdy od ſiebie wyrządzoney? Jeżli niedoſkonałość, którąś rozgłoſił, prawdziwa. Nie ieſteś obowiązany powiadać, żeś fałſz rozſiał: byłoby to kłamſtwem, które niepowinno być nigdy używane. Na ten czas powinieś tylko bra-

tu

tu twemu tyle wrocić sławy lub dobra, ileś mu ich wydarł przez obmowę. Uczynić go równie szacownym, ileś go uczynił nienawistnym. To się zowie odwołaniem nieprosty. Lecz jeżeli potwarz złączona była z opisem kłamliwo-szyderckim, w którymś bliźniego odmalował. Powinnoś oświadczyć pokorne wyznanie wszelkich twoich potwarzy tym wszystkim w obec, przed któremiś się ich niesłusznie dopuścił; chociażby ztąd własna twoja sława znaczną plamę ponieść miała. Wracać cześć za cześć, sławę za sławę, trudne przykazanie. Wiem o tem ale pożyteczne, ale potrzebne dla zachowania pokoju w domach, bezpieczeństwa w Państwach. Podług tego pravidła powinna być zwyczajnie nadgrodzona krzywda wynikająca z obmowy.

Prawda, powiada obmowca, w księdze Świętego Męża Joba. Wyjawiłem pewne niedoskonałości bliźniego, których niepowinienem być od-

odkrywać tajemnicy. (d) Wyznaię
moją nieroztropność. Nie myślę ſię
wymawiać od winy. Obiecuję na-
potem kłaść ſtraż oſtrożności na u-
ſta ſwoie. (e) Więcej ſię już ode-
mnie nie domagay. (f) Uczyni-
wſzy tyle, iż zeznałem moy błąd i
przyrzekłem więcej podobnie nie-
upadać. Sądzę żem dość dobrze na-
pawił ſwoy nierozum. Zapewne
nic więcej nadto nieuczynię. Sły-
ſzycieſz zwyczajny mowienia ſpo-
sob obmowcy? Wſzyſcy ludzie ſko-
rzy ſą do obmawiania, lecz żaden
z nich niechce odwołać mowy ſwo-
iey. Znaleźliſcieſz choć iednego,
ktorybyto czynić chciał? o iednego
przynajmniej takiego w całem ży-
ciu waſzym pytam ſię? Weźcie go
z Kłaſztoru. Szukaycie u ſamego
nawet Ołtarza. Macieſz aby iedne-
go,

(d) *Unum & alterum Locutus ſum, quod u-
linam non dixiſſem.*

(e) *Ponam manum ſuper os meum.*

(f) *Ultra non addam.*

go, któryby do was przyszedł mówiąc: fałszywiem oskarżył, gdy mowił przed tobą źle o tey lub owey osobie? Przypomnieycie sobie sami co oni do was mówili. Przysznią się oto, pokażą nawet gniew i niesmak w tem że się stali przyczyną onego rozłączenia udając rzeczy wątpliwe za pewne, podobieństwa za samą istotę. Lecz ażeby mieli poyść z wyznaniem do tego Męża, iż przed nim niepodziwicie udali postęпки własney Małżonki, do onego Pana, że przed nim niesprawiedliwie oczernili niewinnego domownika i służę, pobudzać ich tak, daremna niepożyteczna iest. Nic a nic z tego nieuczynią.

II. Bardzo często obmawiający nie może nadgrodzić krzywdy od siebie wyrządzoney. Jakoż tego wyciągacie? Jak to otrzymacie od ktoregokolwiek zowych nieszcześliwych mowców; którzy aby przylicznie zgromadzonych sędziach i

po-

poſpolſtwie złali nową truciznę na ową ſprawę, przeciwko ktorej ſtawiają: napelniają zażalenia ſwe tyſiącznemi wſtydu pełnemi a cale do rzeczy ich niepożytecznemi uczynkami. Sięgają częſto aż do dzieſiątego pokolenia, dla powiększenia kłotni przed dzieſiąciu dniami przypadłey!

Jakoż nadgrodzić takowe zbrodnie? gdzieſz wraz zebrać owych dwóch ſet i więcey ſłuchaczow, z których wielu było nieznaomych? aby kaźdego zoſobna wyprowadzić z powziętego błędu? Skąd wziąć tyle piniędzy i doſtatkow, aby do pierwſzey pory ſławić tyſięczne majątki przez to upadłe?

Coż więc że potępiony będę za iedną obmowę, którą nadgrodzić już nie w mocy moiey? Pozwalam, ieſt to ieden z onych grzechow, w których naywięcey zdawać ſię potrzeba na miłofierdzie **BOŻE**.
To tylko nayradoſnieyſzego rzecz
tu

tu można ku pociesze waszey, iż co się tycze wrocenia bliżniemu nadwerężoney sławy, tak się powinniśmy obchodzić, iako w rzeczach wyrządzoney komu krzywdy. Podług tego prawidła, poki będzieisz zostawał w niemożności zupełney wrocenia tey sławy, którąś oczercił. Obiecować sobie możesz, że BOG przestanie na czczerym twym żalu. Wszakże ostrzegam tudzieisz, iż BOG wyciągać zawsze po tobie będzie, ażebyś szukał wszelakich sposobow przywrocenia bliżniego twego do pierwszey czci i sławy. Jeżeli się kiedy do tego sposobność poda, abyś to tak dalece uczynił, iżby on sam nic więcej pragnąć niemógł.

Zakończenie. Ponieważ tak wielka w nas trudność do wracania wziętey sławy. Ponieważ tak ciężka zawsze rzecz iest nadgradzać krzywdy przez obmowę wyrządzone. Bądźmy nieskończenie baczni w tey mierze. Mowmy mało, ażebyśmy mówili dobrze. Nie mamyż innych okoliczno.



czności do zabaw procz niedoskona-
łości cudzych? Społeczność ludzka
niestanieś się słodsza, ieżeli zacho-
wa więcej miłości i Chrześcijaństwa?
Panie niedopuszczay, aby iezyk ten
przeznaczony do wyśpiewywania na
wieki chwały Twoiey, był kiedy
znieważony mowami miłość obraża-
jącemi.



W PONIEDZIAŁEK PO NIE- DZIELI III. POSTU.

O CIERPLIWEM ZNOSZENIU ZDARZA-
IĄCYCH SIĘ DOLEGLIWOSCI.

*Et multi leprosi erant in Jsraël sub
Elsæo Propheta: & nemo eorum
mundatus est, nisi Naaman Syrus.
Lucæ 4 v. 27.*

DLa czegoż BOG z tak wielu cho-
rych iednego tylko uzdrawia?
Dla tego, odpowiada Święty Augu-
styn, iż w porządku -- w prostym zba-
wienia ich układzie, niemoc i owe
dolegliwości użytecznieyszymi dla
nich były, aniżeli zdrowie. Gdy
nas BOG dotyka: lubo z iedney
strony obchodzi się z nami iako sę-
dzia karzący -- z drugiej strony po-
stępuje sobie zawsze iako Oyciec
szczerze kochający.

Dolegliwości są razem i łaską
i ukaraniem Bożym. Łaską, na kto-
rą

K
T O M I.

rażać całe nie zasługujemy — ukaraniem, którego godni jesteśmy aż nadto. Tu znajdziemy dostateczne lekarstwo przed popamiętaniem — zaśluzoną chłostę po popełnieniu grzechu. Przyimujemyż zdarzające się dolegliwości z wdzięcznością, jako łaskę, która w nas zmniejsza i uprząta przyczyny grzechowe: Część pierwsza. Przyimujemy je z pokorą i poddaństwem — jako karę — która w nas gładzi pozostałe ośiatki grzechowe: Część druga.

C Z Ę S C I.

Zycie ludzkie na ziemi, mówi Job, jest nieprzerwanym ciągiem utrapień i kłopotów, *repletur multis miseriis*. Ani urodzenie, ani urzędy, ani wiek, ani żadne dostatki niemogą nas od nich ubóstwić. Wszakże im bardziey życie nasze napęłnia krzyże i umartwienia, tém BÓG podaje nam pewnieysze zadatki miłości swojej: gdyż wszelkie dolegliwości stawiają nam za-
wzię

wsze przed oczy -- cośmy powinni
BOGU -- cośmy powinni bliźnie-
mu -- cośmy powinni nam samym,
a to przez ożywienie i utwierdze-
nie w sercach naszych owych chwa-
lebnych zdań, których się każdy
człowiek niewzruszenie trzymać po-
winien, zdań niechybnych i nigdy
nieodmiennych o Bogu, o naturze
ludzkiej -- o wieczności czyli ży-
ciu przyszłym.

I. Umartwienia, dolegliwości
rodzą i utwierdzają zdania należy-
te o Bogu. Każda dolegliwość to
najpierwsze rodzi w nas tknienie,
za którego poruszeniem obracamy
całą uwagę ku chłofzczącej nas rę-
ce. Ponieważ zaś mamy z prawi-
deł Wiary, iż BOG wstrzymuje al-
bo dopuszcza na ludzi wszelkie nie-
szczęśliwości -- te czule potężnego
ramienia ciosy za pierwszym oka-
rzucenie wolą -- przekonywają ro-
zum, że o BOGU myśleć i do Nie-
go się uciekać potrzeba. Izraeli-
towie, słowa są Proroka, mieli BO-
GA w swym umyśle obecnym, u-

ciekali się do Niego; kiedykolwiek ich karał i chłostał. *Cum occideret eos, quærebant eum.* Święci Patryarchowie. Job, Dawid, Daniel, nigdy nieokazywali gorliwszej wiary, iako w ucisku i boleściach.

Za czasów gwałtownego przesładowania, gdy ogień i żelazo toczyły codziennie krew wiernych: Pierwsi Chrześcianie byli najsilniejszy zjednoczeni z Bogiem. Jak tylko po burzy nastąpił powszechny pokój-- zapomnienie o BOGU ogarnęło ich ducha. Trzeba znowu było nowych przeciwności, któreby ich prowadziły i nawracały do BOGA. *Cum occideret eos, quærebant eum.*

Gdy BOG chcący mówić do serca ludzkiego używa zwyczajnych tylko łaski swej narzędziow-- Natętnień upominającego sumnienia: zaprzątnieni dobrem powodzeniem, nie myślimy o niczem więcej, iakoby się najswobodniej przy temże dobrem powodzeniu cieszyć. Niechay zesła iakową niepomyślność?

Na.

Na ten czas dopiero czuiemy wyższego nad nami Pana-- rozumiemy jego mowę-- wołamy do Niego o ratunek. Krnąbrność i zuchwałość zdarza częstokroć takie okoliczności, dla których własne nasze osoby też sama niepomysłność ogarniać musi.

Od niejakiego czasu nieprze-
staie BOG dotykać was tylko w
rzeczach powierchownych, obraca
swą surową rękę do was samych.
Przyczyna tego? bo po stracie owe-
go naprzykład krewnego, myśleli-
byście nayufilniey o zebraniu do ku-
py jego rozproszonych majątkow,
a podobno aniby was to tchneło-- że
nayprzod należy korzystać z przy-
kładu śmierci samey. Przypadki
cudze rozdrażniaią waszą namię-
tność-- lecz icy nieumarzaią, ani
przynoszą spokoyności. Trzeba więc
było dla nawrocenia waszego, aby
dopuścił BOG-- aby owa lichwiar-
ska bardzo krytomo zawarta ugoda--
owo przeniewierzenie się nikomu
niewiadomo wyszły na iaw. Bez
zadania takowey sławie twej pla-
my

150 w Poniedz: po Niedzieli III. Poštu.
my, chyba przez cud byłbyś zbawio-
nym.

Jako widoczne nieszczęśliwo-
ści nie są zawsze nieszczęśliwością,
mi naydotkliwzemi; tak trafiaią się
niektore skryte nieukontentowania,
ktorych nie śmiemy odkryć przed
ludźmi. Ażeby was, grzesznicy,
BOG do siebie nawrocił, udacie się
do tego nawet rodzaju krzyżów, wani
tylko i iemu samemu wiadomych.
Gdyby na was przepuścił jaką pu-
bliczną zniewagę-- odstępuiąc BO-
GA-- rzucilibyście się na łono wa-
szych przyjaciół-- waszych kre-
wnych-- od nichbyście szukali o-
słodzenia całej tey przykrości. O-
becność ich możeby wam przynio-
sła żadaną pociechę-- a tak miłości-
wie to zrządzenie Pańskie żadney-
by na poprawę waszą niesprawiło ko-
rzyści. Lecz kiedy BOG zesłał na
was prosto ukryte przed ludźmi nie-
szczęście, zniewolił was, że tak rze-
kę, abyście od niego samego zebra-
li pocieszenia i ratunku, ktorych
nie-

o Cierpliwym znoszeniu dolegliwości. 151
nieśmielibyście wyiednywać sobie
od ludzi-- *Cum occideret eos, quære-*
bant eum.

II. Zmartwienia-- dolegliwości
rodzą i utwierdzają w nas zdania
należyte o naturze ludzkiej. Wia-
omość długich pomyślności ta jest
zwyczajna, mowi Mędrzec, że nas
czynią zbyt surowemi, frogiem i
chardemi-- że nas czynią ciężkie-
mi, nieznosnemi i niehumanymi
względem bliźnich. W przeciwno-
ściach zaś, dodaje tenże, stajemy
się pokornymi i skromnymi. Ktoż
w fczęściu okazał więcej twardey
i niedostępney dzikości nad bezbo-
żnego Manassesa? Jak tylko poszedł
wniewolą i kaydany, aliż-- patrzył
na to świat z podziwieniem-- aliż,
ow duch wyniośły, owo serce okru-
tne miękcy się nad nędzą innych--
fzłocha - proźby upokorzone zanosił
przed tych samych, z ktoremi się
niedawno w naywiększey obchodził
trogosci-- *Postquam eo angustatus est,*
deprecatus est & obsecravit.

Nic cię to, albo mało obcho-
dzi, iż w tem samem Mieście, w
ktorem dla ciebie wspanialsze co-
raz podnoszą się Pałace, w ktorem
napęlnia powietrze codzienny zgielek
do iednych z tobą stołow zasiadają-
cych biesiadników-- iż mówię, w
tem samem Mieście znayduią się
Domy, których iednym pokarmem
są i nieużyta nędza. Ze ow po-
życzalnik wszystkie swoje dobra
nad zamiar długami obciążył-- a to
naybardziej przez zbytne i nie-
wczesne pożyczonych od ciebie pi-
niędzy opłacanie. Ze niektorzy z
naybliższych twoich powinowatych
ięczą w ostatnim niedostatku-- prze-
to, iż ty żyiesz swobodnie, rozru-
tnie, w zbytach. Ta nieczułość
na niedolę i nieszczęścia cudze-
ieść skutkiem twoiego nieprzerwa-
nego powodzenia.

Zaczekayże, aż dla zmiękcze-
nia tey zakamieniałości dopuści
BOG, iż dzieci twoie rozproszą
przez ciebie zebrane włości-- do-
statki. Aż wszystkie twe tak po-
myśl-

myślnie płynące zamierzenia-- sprawy pomiełzają się-- upadną. Aż czar-
na potwarz skazi i odcymie przez
tyle lat nabytą sławę. Naten czas
uwrzy świat-- napatrzemy się tego
codziennie wszyscy-- iako przemie-
niz się nagle w miłośniernego-- nad
nędzą bliźnich ubolewającego. Niech
teraz iemu samemu przypadnie po-
trzeba odezwać się z prozbą-- z żą-
daniem własnym-- ow człowiek, co
dopiero poczytywał sobie za
upodlenie nadłtawić ucha cudzym
wołaniom-- ukorzy się-- czołgać się
aż do naprzykrzenia za każdym bę-
dzie-- byle iego prozby-- głosu wo-
łania wysłuchano. *Postquam eo an-
gustus est, deprecatus est & obse-
cravit.*

III. Dolegliwości-- umartwie-
nia rodzą i utwierdzają zdania na-
leżyte owieczności. Czy dla po-
skromienia naszych namiętności, czy-
li dla doświadczenia cnot nic wię-
cey BOGU niepotrzeba, iako zesłać
na nas uciążliwość i krzyże. Pod-
czas tych samych uciążliwości i
krzy-

krzyżow dokaże on tego, abyśmy kosztowali naywiększe pociechy. Otoż, mowi Święty Paweł, tajemnica łaski, o ktorey aż do naszych czasow niewiedzieliśmy, a która każdy łatwo poznać będąc uciśnionym i dotkniętym. *Mysterium quod absconditum fuit a saeculo, nunc manifestatum est.*

Jakoż wysoce poważalesz sobie świat - gdyś uszczęśliwienie twoje założył na pilnych usługach oddawanych owemu przeważnemu obrońcy? Tak zdarzył przypadek - zostałeś w nadziejach swych omylony. Kiedyżże więc poznał naynieomylniej fałsz i obłudę światową? Na ten czas, gdy nad ciebie w nadskakiwaniu i nieprzerwaney pracy strudzonego, przeniesiono iednego przychodnia: gdy owszyfikich twoich przez tak długi czasłożonych na przypodobanie się usilnościach cale zapomniano. *Mysterium quod absconditum fuit a saeculo, nunc manifestatum est.*

Ja-

Jakichżeś niewystawiał sobie rozrywek, iak przyjemnych zabaw w owych publicznych zgromadzeniach. w owych widowiskach, na ktore się lud wylewa-- w owych domach do samych niby słodczych świątowych przygotowanych? Ledwieś tam pierwizy raz się pokazał-- coś tylko za prog wstąpił-- aliz stałeś się zaraz celem tysięcy ięzyków wydzierających ci sławę i podziw. Coż to jest ten tak niezwykły i niespodziewany cios? Jest to cios z skrytych Nieba rozrządzeń na ciebie przygotowany-- cios niedopuszczający, ażebyś znajdował najmniejsze ukontentowanie, w towarzystwie tych osób, ktoreby cię niechybnie doprowadziły na zgubę wieczną. Jest to wyrok Boży, który dla oderwania cię od zgiełku tey gromadney kompanii, dopuścił-- ażebyś nad wszelkie spodziewanie nieobiecawał sobie z niey nic więcej, procz ugryzienia i niesmakow. *Miserium quod absconditum fuit a saeculo, nunc manifestatum est.*

W podostatku obfitego majątku i Dobr.- wylałbyś się na niezwy-
czayne zbytki: Będąc przy zupeł-
nem zdrowiu niekładałbyś żadney gra-
nicy uciechom i rokoszom. Posia-
dając większą nad innych piękność-
urodę-- Ty młoda Panienko niemy-
ślałabyś o czem innem, iak o przy-
neceniu do siebie co nayliczniey-
szych nadskakiwaczow. Na opa-
trzenie pewnego przeciwko tyłu
namiętnościom lekarstwa-- Coż u-
czynił BOG? Dopuscił, żeś przegrał
ową ważną sprawę-- zaraził ci w ży-
łach krew wolną lecz nieznacznie
wyniszczającą gorączką-- poorał nie-
przyjemnemi głębinami twarz - da-
wny iej blask odmienił-- zgładził.
W tem wszystko nie inne miała
opatrność końce procz żądry przy-
tłumienia rospalonych twych namię-
tności. 'Taś to iest Tajemnica Boska!
*Mysterium quod absconditum fuit a saeculo,
nunc Manifestatum est.*

Mało kosztuie być łagodnym--
spokoynym, gdy cię nikt nieobraża;
przystępnym i ludzkim, gdy od
wszy-

wszystkich pierwsze odbierasz ukłony-- cierpliwym, kiedyć żadne utrapienie niedokucza. Lecz gdy BOG tak sprawi, iż zewsząd odbierać będziesz przeciwieństwa do twego sposobu myślenia niezgodne. Uyrzysz tudzież, że owa na oko słodka, w rzeczy samej iadu pełna łagodność wybuchnie w nieznosne narzekania i wrzaski. Zmyślona skromność odmieni się w pychę. Cierpliwość przeistoczy się w nieprzeiednane gniewy. Niepoznałżés dotąd, że te cnoty, były iedynie cnoty nakształt grobow ubielonych-- cnoty Faryzayskie. Tać to iest zaślona którą podobało się BOGU teraz dopiero zdiąć zoczy waszych-- doświadczaiać waszych cnot przez ucisnienia i dolegliwości. *Mysterium quod absconditum fuit a saeculo, nunc manifestatum est.*

Owe żywe S. Pawła oświadczenia, w ktorych daie nam znać, że we wżyśtkich swych uciskach doznawał pociech-- pociech mowie, według iego mniemania podobnych
i wy-

i wyrównywiających niemal pociechom Niebieskim. Jest iedna z tych mow, ktore w Duchu czcicie i uwielbiacie lecz ich niepoymuiecie. Teraz gdy tegoż samego iuż doznaliście, niemacie sz dosyć przekonania, iak miła rzecz iest cierpieć dla Chrystusa JEZUSA? *Mysterium, quod absconditum fuit a sæculo, nunc manifestatum est.*

C Z E S C II.

Dolegliwości i umartwienia są owocem grzechu, i w własnym swym początku były utworzone na ukaranie grzechu. Pierwszy człowiek przed upadkiem w grzech, był dalekim od wszelkich ciała i duszy przywar. Za popełnionem nieposłuszeństwem popadł wyrok śmierci-- Od tey zaraz chwili tenże wyrok zaczął się uiszczać-- Odtąd zaczął on doświadczać gwałtu wrodzonych namiętności-- Odtąd rozpoczęło się w ciełe iego owo powszechne zepsucie, ktore dla niego i dla nas nie kończy się aż w śmiertelnych popiołach. Wszystkie u-

ka.

karania doczesne, są sprawiedliwą chłostą grzechu. Jakaż więc nieprawość człowieka zrzucającego -- wysławiającego się z pod razów chłostzącej go ręki Bożej! Zarabiamy na te wszystkie utrapienia i dolegliwości, które ponosimy w życiu -- zarabiamy na dolegliwości, i utrapienia, daleko większe, niżeli są te, które ponosimy w życiu -- zarabiamy mowię -- przez owe same niesforne i nie karne postęпки, z ktorými ie przyimuiemy.

I. Zarabiamy na te wszystkie utrapienia i dolegliwości, które ponosimy w życiu, Chcecież wiedzieć, rzekł BOG do obywatelów Betulii, chcecież wiedzieć z kąd pochodzą wasze nieszczęścia? Roztrząśniycie pilnie czyście się nie dopuścili iakiego występku, który ie na was ściągnął? *Perquire si est iniquitas.*

Utyskuiecie na surowość i grubianstwo przeciwko wam używane? Wstrzymajcie nieco szemrania wasze -- przetrząśniycie tyśiączne okoliczności -- ieżeli i wy postępuiecie

sobie lepiej z rowiennikami wasze-
mi? Czy nieprzewracacie na gor-
szą zawsze stronę ich słów? Czy
ich własnych osób nie przyimuie-
cie z twarzą pełną pogardy, co im
umysł prawie odbiera -- krew boia-
żliwą w żyłach ścina? Czy do nich
nie mówicie z ową pychą dumną --
ktora i odważnych do rozpaczy, z
rozpaczy do naygorzszych ostateczno-
ści przywodzi? Nie wyciągałz te-
go sprawiedliwość Boska, aby za
takową niehumanność, tenże sam o-
gień i ciebie ogarniał, pożerał?

Ow naypieńszotliwiey i nay-
starowniey wychowany synek, nie-
znośną ci dziś sprawuie mękę?
Wszakże, kiedy przez zbytnie i
szkodliwe nad innych Braci umiło-
wania przenosiłs go we wszystkim.
Nie słusznież BOG zlewa teraz
na cię ciężar wszelkiey jego roz-
pusty i zbrodni? Wyrzekałs bez u-
stanku na zakłócenia i niespokojno-
ści domowe. -- Wszakże, kiedy szcze-
ra namiętność skleila twoie Małżeń-
stwo -- kiedy przez występstwa i
w zbro-

o Cierpliwym znoszeniu dolegliwości. 161

w zbrodniach go dopełniłeś, -- kiedy poprzyśiężoną w obliczu Ołtarzow Bożych wierność gwałciłeś. Jakoż się śmiesz domagać, ażeby BOG błogosławił to postawowienie względem którego najmnieyszey nawet od niego nie zafiagnałeś rady. *Perquire, si est iniquitas.*

Czyniłżebyś prawą pokutę gdyby cię do niey BOG sam nieprzy-
nagłał? Ah! od trzydziestu -- czter-
dziestu i daley lat tułasz się po
mylnych bardzo świata tego ście-
żkach -- zostałbyś bez tego cały
pograżony w przepaściach bezbożno-
ści. Kto policzy złe myśli, nie-
sprawiedliwe podeyrzenia, szkara-
due zamyśły, ktoreś iuż albo ukła-
dał, albo w skutku uiścił. I może-
myż się dziwić a nie raczey dzie-
kować BOGU -- gdy tyle pokazu-
ie dobroci, że się sam zaprzętać o-
koło nas raczy, abyśmy wczesnie i
dostatecznie tak złośliwe przewi-
nienia zgładzili? Gdzież iest po-
kuta, którąśmy za te zbrodnie u-

L

czy-

TOM I.

czynili, albo którą czyniemy teraz? Myślimyż z roskoszy i uciech doczesnych przenieść się prosto do roskoszy i uciech wiecznych? Policzmy tylko wielość grzechów naszych -- zważmy ich niepojętą ciężkość. -- Nie starajmy się o nic bardziej, iako o oddanie BOGU należytego podziękowania za dosyć uczynienie, które on sam od nas odbiera. *Perquire, si est iniquitas.*

Cożby to było? co byś na owczas brał przedsię -- gdyby BOG niesprawiedliwe grzechów twych ukaranie stracił cię do piekła? Nędzarzu ichorzały, co przyciśniony do łożka ciężką niemocą ięczyysz? jedna noc bezsennie przepędzona wydaie ci się tak długa, iż ją z wiekiem całym porównywaesz! ale coż to jest płomień iednonocney gorączki do ogniów wiecznością nieugaszonych w piekle? Utrata zdrowia, możesz wnieść w naymnieysze porównanie z utratą BOGA? Twoje troskliwości i kłopoty podobne są do owego robaka wiecześnie gryzą-

• Cierpliwym znoszeniu dolegliwości. 163
zającego -- nieustannie rozdzierające-
go serce potępionych? Wprzody
niż się poczniesz uskarżać na doku-
czające ci nieszczęście -- wprzody
obeyrzy się ze wszystkich stron pil-
nie, czyliś nie zarobił na daleko
większe. -- *Perquire, si est iniquitas.*

II. Zarabiamy na dolegliwo-
ści i utrapienia daleko większe ni-
żeli są te, które ponosimy w ży-
ciu: zarabiamy przez niesforne i
niekarne postęпки, z któremi ie przyi-
mujemy. Coż to są w tey mierze
za postęпки ludzkie? Jedni rzuca-
ją się zazwyczaj i powstają tém
złośliwiey przeciwko karzącey ich
ręce Bożej. Drudzy tracą zupełnie
serce -- smucą się i gryzą, lecz by-
najmniej o poprawie nie myślą.
Usiłują nawet niektorzy wyłamać
się zuchwale, z tych uciążliwości i
krzyżów -- które do stanu ich przy-
wiązanemi się bydź zdają. Jakoż-
kolwiek sobie postąpisz, cierpieć
musisz grzeszniku, dopoki niespeł-
nisz kielicha gorzkości tobie do
spełnienia wyznaczonych. Co za

L 2 nie

nie rozum? Miasto szukać w nich osłodzenia przez pokorne poddaństwo -- wołać ie bardziey pomnażać -- roziaćtrzać przez nieumiarkowaną niecierpliwość. Naywiększey liczbie cierpiących i uciśnionych czegoż niedostać, aby zostali wysoce Świętymi, procz woli do cierpienia.

Oyciec, Gospodarz obowiązany iest z urzędu targać siły swoje, ku dobru dziełek, domownikow, czeladki. Siłaz nie wycierpi żyiacy w iedném z owych Małżeństw, gdzie umartwienia i krzyże bywaią częstokroć iak nicodbitemi, tak ciężkimi i nieustannemi? Oni ustawicznie i iak z nałogu choruiący dla odzyskania zdrowia lub utrzymania iakiego takiego życia muszą się wstrzymywać od wszelkich powierzchownych współeczności -- od wielu nayniewinnieyszych rozrywek. Cożby im więcey czynić potrzeba było, aby zostali Świętymi, ba nawet wysoce Świętymi?

Te nam tylko krzyże są przy-
jemne, które nas podwyższyć, i na
taki w świecie stopień podnieść mo-
gą. Przychodzi się piąć -- zabiegać
o zyskowny lub z siebie samego po-
wabny urząd? Niemaż ani tru-
dności, ani wzgard takich na które-
bysmy się nie ofiarowali chętnie.
Idzie o nabycie jakiej wioski? Go-
towiśmy pracować dniem i nocą.
Trzeba knować najzawilsze sztuki,
niezrozumiałe Intrygi; od rana aż
do wieczora nie przykro nam dę-
czyć myśi i rozum: byle wygłębić
tajemnicę, znaleźć sposoby utai-
nia wymierzonych zamachow. Zno-
siemy nayochotniey wszystko, ażeby
przyść na potępienie wieczne. Nie-
chcemy nic cierpieć, abyśmy po-
zyskali zbawienie. Ztądci osobli-
wie zawstydzi BOG naydośćtaczniey
wszelkie narzekania wasze. Gdy
was strosfuia o złamane posty -- o
przestąpioną tylekroć, a przykaza-
niem Kościelnym nakazaną od nie-
których pokarimow wstrzeмиężli-
wość: Nie odpowiadaciesz, iż nie-
ma-

macie tyle zdrowia, abyście te niezwykle sirowości wytrzymać zdołali? Lecz gdy szło o dosyć uczynienie nierządym rozwiozłościom-- o dopełnienie chardego zamierzenia, uchylałeś się tym sposobem od naybrzydzey niewstrzeżliwości, niewstydných obżarców i piałaków? Nieprzepędzałeś całych nocy bezsennie? Marzczyłeś się nad owém uciemieniem ciała myśli, które długie gry sprawują? Czułeś strudzenie sił-- uszczerbek zdrowia przy nayzawilższych wybiegach-- sztucznie składanych zamachach na oducie bliźniego-- na pochłonięcie sierocych majątków?

Wszystkie kielichy iakążkolwiek goryczą zaprawne, które ci świat podaje-- spełniałz gdyby o zakład bez zastancwienia się-- kiedy zaś BOG spuści na cię bądź daleko lżeyszy ucisk, nieszczęście, wywołujesz do zmordowania-- iż niemożesz go wytrzymać-- iż zbyt jest uciążliwy ramionom twoim. Czemu? Pozwol niech opowiem
rze-

rzetelną prawdę: bo niechcesz nie
a nie cierpieć dla zbawienia. Po-
słuchajże więc... mowi BOG...
uczynię dosyć żądaniom twoim:
Auferetur zelus meus a te, nec ira-
scar amplius. Ponieważ każde mo-
ie dotknięcie tak cię niecierpliwym
czyni... tak cię oburza przeciwko
zrządzającej te Oycowskie razy rę-
ce... Już odtąd karać cię nie będę...
Wstrzymam pomstę moją... oddalę
się od ciebie, *nec irascar amplius.*

Zakończenie. Panie... któryż
gniew Twój słuszniey się może na-
zywać gniewem nieprzebiegany...
nad ten... ktorego sprawiedliwych
razow nie daiesz nam doświadczać
tu na ziemi? Rzecz to iest pewna,
iż ochraniając nas od kary, tém sa-
mém gubisz na zawsze... iako prze-
ciwnie chłofzcząc i karząc w suro-
wości pokazuiesz nam się naymilo-
siernieyszim... w ten czas naywię-
cey przepuszczasz! Karz nas raczey,
rąb... pal..., rozrządzay iak ci się
tylko podoba o dobrach i życiu na-
szym



szym... byle to stało się dla nas
zyskownem zadatkiem korzyści wie-
czney. Wszakże... o Panie... w
ten sam czas, gdy sprawiedliwość
Twoją przeciwko nam ukazywać
poczniesz... gdy ciosy potężnego
twego ramienia już na nas spadać i
podwajać się będą... zlituy się...
zlituy się moy BOZE. Ty sam
utwierdzay słabość... pomnażay cier-
pliwość naszą.



W SRZO.



W SRZODE PO NIEDZIELI III.
POSTU.

O WYNIOSŁOSCI CZYLI PYSZE
LUDZKIEY.

*Omnis plantatio, quam non plantavit
Pater meus Cœlestis, eradicabitur.*
Math. 15. v. 13.

TEn iest los wŹszyŹtkich zamyŹŹlow
pyŹŹnych nie pochodzacych od
BOGA. WiŹi proŹto na karki ich
wymierzone przeklętwo Pańskie.
Sprowadzaią zawŹze za sobą siła
ŹkrzętnoŹci i zatrudnienia, siła krzy-
żow i kłopotow. WytrzymawŹszy
nieprzeliczone trudnoŹci dla do-
Źcia pomyslnego końca, Źlabieią - -
chwieią Źię, aŹ nareŹcie upadną i
zginą na właŹnych Źwoich zaŹa-
dach.

Nie masz namiętnoŹci bardziej
dręczącey a mniej człowieka na-
Źycaiącey nad wynioŹłość czyli py-
chę. Nie masz namiętnoŹci bardziej
drę-

dreżącey: Przypatrzycie ſię tu
frogiemu pychy tyrańſtwu. Część I.
Niemaſz namiętności mniey naſy-
caiącey, ztąd zobaczycie czczość i
nikczemność pychy. Część II.

C Z Ę Ś C I.

ZAdna namiętność ludzka nieoka-
zuie więcey zuchwałości, niema
krnąbrnieyſzych i omylnieyſzych
powierzchowności nad wynioſłość.
Począwſzy od pierwſzego ſtānu nie-
winności - przebiegniemy wſzyſkie
wieki - obaczemy, że do nikogo
inaczeſtwa nie mowi, tylko temi ſa-
memi ſłowami, których uſzyła do pier-
wſzych Rodziców naſzych, aby ich
do oſtatecznego przywiodła upadku:
Eritis ſicut Dei. Będziecie iako dru-
dzy Bogowie. Tę nie inną nad-
grode odbierze żądza waſza pragną-
ca wywyżſzenia. Tak ieſt, będzie-
cie poſiadać tę chwałę - doydzie-
cie do naywyżſzego doſtoieńſtw ſto-
pnia. Zgoła, czeić was będzie ſwiat -
kłaniać wam ſię wſzyſcy - bić przed

wa-

wami czolemi będą-- iak gdyby przed ſamemi Bogami.

Wrzeczy ſamey coż to wartoż co to wſzytko ſnaczy: Oto iż nie-maſz namiętności, ktoraby bardziey człowieka dręczyła iak pycha. Pycha, mowi S. Bernard, ieſt krzyżem i ukaraniem pyſznego. *Ambitio ambitientium Crux*: bo pycha uniża do rzeczy naypodleyſzych i naywzgardzeńſzych: poddaje pod naygwałtownieyſze uciemieżenia i boleſci: przyodziwa w ſukienkę nayciężſzych i naybardziey od ludzi nie-nawidzonych wyſtępkow.

I. Wynioſłość-- pycha uniża pyſznego do rzeczy naypodleyſzych i naywzgardzeńſzych. Te Tyraństwa i grubey nie-ludzkości Rodzicielki przepiſują mu prawa ſamą niewolą trące-- czynią go prawie poddanym i zupełnie od innych zawiſłym. Pozwolicie mi rzucić ciekawem okiem na ſwiat. Widzę tudzieſz iednego, ktory nie-ſchodzi nigdy z pod oczu Panow ſwoich-- ani na krok nieodſtępuje ich

ſich boku. Widzę drugiego, który o nie więcej ſię nie ſtara, iako na każde tychże Panow czyli przybranych ſwoich opiekunow oka rzu-
cenie uśmiechać ſię -- w każdym ich ſłowie coś dowcipnego i oſobliwſzego znaydywać. Temu ledwie zo-
ſtanie kilka chwili w roku, ktore-
miby mógł podług ſwego upodoba-
nia rozrządzać. Tam ten rzuca na
ſtronę naypotrzebnieyſze około wła-
ſnego zdrowia ſtarunki, aby dopeł-
nił by też nayprzykrzeyſze zlece-
nia. Surowy we wſzyſtkich powin-
noſciach, nieſłucha żadnych przeci-
wnoſci, niema względu na żaden
ciężar ſkłonnoſciom ſwoim, byle
tylko ſtoſował ſię iak nayściſley do
woli cudzey. Możesz byść więkſza
hańba?

Wſtydzi ſię każdy za tę be-
czelność pyſznego -- Lecz ten dzi-
kiey pychy niewolnik zarumienisz --
zawſtydzisz ſię ſam ſiebie? Doſyć,
że te lub owe ſpoſoby zdadzą ſię
mu byść skuteczne na dopięcie za-
mierzonych końcow -- iuż naywzgar-
dzeń-

dzeńſzym podłoſciom nadawać bę-
 dzie cne Imiona, przemyſłu, zda-
 tności. Czegoż ſię częſciey napa-
 trzemy, iako że człowiek wyſokie-
 go urodzenia, czołga ſię za człowie-
 kiem z iakiegożkolwiek przypadku
 maiętym. Człowiek z przyrodze-
 nia ognuſty i gniewliwy-- pokazu-
 ie ſię nader dobrotliwym-- przy-
 biera poſtawę łagodności aż do nay-
 widocznieyſzych podchlebtw. Czło-
 wiek okrutny-- chardy, znoſi i nie-
 ſyknie na naydotkliwſze zgromie-
 nia-- Na zelżywość nayfroze-
 y przeymuiącą, milczy-- naymniey-
 ſzego niezanieſie użalenia. Lubo
 w nim pycha niezmiernie cierpi, ro-
 zum nie poddaie innego lekarſtwa,
 iako złość i zapalczywość w grani-
 cach przyſtoyności zatrzymać. Gdy-
 by rozpuſcił żalom i ſkrytey za-
 wziętości cugle, ſamby otworzył
 wrota do zguby ſwoiey. Otoż aby
 iakimkolwiek ſpoſobem uniknął tey,
 nad którą ſtoi przepaści-- naybar-
 dziey uciskające pietno-- nayzelży-
 wſza barwa niema w oczach iego ty-
 le

Ie odrażenia i hańby, aby ſię w nią nieprzyoblekł chętnie. Rzeczecieſz mi teraz, że taka wynioſłość, taka pycha ieſt występkiem zwyczajnym duſzom wielkim i ſławy pragnącym?

II. Wynioſłość podaie pyſznego pod naygwałtownieyſze uciemieżenia i boleſci. Coż ieſt załoſnieyſzego, iako. patrzeć na ludzi wyniſzczających ſiebie i właſne ſiły nad budowaniem iak dumnych tak prożnych zamachow -- ktore procz tyſięcznych kłopotow i utrudzenia nic dla nich pożytecznego niewydadzą?

Zabiegasz o urząd? Rozum twoy nieponoſiſz ciężkiego auſtawicznego morderſtwa -- ażebyś przez wczelne podſtępy albo wſpółprzeciwnika oddalił -- zepchnął -- albo na wſzelkie iego pociski gotowy czuwał? Otworz księgę ſumnienia -- dozwol w nią ciekawym ſpoyrzeć i czytać -- dopiero uwierzą wſzyſcy -- iako cię poſzera codzienny fraſunek, rozjątrza zazdrość, zapala gniew, ożywia nadzieia, wſtrzymuje boiaźń!

Dla

Dla nałycenia iedney prożney na-
miętności podałeś się na łup nie-
przeliczonych niepokoiów. W ta-
kich okolicznościach możesz być
najmnieysze odpocznienie rozumu
i myśli?

Niepostrzegaszże -- Nie przy-
znaszże tego -- iż przyłgałeś -- i
trzymaś się strony mało ci wierne-
go obrońcy -- Obrońcy, który nie-
ma względu na inne interessa, na
inne dobra, procz interessów i dobr
swoich własnych? Obrońcy, od kto-
rego, im ci się sprawiedliwsze nale-
żą nadgrody, tem on usilniey my-
śli, aby cię ich pozbawił. Obroń-
cy, około ktorego im ty przemyśl-
niey nadskakuiesz -- gorliwiey czu-
wał, tem on za nieznosnieysze to
dla siebie przykrości i zatrudnienia
poczytuie. Gdzieś tu pokoy ser-
ca?

Nadto widzimy codziennie,
iako ludzie wyniosli tracą siła z
własnych swoich majątkow -- rozsy-
pują napakowane szkatuły, nieod-
nosząc z tych nakładow żadnego u-
żytk.

176 w Szrodę po Niedz: III. Poſtu,
żytku-- wyſtawiają ſię bardzo czę-
ſto na niebeſpieczeńſtwo życia-- a
przecież względem zamierzeń ſwo-
ich ſtoią zawsze na początku i w
pierwſzym prawie kroku drogi
przedſiewziętej. Gdzieſz ſię tu
znayduje ſpokoyność życia? Doma-
gaſz ſię kiedy BOG od nas tak ſi-
ła? Ah! co za różnica! ſtarać ſię o
przyiaźń u BOGA i zabiegać o
przypodobanie ſię u ludzi.

III. Wynioſłość przyodziewa
pyſznego w ſukienkę nayciężſzych
i naybardziej od ludzi nienawidzo-
nych wyſtępkow: bo mowiąc krotko
pyſzniącego ſię i wynoſzącego nad
innych, w nadgrode tę cały, kto-
rą wycierpiał niewoli, wprawia w
nienawiść u BOGA i w nienawiść
u ludzi. Rzekłem nayprzod wnie-
nawiść u BOGA: gdyż człowiek py-
ſzny kroku żadnego nieuczyni w
dobiianiu ſię o podwyżſzenie ſwoie,
ażeby oraz nieuſiłował przewrócić
porządku, który BOG uſtawił na
ſwiecie. Nie może co więkſza w
tej mierze żadnych myśli do głó-
wy

wy przypuſcić bez popadnienia w oczach Boſkich cechy wierutnego winowaycy, a zatem niepodobna mu ieſt ſciągać na ſiebie takowe winy bez ſciągnięcia oraz ſłuſznego gniewu.

BOG, mowi Apoſtoł, BOG rozporządził ſwiat, On wprowadził tę różność ſtanow, z powodu ktorey ie-dnych ſtawia na ſwieczniku i w doſtoieńſtwach, drudzy zoſtaia pod korcem i w poniżeniu. Iak ſiła ieſt rozmaitych ſtanow, tak też rozmaicie do nich BOG powołuie kogo i kiedy mu ſię ſpodoba. Chcieć więc, co rzeczywiſcie czyni pyſzny, wpiąć ſię i gwałtem wcisnąć, na którykolwiek z owych wyſokich ſtopni, do ktorych go BOG niewzywa, ieſt to obalać piękny nader porządek między ludzi wprowadzony od BOGA. Tenci ieſt pierwszy krok pyſznego, lecz nietu ſtawa ieſt zuchwałość.

Wyſtawmy ſobie człowieka wynioſłego, ktorego cała ſzczęśliwość

M 22

zależy albo od bogacza niemającego
 go żadney Religii, albo od niewia-
 sty beświstnyey-- ieżeli chce z nie-
 mi utrzymywać ściłą przyiaźń--
 pozyskać serce-- niemuśisz, rad nie-
 rad stać się narzędziem i pomocą
 ich bezbożności. Niech będzie, iak
 wam się tylko podoba z innych miar
 podziwiyń-- przeciesz, ieżeli niema
 dostateczney cnoty na pokromienie
 wkorzenioney wyniosłości, zdobę-
 dzieś się na tak dzielne męstwo,
 ażeby się chciał wyrzekać powabow
 ofiarowanego sobie szczęścia?

Powiaday, iak chcesz owemu
 Kapłanowi; że, ponieważ to, które
 nad duszami swych owieczek posia-
 da przełożęństwo dostało mu się
 przez świętokupstwo-- Ponieważ
 nieczuie się ani do takiej gorliwo-
 ści ani do takiej umiejętności, ia-
 kowych wymagaia powinności tego
 wysokiego urzędu, obowiązany
 jest, pod karą potępienia wieczne-
 go złożyć i wyzuć się z niego. Uy-
 rzysz czyli wrodzona mu pycha
 nieprzywiedzie go do przydania na
 no-

nowo tego występku, którego się
naybardziej strzedz należało. W
takim obrzydliwości stanie iakoż
niezarobić na gniew Boży.

W samych bramach Niebie-
skich dumny lucyfer kusi się prze-
stąpić granice i powinności stanu
swoiego-- równać się zamysła Nay-
wyższemu. Teyże samey chwili
został stracony w piekło. W Raiu
ziemskim pierwszy człowiek przyi-
muie zdradzieckie podchlebstwa--
zaślepiony cieszy się nad swem gru-
bem oszukaniem-- wierzy, że mo-
że się stać podobnym BOGU. Coż
się dzieie? Tegoż samego momen-
tu odarty z wizerunków swych za-
szczytów-- skazany na nieprzeli-
czone nędze, których pod dziś dzień
doznaiemy. W prawie przyrodzo-
nem znaleźli się tak niestworni lu-
dzie, którzy dla uwiecznienia Imie-
nia swojego, niezważając na żadne
rozrządzenia Boskie postanowili wy-
budować wieżę wierzchołkiem nay-
wyższych obłoków tykającą. Coż
na to BOG? Zstąpmy zawołał,

Ma

zstąp

zſtąpmy-- pomięſzaymy-- zawſtydźmy to charde i niegodne przedſięwzięcie -- rozproſzmy pierwſzych powodcow. Nieupłynęło i iedney chwili czaſu-- alſż rozſypało ſię-- upadło wſzyſtko tak dalece, iż na owein mieſcu naymnieyſzego niezoſtało ſladu: *descendamus & confundamus linguam ipſorum.*

Wpada nadto pyſzny w nienawiść uludzi. Człowiek wynioſły, mowi Święty Bernard, prożno ſię uклада i rożne powierzechowności przybiera: nienawiść powſzechna zleie ſię na niego... *propter ambitionem ſuſtinebit odia.* Choćbyś był cale od tey namiętności wolnym... Niech iakieżkolwiek podeyrzenie o tobie powſtanie... niech bynaymney uderzy oczy ludzkie, iuż tem ſamtem nienawidzony będzieſz. Cień uroiona tey frogiey ſkłonności, doſtateczna ieſt uczynić cię celem gniewu i odwrocenia wſzyſtkich. Tak to wielką obrzydliwość wznieca ſamo do tey zbrodni podobieństwo.

Do.

Doznał tey prawdy nayżywiey Jozef Patryarcha. Niemiał inney myśli, iak tylko proſtą chęć opowiedzenia. Zwierza ſię Rodzeńſtwu ſwych dziwnych i niezrozumiałych we ſnie widzeń. Nie oſoby obce, lecz właſni Bracia poſtrzegają, że cała mowa to w ſobie zamyka, iż go kiedyżkolwiek ma ſwiat oglądać wywyżzonego nad innych... odtąd tak wielką przeciw niemu zabierają nienawiść, iż ſię na zgubę niewinnego ſprzyſięgli. Jeźlić ſame powierzchownoſci dołają w tey mierze odwrócić ſerca ludzkie... Coż ſię ſtanie gdy pycha twoja wynidzie na iaw?

Jak tylko Synowie Zebedeusza ponowili i poparli wynioſtą proźbę ſwey Matki... Wſzyſcy na to Apoſtołowie utyſkiwali i za złe im mieli: *Ani decem indignati ſunt*. Czy możeſz ſobie podchlebiać, aby ci to ſwiat wybaczył, czego nawet Apoſtołowie nieprzebaczyli Towarzyſzom ſwoim? Przyczyna tego? bo właſność i zwierzchnia poſtać pyſzne-

ſznego ieſt tak ſama przez ſię ſtra-
 ſzliwa, iż na nią prawie powſze-
 chnie poglądamy, iako na nayobrzy-
 dliwſze ſtraſzydło w ſpołeczności
 ludzkiej. Wiemy albowiem zape-
 wne iż nic nie maſz tak ſwiętego...
 tak nienaruszonego, coby pychę za-
 ſtanowić i wſtrzymać dołało. Kie-
 dy potrafiła wejść ſię w zgroma-
 dzenie Apoſtół... zarazić Anio-
 łów i Mieſzkańców Niebieſkich...
 Nie trudno iey wkraść ſię aż do
 Najſwiętſzego przybytku... odzie-
 wać ſię włoſciennicą i worem. Stąd-
 ci to nie możemy cierpieć, gdy
 człowiek nikczemnego i podłego u-
 rodzenia pnie ſię nie kiedy na pier-
 wſze urzędy. Chociażoy pyſzny
 doſzedł Naywyżſzych Doſtoieństw,
 przecieſz niebędzie mniey wyſtawio-
 ny na ſzemrania i nieprzyjaźni
 wſpołobywatelów. Czcic go będą
 na pozor, bo ſię przywiązany do
 iego urzędu powagi lękał. W ſer-
 cu, radziby go oglądali iak nayni-
 żej ſtraconym... bo ſzczerze oſo-
 bę iego nienawidzą. Cożkolwiek
 niech

o Wynioſtoſci i pyſze ludzkiej. 183.
niech czyni, będzie, podług ſłow S.
Bernarda, zawsze w nieprzeiedna-
ney zaciętoſci nienawidzony: *pro-*
pter ambitionem ſuſtinebit odia.

C Z Ę S Ć II.

Człowiek wynioſły i pyſzny, trapi
ſię bez przeſtanku o te rzeczy,
których niema; a niedoznaie żadney
pociechy i ukontentowania z tych,
które poſiada. Z tychci przyczyn
twierdę, że niemaſz między ludź-
mi namiętnoſci płonnieyſzey i mniej
naſyciającey nad pychę: bo człowiek
pychą zarażony w równym ſię za-
wsze bydź niedostatku ſądzi, bądź
względem tych potrzeb, których mu
iego pycha uchyla, bądź względem
tych, których mu taż pycha nieod-
mawia, owſzem których mu udzie-
ła i obficie nadaie.

I. Pyſzny trapi ſię bez prze-
ſtanku o te rzeczy, których niema.
Mowiąc w powſzechnoſci... muſie-
my przyznać, iż człowiek wynio-
ſły ſam ſobie nayznacznieyſze kła-
dzie

dzie zawady do uskutecznienia żądań swoich. Gdyby się w swych zamierzeniach umiał ograniczyć, daleko by mu było łatwiej zostać szczęśliwym. Lecz zazwyczaj tak on wyfoko lotem swym zmierza... tak niedostępnych mieysc sięga: iż równie BOGU iak ludziom siła na tem zależeć się zdaie, aby go w tak porywczym biegu wstrzymać.

Trafia się tu, ieden nikczemny człowiek, który o nic bardziey nieusiłue, iako wywyższyć się i podnieść do tego wszystkiego, co Opatrzność nieskończ. nie od niego oddalonym mieć chciała. Tam, człowiek średniego . zewszech miar dowcipu pragnący stanąć na tem stopniu, aby prawo i Ton dawał w najpierwszych radach! Coż z tego zyskują? Oto wszelkie ich zabiegi stają się nienżyteczne, a bardzo często w zupełne idą zapomnienie.

Zabiegi nieużyteczne. Mardocheusz co nie dawno przy niewypowiedzianej chwale utwierdzał i wspierał Tron Aswera: iakąż za to
ode.

odebrał nadgrode? *quid Mercedis habuit?* Przypatrzcie się umierającemu... na wrotach Pałacu obieszony ostatniego wypuszcza ducha. Z tego widoku sądźcie o nieużyteczności podejmowanych przez niego usług. *Nichil mercedis habuit.*

Radbym ja wam tu stawiał owego bardzo gorno myślącego człowieka, który mając nabita głowę urzędami i dostojnictwem wylał się w zyszek... zdał na owych swych mocnych popleczników, od których się spodziewał wysokiego postąpienia. Coż zyskał? wspomnieliż oni sobie, że to ten wierny sługa, z którego ręku życie prawie odebrali, kiedy w nayniebezpieczniejszej toni pogrążonemi zostawali. Ze to ow wierny i nieodstępny sługa, który przez bardzo zręczny swoy wybieg, tyle dokazał: iż potrafił opłacić zaciągnięte długi a przez to majątek, dochody, upadającą swą sławę ocalili. Odebrałże przynajmniej tę, którą dla nich rozszafował własność? bynajmniej. *Nihil mercedis ha-*

habuit Cała korzyść tego wynio-
 ſtego człowieka ieſt, iż mu ci ſa-
 mi, którym naygorliwiey ſłużył, wy-
 rzucają dziſiaj na oczy zbrodnie,
 do których mu ſami powodem by-
 li... wktóre niby to zmiłości ich
 brnął. Do uciążaiącego go iak nay-
 frozey żalu, do tego gorzkiego wſpo-
 mnienia, iż dla nich winowaycą zo-
 ſtał, dodają nadto ową oſtatnią hań-
 bę, że, iak od innych, tak od nich
 ſamych widzi ſię wzgardzonym. Nie
 może ſobie nic więcey obiecywać:
 Wſzyſtkie iego zabiegi ſtały ſię nie-
 użyteczne. *Nihil mercedis habuit.*

Zabiegi iego idą w zupełne za-
 pomnienie. Czegoż oczekujesz, cze-
 go ſię ſpodziewaſz od owego czło-
 wieka? Mówisz... Krok iuż tylko
 ieden ſtoi od uſzczęśliwienia ſwe-
 go. Gdy tam doydziesz, rozumiesz,
 że za twe ſłateczne przy nim obſta-
 wanie, odbierzeſz nieomyſlnie wię-
 kſze pożytki nad tych, co go teraz
 lekce wąż. Myliſz ſię bardzo. Po-
 myſlność zaślepi go... w zapomnie-
 nie wprawi. Nic on o tobie więcey
 pa-

pamiętać niebędzie, iak gdyby cie nigdy nieznał.

Piwniczny Faraonow wspomniałże sobie o Jozefie, ktorego w więzieniu i kaydanach zostawił? Ludzie ci, poki w rownym z tobą stanie... poki iednakowo z tobą opuszczeni i niedostatni... naypięknieysze przyrzeczenia czynić ci będą. Coż kogo kosztują obietnice, gdy nie ma co rozdawać? Jak tylko odmienia stan... tudzież odmienia i zdania... zapominają o naywieńszych przyjaciółach... witydzą się i nienawidzą własnych krewnych... iedynie o samych sobie myślą... cale się nie kłopotą o innych: *Succedentibus prosperis oblitus est interpres sui.*

II. Pyśzny niedoznaie żadney pociechy i ukontentowania z tych rzeczy ktore posiada. Ktożkolwiek dostępuje, czego żądał, nie nadto pragnąć niepowinien. Prawdziśz się to na człowieku wyniosłym? Niewidziemyż oczywiście. Niewidziemyż codziennie, że ludzie pyśzni
im

im więcej odbieraiają zadoſtyć uczy-
nienia w ſwoich żądaniach, tem na-
miętności ich zoſtaiają mocniej ro-
zdrażnione? że nie innym końcem
obracaiają oczy na to, co iuż poſia-
daiają... iako ażeby tem ſkrzętniej
uſiłowali onabyć rzeczy, których
im ieſzoze niedoſtaie.

Za coż pyſzny nie ieſt nigdy
zupełnie naſyconym w pomyſlno-
ſciach? bo przywykł do tego, co
iuż iak ſwą właſność poſiada... bo
to iuż wſzytko w oczach iego ſpo-
wſzechniało: bo widzi codziennie
innych wyżej poſtępuiających... ſkąd
pycha iego ſiła cierpi: bo wſzelkie
doſtoieńſtwa maiają z ſobą złączone
przykroſci... zatrudnienia... a on by
niechciał znoſić naymnieyſzego u-
ciſnienia i gwałtu. Przetoć ſły-
ſzemy z naywyżſzego w Iſraelu Tro-
nu wołaiącego Proroka do BOGA:
Panie, wynoſząc mnie nad innych,
uczyniłeś mnie niewolnikiem... *E-
levans allifſti me.*

Wiecieſz ktore oſoby odpowie-
dzą wam zawſze, iż żyiają w ſpokoy-
noſci...

ności... kontente z stopnia, na którym ich BOG postawił. Oto ośoby te, co o nic więcej niedbają... o nic bardziej nie zabiegają, iak o przyiaźń Bożą. Czczą naywyższe rozrządzenia około siebie. Nieuczynią nigdy nic takiego, coby się zdawało przestępować granice ich stanu. Jeżeli się BOGU podoba wydobyc ich z terażnieyszego postanowienia... potrafi użyć przyzwoitych środków. Lecz poki ich trzyma w mierności... W teyże mierności i życiu skromnem znajdują swe uszczęśliwienie... bo nic innego nie znają... nic innego czynić nie umieją, tylko co BOG chce i rozkazuje. Niechże teraz pylzny porachuie się sam z sobą... Niech właśnie sumienie na świadectwo wezwie, musi zawsze przyznać, iż niemaż między ludźmi namiętności bardziej dręczącey amniey nasyciającey.

Zakończenie. Potrzebaż czego więcej, o moy BOŻE, na wyciśnienie od nas tey prawdy, żeś ty iedynie godzien wszelkich natzych

zabiegów, ponieważ ty tylko sam
dołasz nasycić i uspokoić niepo-
miarkowane żądze nasze. Daruy
nam... Odpuść, Panie, jeżeli był
czas taki, któregośmy omięszka-
li pragnienia i żądze nasze kiero-
wać ku tobie. Od dziś dnia po-
święcamy ie Tobie samemu, poświę-
camy ie zupełnie... i nigdy się
w słowie ci danym cofnąć nie chce-
my.





W PIĄTEK Po NIEDZIELI III,
POSTU.

O ŁASCE BOSKIEJ.

*Respondit JESUS & dixit ei: si
scires donum DEI. Joan: 4. v. 10.*

A Czkolwiek nagłe, aczkolwiek zupełne nad wolą naszą zwycięstwa odnosi łaska Boska: z tym wszystkim ani człowiek nie traci bynajmniej wolności swoiey, ani też wolność ludzka nie uymuie w niczym zacności i dostojenstwu łaski.

Zwycięstwa, które odnosi łaska, nie zagrażają wolności naszej drogi, aby się, w którą chce stronę udać nie mogła. Skutki i dobrowolne sprawy wolności ludzkiej, nie odbierają łasce władzy i najwyższego panowania. Naywyższa władza i moc łaski, nie szkodzi w niczem wolności naszej; wolność nasza nie szkodzi nigdy najwyższej władzy i mocy łaski.

Nie

Nie odstępuymy przykładu Samarytanki. Uczmy się z czynionego przez nią oporu, iż niemasz łaski, ktoreyby się niemożna oprzeć. Część I. Uczmy się z posłuszeństwa i poddaństwa iey, że niemasz takowego oporu, ktoregoby łaska zwyciężyć niemogła. Część II.

C Z Ę Ś C I.

PRzyznaycie Łasce nawracaiącey Samarytankę zupełną dzielność cudu. Mowcie: nie była nigdy żadna łaska ani gorętsza w swym szukaniu i ściganiu; ani łagodniejszy w powabach; ani obfitsza w oświeceniach, z tego wszystkiego wniesę: że władza i moc Łaski nie uymnie w niczem wolności naszey. Gdyż wrzeczy samey Samarytanki oparła się na początku czynnościom ścigaiącey się łaski... oparła się żywoci iey powabow... oparła się wielkości wyfokich nader oświecen.

I. Samarytanka oparła się na początku czynnościom ściągającej się łaski. Dla nawrocenia Samarytanki Chrystus JEZUS za konieczność iakowas sobie wziął wynieść w kraie Samaryi: *Oportebat eum transire per Samariam*. Sprawy tej uskutecznienie nie zdaie na kogo innego, lecz sam na siebie przyimuie: sam ołobiście przychodzi: *venit JESUS*.

Trudność... długość podróży niemogły go odmienić ani nawet zatrzymać w przedsięwziętej wyprawie: *Fatigatus ex itinere*. Przychodzi na samo miejsce... Nie zastawszy ieszcze osoby, ktorey szukał, czeka na nią z niewypowiedzianą cierpliwością: *sedebat*. Wśród południa wystawia się na naywiększe upały słoneczne: *hora erat quasi sexta*.

Sądząc z tego wszystkiego przygotowania dla nawrocenia iedney osoby: ktoż uwierzy, ażeby Zbawiciel używał tu całej swojej mocy?

N

Za-

T O M I.

Zamiast dawania, rozkazow, prosi: *Da mihi bibere*. Uprzedza ją, pierwszy do niej mowi. Tać to iest tajemnica łaski, iż si: nam zawsze pierwsza ofiaruie, sama się nam w ręce podaie. My ile z nas nie umiemy się obrocić do BOGA... nieumie- my do Niego przystąpić. Trzeba tego koniecznie, aby BOG uczynił ku nam pierwszy krok.

Trzeba koniecznie, aby do nas przychodził pierwszy przez łaskę uprzedzającą zasługi nasze, gdyż łaska ta zastawa nas nieprzyjaciółmi Bożemi. Przez łaskę uprzedzającą przygotowanie nasze, gdyż łaska ta dopiero gotuie w nas wolą. Przez łaskę uprzedzającą zezwolenie nasze; gdyż łaska ta, chociaż się nic nie przyłożemy, oświeca rozumy i porusza serca.

Patrzajcie z iaką usilnością wybiera się Chrystus w podróż przeciwko Samarytance. Idzie nierozkazując, lecz w postawie proszącego: *da mihi bibere*. Przypatrzcie się iak zdatney sposobności upatruie do

mo-

mówienia z nią... obiera miejsce
 od wszelkiego zgiełku oddalone...
 czas nader przyzwoity. Ah! iak
 to piękne wyobrażenie łaski! Mo-
 wie łaski owej zwyciężkicy, która
 walczy i przekonywa wolą, nieo-
 brażając w niczym wolności naszej:
 co ztąd pochodzi, iż nam bywa o-
 fiarowana w owe szczęśliwe chwile,
 w które mniey jesteśmy odwołani
 od przyięcia iey. Ktoż mógł prze-
 powiedzieć Samarytance, że tego a
 nie innego dnia, nie gdzieindziej
 lecz przy studni Jakubowej trafi
 się z Chrystusem? Zapewne nie
 szukała ona Go tam... Nie wiedzia-
 ła nawet o przyściu Jego.

Czego od niey żąda Chrystus?
 Kubka wody. Mogże o rzecz mniey-
 szą prosić? Od ciebie czegoż się
 domaga łaska? Oto większey skro-
 mności w oczach... większey ostro-
 żności w słowach. Domaga się, a
 żebyś gdy w obecności twoiey pra-
 wa Religii gwałt cierpią... wyrzekł
 iedno przynajmniey słowo... abyś

się ujął za nią... Nie wstydził się oświadczyć Uczniem Chrystusowym.

O iak siła razy mówił do ciebie Chrystus w osobie ubogich, proszę cię o naybliższą z tych, które maź suknią, dla przykrycia członków moich: proszę cię o kubek wody na ochłodzenie spragnionych. Jakimże końcem prosi cię o te rzeczy? Abyś się nauczył i wiedział; że, ieżeli z strony twoiey nie przyłożył się do niczego, łaska sama nie zbawi cię nigdy. Dla tey przyczyny Syn Boży pobudza Samarytankę, aby się miała do pracy, aby naczepała wody, aby Mu podała pić. Sama nieczynność przyięta bywa od wszystkich za prawdziwe odmowienie. Dopełniay, rzekł do niey, dopełniay naygorętsze żądania moje, które mnie niepokojnym czynią względem zbawienia twoiego: *Da mihi bibere*. Jeżeli tak niezwyčajney łasce Samarytanka opiera się, iakaż będzie łaska, ktoreybyśmy się uchylić i zbawiennych iey razow uyiść niemogli?

II. Samarytanką oparła się na początku żywości dzielnych powabów łaski. Łaska Boska stośuje się do naszych skłonności... osładza zdarzające się uciążliwości... czyni się miłości godną w samych swoich strasowaniach.

Łaska stośuje się do naszych skłonności. Samarytanką miała z przyrodzenia niewieścią ciekawość... Jej naywiększe pragnienie było wiedzieć o wszystkim a przeto wiedzieć więcej niżeli przynależało. Bardzo sobie podobała rozmawiać o Tajemnicach, których pierwiastkowego nawet początku nieznała. Ktożkolwiek inny prócz Chrystusa był ją nieomylnie wzgardził i odrzucił: słodki Zbawiciel w tem sobie naywięcej zakłada, aby Samarytankę przez własną jej ciekawość pozyskał. Gdybyś znała, rzeczy do niej tem bardziey zaostrzając ciekawą umysł, gdybyś znała dar Boży: *Si scires donum DEI*. Coż więcej potrzeba było na oświecenie nieugaszoney żądzy poznania i doświadczenia

tey

tey ukrytey tajemnicy? Łaska nie-
ma nigdy przedsięwzięcia wykorze-
nić przyrodzone nasze skłonności...
pośpolicie tylko cel ich odmieniania
lub proſtuję. *Si scires donum Dei*. Gdy-
byś znała naymnicyszą częśćkę dobro-
tliwych powabow łaski, wiedziałabyś
i o tem zapewne... że cię żąda... u-
siłuje poświęcić tym nie innym spo-
sobem, który ſposob tybyś sama ku
poświęceniu twemu obrała, gdyby w
ręku twoich było go obierać.

Łaska oſładza wszelkie nasze ucią-
żliwości i odrażenia. Piliący wodę z
tey ſtudni, mówił znowu JEZUS do
Samarytańki, ieſzcze będzie pragnął.
Lecz ktokolwiek, zakosztuje ſłody-
czy zbawiennych łaski mojej, ten
nic więcej nie zapragnie, *non ſitiet
iterum*. Wiaſne doſwiadczenie nie-
przekonywał, niewyciſkaſz od was
tego wyznania: iż pyſznego niena-
ſycaią by naywyższe doſtoieństwa?
Łakomy nie ma doſyć na obſtęznych
bogaſtwach? *Sitiet iterum*. Łaska
będzie ſię dopominała, ażebyś ſię
wyzuła... oddaliła od pewnych nader
ci

ci lubych roskofzy. Ale w nadgrode
nie dafzci kofztować roskofzy dale-
ko. czyścieyfzych, daleko grunto-
wnieyfzych i trwałfzych? Nie od-
bierzefzże za to fpoкоїności fumię-
nia... owey radołney pociechy u-
pewniaiącey cię, żeś ieft przyiacie-
lem Boskim i BOG przyiacielem
twoim? *non sitiet iterum.*

Łaska ofładza firofowania na-
wet nam uczynione. Samarytanką
żyła w bardzo złym i niego-
dziwym nałogu. Wybuchafz prze-
ciwko niey Chryftus z oftremit...
z furowemi pogrozkami? Niebyłby
to dobry fpołob do nawrocenia iej.
Nayprościeyfza droga do wydoby-
cia... do odciağnięcia od zaftarza-
fych nałogow. ta iedna była: przy-
wieść ją do fzczerego onychże wy-
znania. Aby zofiała przyprowadzo-
ną do tegoż wyznania... mowi JE-
ZUS, wezwiy Meża twoiego... *Vo-
ca virum tuum.* Tudzież potem
wychwała iej proftotę i fzczerofć:
bene dixisti. Lecz oraz znać daie,
że mu niebyły nigdy tajemne nay-

skryt-

ſkrytſze, w ktore wpływała, obroty. Ze na początku obcowania nie zaczął z nią mówić pierwſzey okoliczności tak tkliwej, to ſprawili wzgląd, aby iey nieodraził i nieuczynił ſię przykrym, *quinque enim viros habuiſti, & nunc quem habes non eſt tuus.*

Coż wnosić z tak dobrotliwego ſię obejſcia? To, że Samarytanka ani poſtrzegła ſtrofowania, ktore odbierała od Chryſtuſa. Ze tak zoſtała uieſta dobrocią, w ktorey ſię z nią obſzedł; iż o niczem innem nie myśli, iak tylko o zacności Oſoby z ſobą rozmawiającej: *Video Domine quia Propheta es tu.* Widzę Paſie, poznaię, że maſz Ducha Prorockiego: domyſlał ſię o nieſkończoney zacności twoiej.

Kapłani poſwięceni. Słudzy żyjącego BOGA... iak ſiłąbyſmy pozyskali Niebu, wydarli piekła dufz, gdybyſmy ſobie z niemi w rowney ſłodkości i łagodności poczynali, Ubogi i nędzny grzeſznik zaſługnie... godzien..., aby go oplakiwać w iego nie-

nieszczęściu: abyśmy się, niemając nigdy politowania nad występkiem, litowali zawsze nad przestępcą.

Powiedz, że Samarytanka opiera się jeszcze tak wielu powabom? Przyznayże więc równie, iż można się opierać łasce, a łasce nawet najmocniejszy!

III. Samarytanka oparła się na początku wielkości wyśokich nader oświeceń łaski? Na innych wszyskich mieyscach nie tłumaczy się inaczej Chrystus tylko w podobieństwach i przypowieściach. Rozmawiając z Samarytanką wznosi swą mowę do Naywyższych Tajemnic Bostwa... Tłumaczy się słowy Ducha Boskiego pełnemi o Słowie Przedwiecznem, o Bostwie Messyafza... o obrządkach od niego wprowadzonych... o czci w duchu i prawdzie mu należącey.

Skąd pochodzi tak osobliwa łaska? Stąd, iż Samarytanka słuchała JEZUSA z pragnącą oświecenia usilnością. Gdy zaś przykładamy pilnego ucha na natchnienia i uwagi oświe-

oświecającej łaski, łaska Boska pod-
nosi iak naywyżey nasze rozumy...
otwiera im nayniedostępniejszy Ta-
jemnice wiary. Dławiemy się nie-
kiedy, ślizząc osoby mało światu
znajome.. Osoby cale nieuczone
mówiące ięzykiem Apostołów, a nie
rzekę ięzykiem świątych Aniołów.
Coż za dziw? BOGA mają swym
Nauczycielem... Łaska Boska oświe-
ca ich rozum.

W Niebie, mówi S. Auguſtyń,
widzenie BOGA twarz wtwarz o-
błasi nam rozum względem tych
rzeczy, które teraz BÓG ukrywa
przed oczami ludzkiemi: żyjących
na ziemi same tylko oświecenia ła-
ski wspomagaia do uchylenia zało-
ny i że przynajmniej iadne zro-
zumiały sławić sobie dołamy wyo-
brażenia BOGA, któremu winne u-
kłony oddaemy.

Coż zagaſiemyż te oświecenia
łaski? Spuścimyż się na przyrodzo-
ne czy nabyte rozumu światło w
swych granicach tak określone, tak
wielu błędom podległe, między ty-
fiąc

siąc wątpliwościami bez ustanku się chwiejące? Takież nam pozostanie obraz wiary? odstąpiemyż iey przeto że Najsświętszych Tajemnic rozumem pojąć niedołamy? Czy też podług błachych myśli kuć i budować coś nowego poczniemy? Czy narescie opuściwszy dwa ostatnie głupstwa obierzemy trzecie: Nic oale niewierzyć?

Sądźmy sami o łez godnem zaślepieniu takowego stanu, w którym ani wiedząc czem jesteśmy, ani miarkując co się z nami stanie, jesteśmy przymuszani szczęście lub nieszczęście swe wieczne puścić na los arcy niepewny. Czciymy raczej czego pojąć niedołamy. Przestańmy na tej iedney wiadomości, iż iako bez łaski niemożemy byź zbawieni, tak łaska sama nie zbawi nas nigdy bez nas. Przestańmy na tej wiadomości z pociechą iż na łasce Boskiej nigdy nam nie zbędzie; a załani wstydem przyznajmy się iż my z strony naszej bardzo często uchylamy się i uciekamy przed

przed ścigającą nas łaską. Naywyższa władza i moc łaski nieszkodzi w niczem wolności naszej: i przeciwnie wolność nasza nieprzeszkodzi nigdy w niczem zamierzeniom Naywyższej władzy i mocy łaski Boskiej.

C Z Ę S C II.

Nawrocenie Samarytanki było iedno, z naycudowniejszych zwycięstw łaski. To nam iawnie pokazuje, iż niemasz na świecie takich sił, ani takowego oporu, ktoregoby łaska niedolała przekonać i zwyciężyć. Jakże to? bo w kilku chwilach zwyciężyła łaska wszystkie odwłoczenia... wszystkie pozory... wszystkie nieprzygotowania i niedostateczności, które Samarytanki stawiała na uchylenie się iey ważnym naleganiom.

I. Łaska zwyciężyła wszystkie odwłoczenia Samarytanki. Ufiliowała ona nayprzemysłniey puścić w dalszy czas... zwlec nawrocenie swoje.

ie. Wiem, rzekła, iż Mefsyasz już miał przyiść. *Scio, quia Messias venit.* On nam objawi te Niebieskie rzeczy, których dotąd nierozumiemy i niewiemy. *Cum ergo venerit, ille nobis annuntiabit omnia.*

Toż samo my czyniemy. Odkładamy nawrocenie nasze odednia do dnia. Spodziewamy się, że do tej wielkiej sprawy mieć zawsze będziemy czas, łaskę i wolę. Cożby się działo z Samarytanką, gdyby Syn Boży nie był przerwał iey długich zwłokow. Wierz mi, t. mi się znowu miłośnemi odezwał słowy, wierz mi, czas nawrocenia twoiego przyszedł. Ten to jest moment, w którym z tobą rozmawiam. *Mulier, crede mihi, quia venit hora, & nunc est.* Prawda, mowi on podobnie do każdego z nas, prawda od dawnego czasu oczekuję na ciebie. O jak wielka liczba grzeszników goreie już w piekle, na których nieoczekiwałem tyle. Ztem wszystkim maszże pewność, że na cię będę czekał dłużej? Ktoż ci powiedział że dzień

dzisiejszy nie jest ostatnim dniem życia twoiego? Wierz mi niewiasto światowa... dni życia twego daleko mają krotszy zamiar, niżli się spodziewasz... Podobno nie zdarzą ci się sposobniejszye i droższe chwile nad chwilę dzisiejszą: *Mulier crede mihi, quia venit hora, & nunc est.*

Oczekujesz łaski? Całe twe życie nie było cięgiem łask nieprzerwanych? Jakiegoż rodzaju łaski czekasz? Pewnie łaski cudowney? zasługujesz że na nią? Łaskę powszechną poczytuiesz za zbyt nie naprzykrzoną... przeto że cię codziennie nagli i wzrusza do nawrócenia. Chcesz łaski, ktoraby za ciebie wszystko odprawiła i zbawiła cię bez ciebie? Gdzież jest łaska takowa? Chcesz łaski, ktoraby cię przymusiła... gwałt uczyniła wolności... i nawróciła cię bez ciebie? w nieprzebranych skarbach Mądrości Bożej niewiem i nie słyszałem o łasce takowey.

O.

Oczekujesz łaski? Gdzieś? w pośrodku igrzysk. W owych zgromadzeniach beiecznych uciech i rokoszy pełnych. Iakże iej oczekujesz? brnąć coraz daley w cięższe występki: przyczyniając grzech do grzechu. Niewiaśto ciału i zmysłom służąca... wierz mi, zbawienie twe zawisło podobno od tey a nie inney godziny. *Mulier crede mihi, quia venit hora & nunc est.*

II. Łaska zwyciężyła wszystkie pozory ktoremi się Samarytanka składała. Pozory przystoyności... zwyczaj... miękkiego wychowania... niepodobieństwa i niemożności. Jesteś z urodzenia żydem, mówiła Samarytanka do JEZUSA, wiesz dobrze, że ja Samarytanka, iakoż mnie o napoy dla siebie prosisz? Sama przystoynosc powinna by cię wstrzymać od mowienia zemną. *Quomodo tu cum Judaeis?* Każda niewiaśta źle żyjąca... wdzierająca się w roztrząsanie tajemnic wiary... śmiało o nich rozumująca, możesz co innego powiedzieć, iako

rzeczy takie zawsze nad ktoremi
ſłuſznie ubolewać trzeba.

Mow, iak chceſz, iż ſą pe-
wne przyſtoynoſci ſtanu... obyczay-
noſci, ktore dopełniać należy.
Wszakże ia ſię pytam, ieżli te przy-
ſtoynoſci podają cię na niebeſpie-
czeńſtwo ciężkich... licznych a ni-
gdy prawie nieuchronnych upadkow:
ieżli cię niewolą do onych uſtawi-
cznych odwiedzin, dla ktorych obo-
wiązki i powinnoſci urzędowe opu-
ſzczać muſiſz. Zechceſzże dla ta-
kich przyſtoynoſci poyſć na potę-
pienie wieczne? Niedawnieyſzyſz
nad wſzyſkie inne zwyczaje ieſt
zwyczaj BOGU ſię kłaniać... BO-
GA czcić i kochać na wzor Pra-
wowiernych Oycow, Dziadow, i
Pradziadow naſzych.

Gdy na cię łaska nalega ażebyś
w tym Domu więcey niepoſtał...
ażebyś ſię zową oſobą odtąd nie-
widział: odpowiadaſz zawsze, że
wielu innych toż ſamo czyni. Al-
bożby naybardziey oſtarzały zwy-
czay może co ważyć przeciwko
pra-

prawu Bożemu? Zmniejszył się przez to ciężar i hańba potępienia twego, że wraz z wielu innemi potępionym zostaniesz?

Studnia tu zbyt głęboka, przydała na wymowienie swe Samarytanka.. *puteus altus est...* Lękała się przykrości, i cokolwiek miękkiemu iey wychowaniu sprzeciwić się mogło. Powiesz... Droga do zbawienia jest nader trudna... życie bez pokazania się światu, życie osobne, czyste, umartwione nie jestże przebrzydłą otchłanią owych niespokojności, które nas właśnie pożeraią i gubią... *puteus altus est...* Nie... Chcesz wiedzieć, co na ciebie jest prawdziwą przepaścią? Oto ow stek niegodziwości, którego odkryć nawet i rozeznac w tym sercu nie śmiesz... Oto piekło, które pewnie w krotce stanie się częstką dziedzictwa twego.

Nareszcie zapytała się ciekawie Samarytanka. Jakimże sposobem podasz mi wody żywey i zbawienia?

wienney? Nieprzyniosłeś naczyńia do czerpania. *Neque habes in quo haurias; unde ergo habes aquam vivam.*

Ktoż wie przydasz naostatek, ktoż wie, czyli mi nie zbywa na łasce? BOG więc karać cię będzie za grzechy, których się niemogłeś żadną miarą ustrzedz? więc BOG igra i żarty z ciebie czyni, gdy ci nakazuje sprawy i uczynki dobre, których wypełnienie nie jest w mocy ani siłach twoich? Mówiąc mową Chrześcianina.. Iakoż pogodzić te dzikie i frogie myśli z wyobrażeniem BOGA nieskończenie dobrego i nieskończenie sprawiedliwego? Nie jestże to zdzierać... obalać i niszczyć Najświętszy Boga naszego obraz.

III. Łaska zwyciężyła wszyskie nieprzygotowania i niedostateczności, które Samarytanka stawiała na uchylene się iey ważnym naleganiom. Oczekujesz Messyafza? rzekł do niej Syn Boży, Wiedźże.. Ja cię o tem upewniam.. Ja ci powia-

wiadam, że nie kto inny lecz ja
 sam jestem Mesyaszem. *Ego sum,
 qui loquor tecum.* Jak wielkie dla
 Samarytanki podziwienie!

Ja stworzyłem świat ku twemu
 używaniu... Niebiosie, abym cię w
 te wiekiiste mieszkania wprowa-
 dził. Ja się stałem człowiekiem... Ja
 wkrótce umrę na Krzyżu dla zbawie-
 nia twoiego. *Ego sum.*

Na to samo słowo niegdyś ca-
 ły Półk żołnieży padł do nog Chry-
 stusowych w Ogrodzie Oliwnym...
 Tem słowem S. Paweł w drodze do
 Damaszku został na ziemię obalony...
 a w Ewangelii dzisiejszej wi-
 dziemy, iako na toż samo słowo
 Niewiasta niewierna zrzeka się bał-
 wochwalstwa... Niewiasta w odfzcze-
 pienstwie żyjąca, wyprysiega się
 swych błędów... Nierządnicą odrze-
 ka się publicznie wszystkich swych
 kazirodnych besprawia... Dziwiąc
 się nad tylu odmianami prawie od
 siebie odchodzi... wraca do Samaryi.
Abiit in civitatem. Opowiada cuda,
 które JEZUS w duszy jej uczynił...

zachęca.. pobudza współ obywatelów, ażeby spiczylili z oddawaniem mu powiniennych ukłonów: *Venite & videte hominem, qui mihi dixit omnia, quaecunque feci.*

Jest to cud łaski, prawda. Wszakże ten cud nie byłby tak rzadkim, gdybyście się mu nieprze-eiwili uporczywie. Tego tylko jednego cudu niespodziewajcie się, nigdy, to jest, ażeby was BOG miał nawrócić bez was albo przeciwko woli waszey. Cokolwiek BOG czyni dla zbawienia waszego... wy to obracacie ku zgubie swoiey... i iefczcie zbawionemi byđ zechcecie? Gdy się BOG z wami łaskawie i iak naymiiłosierniey obchodzi, używacie tego na złe. Gdy was chiofzcie, podnosicie buntowniczy kark. Gdy wam pozwala czerstwego zdrowia, wylewacie się bez przestanku na zbrodnie i zbytkia. Gdy wam zdrowie odbiera mruczycie nieznośnie. Jakoż więc sobie z wami ma BOG postąpić.. czego po nim żądacie...

U vni vntob m d e N d i l c o

co ma dla nawrocenia waszego czy-
nić?

POZE wielki! ty wiesz nay-
lepiej co nam przystoi... czego po-
trzebuiemy. Nawróć nas do siebie...
oto cię iedno iak naymocniey pro-
siemy. Co się tycze środków na-
wrocenia... Ty ie sam Panie obie-
ray... Niemiey względu na naszą
miętkość i niedotkliwość ciała...
Niemiey względu na własną naszą
miłość.





W CZWARTĄ NIEDZIELĘ POSTNĄ.

O JAŁMUZNIE.

Unde ememus Panes &c.

ZKąd kupiemy chleba, żeby ci ie-
dli. (a) Dziwna jest rzecz pa-
trzać na zatwardziałość bogaczow
ku ubogim! iałmużna zamyka w
sobie tak wielkie użytki; iż co
iey wielu przez wzgląd iakowys
na dobro doczesne unika; przez ten-
że sam względ czynićby ją powin-
ni. Coż za konieczność iałmużny?
Jakowe z niey pożytki? Jałmużna
nieuchronną jest powinnością dla
bogatych: Część I. Jest szacunku
i zaślugi nieskończoney dla wszy-
stkich: Część II. Powinniście iał-
mużnę ubogim, powinniście ją wam
samym. W Ewangelii dzisieyszey
znaydę tego dowody.

CZĘŚĆ

(a) *Unde ememus Panes, ut manducet
hi. - Joan. Cap: 6. v. 5.*



C W Z E S C W I.

Jalmużna konieczna. Pierwszy był starunek Chrystusow w cudownym rozmnożeniu chleba uważć i poznać stan tych, którzy do Niego przyzli na puszczę. *Podniószy tedy oczy JEZUS i uyrza-woży.* Zpoznania niedoli ich, nastąpiło politowanie: *lituię się nad rze-żą.* Od litości udał się do wipomożenia: *wziął Chleb i rozdawał.* Trzy okoliczności uczące nas, że powinniśmy otwierać oczy, otwierać serca, otwierać ręce nasze na nędze ubogich.

I. Powinniśmy otwierać oczy na nędzę ubogich. Bogacze światowi tego was sam Chrystus uczy. Co się tycze ialmużny naypierwsza powinność wasza, abyście obracali oczy na to mnoſtwo zebrakow, którzy siedzą w około domow waszych, otaczają Kościoły, napełniają Miasta całe. Nie czekając by oni co przemowili, ſłuchać macie BOGA
fa-

samego za niemi do was mówiącego. Nie upewniasz was wiara, że BOG położył wyraźne przykazanie, abyście ich wspomagali? że obowiązkiem ten jest tak ścisły i tak surowy, iż od dopełnienia go zbawienie wasze zawisło? że ubodzy są Bracia waszą? Z tej prawdy wynika druga, iż kiedy ubodzy przekładają wam potrzeby swoje, powinniście ich słuchać. Iż chociażby wam ich nieprzekładali, ieżeli o nich wiecie, obowiązaniście ich opatrywać. Nareszcie choć wam nic nie mówią, albo o niczem nie wiecie; wam się samym przynależy o tym dowiadywać.

Jakoż wiele wymówek nie przywodzi świat przeciwko prawu temu? Wymówek które Chrystus JEZUS wytyka w dzisiejszey Ewangelii. Pięć tylko mamy chlebow i dwie ryby, rzekli Uczniowie, czyliż to wystarczyć może do nasytienia pięciu tysięcy blisko osób? Też są właśnie słowa bogatych. Zezwalają oni w powszechności o
wła-

własnym do jałmużny obowiązku, lecz patrząc na niezliczone mno-
stwo żebraków, mówią do siebie sa-
mych: podobnaż aby wszystko moy
małatek wystarczył na wyżywienie
ich? Dla tego że niemogą dać
jałmużny wszystkim, nie dają za-
dnemu. Nie sam jesteś, mowi Świę-
ty Chryzostom, ktoremu jałmużna
przepisana. Czyń z strony twoiej,
ile wystarczysz. Niechay toż czy-
nią drudzy, a ieżeli prawo będzie
powszechnie zachowane, wielość bo-
gatyh zastąpi dostatecznie mnostwo
ubogich.

Zostaiemy na puszczy nic nie-
rodzącey, rzekli daley Uczniowie,
coż tu znaleźć na nakarmienie ty-
chu Ludu? odetniycie wszelki zby-
tek w wydatkach; lub rozdajcie
między ubogie, co jest niegodziwe-
go przy skępiwie waszym. Gdy
wy będziecie w mnieyszym zbytku,
ubodzy będą w mnieyszym ucisku.
Ale iuż przeszła godzina, dodają
Apostołowie. Piękna przyczyna,
woła Święty Bazyli, do uwolnienia
sie

ſię od czynienia iałmużny! Czaſy
teraz ciężkie. Jeżlić złe i ciężkie
dla ciebie, iakoż gorſze daleko.
ciężſze bydź muſzą dla ubogich,
ktorzy w naylepiejſzych czaſach, prze-
cię ubogiemu ſą. Jeżlić tobie tru-
dno ſię wyżywić, iakoż oni żyć bę-
dą? Złe ſą czaſy, bądź ieno ty
lepiejſzym, bądź mniey bezbożnym,
porzuć wykretne ſprawki, miej wię-
cey wiary, ſtań ſię nieco hojniej-
ſzym, a czaſy przemienia ſię wle-
pſze. Grzechy twoie ſciągają na
cię uſtawiczny niedoſtatek.

II. Powinniſmy otwierać ſer-
ca na nędze ubogich za przykła-
dem Chryſtufa litującego ſię nad
ludem. Z ſzczęścia prawdziwie dla
ubogich, mowi Święty Bernard, li-
tość przyrodzona ieſt człowiekowi.
We wſzyſkich czaſach, u naygrub-
ſzych Narodów opatrywano nę-
dźnych. To, co ſię między nami
dzieie, nie poſtawiaſz niby, że do-
fyć ieſt bydź Chreſcjaninem, ażeby
nie mieć miłofierdzia? że u nas ta
cnota nayrzadſza?

Wszak-

Wszakże, powiecie mi, ubodzy zbytnie powiększają swe nędze, często w fałszywe się przybierają postawy, aby wzruszyli nad potrzebami swemi. Prawda, odpowiada S. Chryzostom, ale komusz to bezprawie przypisać, ieżli nie wam samym? gdyby was Ubodzy widzieli skłonnemi do ratunku, nie zmyśleliby stan swoy odkrywali, i pomógłby mieli. Lecz że znają dobrze waszą nieczułość, tyfiącznych zażywając sztuk i podeysciow, a przecię nie mogą was iefzczę zmiekczyć.

III. Powinnościśmy otwierać ręce na nędze ubogich. Kiedy JEZUS okazywał litość ku ludowi za sobą idącemu, *wziął chleb*, świadczy Ewanielia, *i rozdawał*. Komusz rozdawał? bez wyjęcia wszystkim, co tylko do brania stawali. Tak wiele rozdawał? ile było potrzeba do nakarmienia kazdego. Coż w tym za rozrzędność zachował? kazał zedrać okruschy, aby i z tych równie potrzebnym udzielił.

U-

Uważmy najprzód że Chrystus własnemi rękoma rozdawał ludowi jałmużnę. Gdzieś się podziały owe czasy w których Królowie sami zasadzali do stołów swych ubóstwo, a za cześć wielką sobie poczytywali służyć im częstokroć kłęczący? Syn Boży rozdał wszystkie zupełnie chleby, które rozmużył, aby nas nauczył, iż w przyśposobionych majątkach naszych, cokolwiek mamy nadto, staie się rzeczą do jałmużny należącą. Iż to bydz powinno opatrzeniem, majątkiem, dziedzictwem ubogich. Wydatki stanu twego, rzecześz, zabierają cokolwiek ci zbędzie. Ale pytam się, stan ten sprowadzający z sobą tak wielkie wydatki, iestże stan Chrześcijański? Wiara nasza daiesz gdzie ludziom możnym takowe prawa, aby zapominali cale o rownych sobie przez iedne naynierozumniejszy rozrutności? Rozkazuiesz tym co frzednie tylko lub szczupłe dochody liczą, wyrównywać w nakładzie daleko majątniejszym?

Nie

Nie dosyć dawać ubogim co ci zbywa, obowiązanyś udzielić im rzeczy naysposobniejszey wonych ściśle potrzebach; w których Pasterzom Dusz pozwala Kościół sprzedawać nawet naczynia Święte na poratowanie ich. Takowa jest obfiterność przykazania Bożego. Posłuchajcie prawideł tegoż przykazania. Oto dawać mamy wszystkim w obec, i bez wyjęcia, iak uczynił Chrystus. Jeżeli różność iakową okazać trzeba. Niechayże będzie chyba ku onym ubogim, przyjacielom niegdyś naszym, o których wielu innych tak niesprawiedliwie zapomniało; ku onym ubogim domownikom, którzy nam długi czas służyli, ku ubogim Rodzicom. Potrzeba nadto dawać na ubogie podług własnych ich potrzeb. Im są potrzebniejsi, tem więcej dla nich czynić winniśmy, skoro tylko czynić możemy. Jałmużny małe dostateczne są względem tych, którzy przy frzednich dochodach ledwie samy mają rzeczy potrzebne, Do nie-

mających co dawać, rzeczone: zbierajcie przynajmniej odrobiny z tego co do używania waszego ſłużyło, rozdawajcie je ubogim. Przez to pokażecie gorącą żądzą do uczynienia coś więkſzego, gdybyście byli w ſtanie maiętnieyfzym.

C Z E S C II.

Jamużna pożyteczna. Jamużna iſt iednym z nayspewnieyfzych ſrzodkow do pozyskania od BOGA dobr doczeſnych. Jednym z nayspewnieyfzych ſrzodkow do otrzymania dobr wiecznych. Znaydziemy tego dowody w dalszym rozważaniu Ewangelii dziſieyſzey.

I. Jamużna iſt iednym z nayspewnieyfzych ſrzodkow do pozyskania od BOGA dobr doczeſnych. Dobra i doſtatki ſwiata tego nie ſą nas godne. Jako w nich nie doſamy znaleźć końca naſzego, tak niepowinniſmy ich ſobie ſławiać za cel iamużn naſzych. Ale ah! iakoż dziwne oſzukanie w bogaczach

le-

lękających się, aby nie zostali zu-
bożeni, i nie zniszczyli swych do-
mów przez iałmużny! Pięć chle-
bow rozdane między pięć tysięcy
luda, tak się rozmnażaia, iż wię-
cey daleko z nich zostało, niżli by-
ło rozdanych. Cudo to sprawowała
zawise i sprawować będzie dziel-
ność iałmużny. Jeżeli tego szukam
przyczyny, mawiał Święty Hiero-
nim, dochodzę, iż własna w tym O-
patrzności Boskiej zachodzi sprawa,
aby pomyślnie kierowała dobra tych,
którzy się zubogiem i dzielą.

Bydź szczodrym na ubogie,
niezawodne iest źródło dochodów i
zbogacenia się owym podupadłym
Domom, których stałość zawisła ie-
dynie na starunkach Opatrzności.
Jeżeli się spytam co mają za ube-
śpieczenia? znajduię zasadzonych
na obietnicy BOGA samego. Day-
cie, mowi on, a będzie wam dano.
Nie lękaycie się aby wam miało
zbyć na rzeczach potrzebnych, ani
abyście uyrzeli kiedy uszczuplone
majątki wasze: *Qui dat pauperi,*

non indigebit. Życie nawet bywa często przedłużone w nadgrode miłofiernych uczynków. Tak Dzieie Apostołskie przywodzą nam ſławny przykład w cnotliwej Tabicie.

Choćby bogacze nie odebrali inney doczeſney nadgrody procz pochwał, ktore na nich wylewają ubodzy. Pochwały te nie byłyby iednemi z naywiększych użytkow, ktoremi ſię na świecie cieszyć możemy? Skoro tylko Chryſtus uczynił cud przez rozmnożenie chleba, z wſzyſkich zaraz ſtron powstały niezliczone głoſy wyſławiające Go. Tenci ieſt wielki Prorok, ktoregoſmy oczekiwali. Ten ieſt Meſyaſz, ktorego BOG ſwiatu przyobiecał. Czynią wſzyſcy znowę aby Go Krolem okrzyknąć. Staraymy ſię więc, mowi Święty Bernard, by nas ubodzy wychwalali za życia, by nas żałowali po śmierci, a w dzień pogrzebu, aby oni ſkładali całą naſzą okazałość. Ich wołania do BOGA, iży i ięczenia więcey nie
ro.

rownie ważą, niżeli wszelkie pogrzebne mowy.

Pozwolmy na iedną chwilę, iż BOG żadney powierzchowney nadgrody nie zgotował jałmużnie w tem życiu. Pociecha, którą czuemy przy wspomaganiu ubogich nie iestże nadgroda naywiększą ze wsiystkich doczesnych nadgrad? Jaka radość dla duszy wysoce urodzoney, dla serca wspaniale wychowanego, gdy może do siebie samego mówić: ustawiczne narzekania oney osoby iużem szczęśliwie uspokoił? tegom wyrwał z nędzy? owego lub ową cośnałem od ostatniey rozpaczey?

II. Jałmużna iest iednym z naypewnieyszych szrodkow do nabycia dobr wiecznych. Jałmużna, iż tak śmiało rzekę, ma moc i skuteczność właściwą Krwi Chrystusowej. Jako Krew ta wylana, sprowadza na nas naywiększe łaski, tak jałmużna statecznie i choynie rozdawana, ściaga za sobą nayobfitsze błogosławieństwa. Jałmużnom, Kor-

P . . . neli

T C M I.

heli Setnik pierwszy z Pogan nawrócony do wiary, powinien po części nawrocenie ſwoie. Jałmużny tve, rzekł do niego Anioł, wſłąpiły aż do tronu Boſkiego. (a) Podobnież, mowi S. Hieronim: nie pamiętam, abym gdzie czytał, iżby człowiek na ubogich miłofierny umarł w grzechu. Przyczynę tego daie, bo bogaty ma tytułu poſrzednikow u BOGA, ile biorących z ſwęy ſzkatuły jałmużnę liczy żebraków. Za tem rzecz niepodobna, aby wſzyſtkie ich modlitwy zoſtały odrzucone, a ktorakolwiek przynajmniey nie była wyſłuchana.

Dla czegoż to rzecz niepodobna? dla czego? bo ziedney ſtro-ny Wiara uczy, że każda jałmużna ma ſwoją nadgodę. Zdrugiey ſtro-ny oczywiſta ieſt, że nie ubogi od- płaca bogatemu, ſam tedy Chryſtus muſi odbierać jałmużny w oſobie ubogich, i On oddaie za nich. Je-
żli

(a) *Orationes tuæ & eleemoſynæ tuæ aſcenderunt in memoriam in conſpectu DEI.*
Acta Apoſtoli Cap: 10, v. 4.

żli zaś Chryſtus w tey mierze za-
ręczycielem, nadgroda dla miłośnier-
nych nie omylna.

Bogaczu ziemski, możeſzże nie
otworzyć oczu na własne twoie u-
żytki? Wszakże, aby jałmużna czy-
niona była z zaſługą i z pożytkiem,
we wſzytkich jałmużnach waſzych
na te trzy prawidła względ iniey-
cie ſzczegulny.

Pierwſze: pewna część jałmużn
waſzych powinna być iawną, gdy
wſzytkim wiadomo, że posiadacie
dobra znaczne. Skoro tylko wiedzą
ludzie, żeś bogaty, wie także ka-
żdy, iżeś w obowiązku czynienia jał-
mużny. Dopełnienia tey powinno-
ści oczekują od ciebie wſzyſcy.
Ma nawet każdy prawo dowiady-
wać ſię o tém. Nie czynić doſyć
poſzczechnemu zbudowaniu, zgor-
ſzeniem ieſt. Skryta jałmużna nie
ma poſpolicie mieyſca, chyba wo-
nych okolicznościach utaiionych,
gdzie potrzeba biorących wyciąga
milczenia, aby ſię uboſtwa ich nie
rozſławiło. Skryte jałmużny czy-

nić mogą ci, którym BÓG nie dał
dostatków tak znacznych, i po kto-
rych nie domaga się Kościół, ani
ludzie tego dobrego przykładu.

Drugie prawidło: czynić iał-
mużnę powinniście z własnego wa-
szego dobra, a nie z dobra cudzego.
Łam i dziel twoy własny chleb, mo-
wi Duch S. *a nie chleb cudzy*. R. z-
dawać na ubogie pieniądze przez
niesprawiedliwość zebrane, jest o-
dzierać i łupić, słowa Świętego Le-
ona, tych, którym nie oddaiesz, coś
wydarł.

Trzecie nareszcie prawidło:
nie czekać aż do śmierci z czynie-
niem iałmużn, lecz czynić ie. za ży-
cia. Chwalebna jest rzecz pamię-
tać o ubogich przy śmierci. Zwy-
czaj pierwszych Chrześcian był,
Chrystusa czynić następcą i dziedzi-
cem majątków swych. Wszakże to,
bym wam do pilney uwagi podać
rad, że po śmierci iałmużny nie do-
łaią więcej, iako przyspieszyć od-
poczynku duszy waszey. Już na
ten czas upadło drzewo, i wiecznie

zostanie na tém samém mieyscu, na
które padło. Jaltmużny zaś czynio-
ne w życiu sprawują, aby drzewo
ono na dobrą stronę padło. Nie u-
dzielając bynajmniey z dobr wa-
fzych, aż w ten czas dopiero, gdy
was same porzucają. Zdaie się, iż
dla tego tylko na ow czas niemi
szafuiecie, że wam ie śmierć ód-
biera. Szczęśliwy, potysiąc razy
szczęśliwy ten, woła Krol Prorok,
co poznaie dobrze szacunek i dziel-
ność jaltmużny: *Beatus, qui intelligit*
super egenum & pauperem.



W PONIEDZIAŁEK PO NIE-
DZIELI IV. POSTU.

O MODLITWIE.

Et ecce Mulier: &c.

A oto Niewiasta Chananeńska wyszedłszy z onych granic, zawołała, mówiąc mu: Zmiłuj się nademną Panie Synu Dawidow. (a) Coż za potrzeba przykładu na dowiedzenie dzielności i skutku Modlitwy, kiedy sam Chrystus nas o tem upewnia? Jedno słowo jego nie ważyż więcej, niżeli wszelkie cuda? Jeżeli nieotrzymujemy o co prosimy, to nie modlitwie, lecz nam, a nam iedynie samym przypisywać winniśmy.

BOG uczynił sobie konieczność nieiaką, ażeby wszystkiego udzielał Modlitwie: Część I. My przymuszamy BOGA, aby Modlitwie wszystko-

(a) *Et ecce mulier Chananea a finibus illis egressa clamavit, dicens ei: Miserere mei Domine fili David. Math: 15. v. 22.*



stkiego uchylal: Część 2. Modlitwa z siebie samey może wszystko u BOGA. Przez winę naszą Modlitwy nasze niedołaią nam nic wyiećdnąć u BOGA.

C Z E S C II

BOG uczynił sobie konieczność nieiaka, ażeby wszystkiego udzielał Modlitwie. O przemożności modlitwy u BOGA sądzicie z dziwnych skutkow, które już ona sprawiła. Przez modlitwę Jozue załtanawia słońce a załtanawia w pośrzod biegu przyrodzonego. Eliafz sćiąga i sprowadza z Nieba ogień. Moyżesz nieprzeliczone cuda czyni. Z kąd modlitwie przychodzi ta moc i skuteczność z trzech przyczyn. Aby modlitwy nasze były wysłuchane, wyciąga chwałę Bożą; wyciąga miłosierdzie Boże; wyciąga wierność istotną BOGU. Wyciąga chwałę Bożą, gdyż modlitwa iest czią, którą oddaemy najwyższemu iego iestestwu. Wyciąga miłosierdzie, bo modlitwa iest przełożeniem, które BOGU czynimy potrzeb własnych. Wyciąga na-
resz-

reſzcie wierność, bo BOG przyo-
biecał wſzyſtko Modlitwie, a z iſto-
ty właſney powinien być wiernym
ſłowu ſwojemu.

I. Modlitwa ieſt cześć BOGU
wyrządzoną. Takci Pańie, wołał
niegdyś Król Prorok, ilem razy Cię
wezwał, uznałem nad ſobą twe nay-
wyższe panowanie! BOG ſam nie
nam tak niezalecił, iako abyśmy
go wzywali. *Invoca me & honorifica-
bis me.* Przetoć nie ma na świecie
wiary, ktoreyby nie pierwiſzą po-
winnością było, ſłuby i modły ſwe
kierować ku tym Bogom, którym
ſię kłaniają. Modlitwa ieſt wyzna-
niem nikczemności naſzey, świade-
ctwem zawiſłości od BOGA, zna-
kiem i dowodem poddańſtwa, a prze-
to, ſprawą i iednem z nayznakomit-
ſzych ćwiczeń wiary Świętey. Ja-
koż można ſądzić o BOGU; że
ieſt BOGIEM gorliwym o chwałę
ſwą BOGIEM czułym na wyrzą-
dzan, ſobie cześć; że ieſt BO-
GIEM hoynym i wſpaniałym w
darach, BOGIEM pragnącym wy-
le-

lewać się i udzielać ludziom, nie będąc w przody przekonany, że jest BOGIEM łaskawym i łatwym do wysłuchania? Dopieroż ieżli rozważemy, że ukłony nasze są nie- iako ukłonami samegoż Chrystusa? Ze modlitwa zamyka w sobie wszystkie zasługi BOGA Człowieka; że Słowo Przedwieczne modli się w nas i z nami; że gdy się modlemy, BOG czczony jest od BOGA samego? Tego wszystkiego wiara uczy.

Jako po wszystkie czasy zasługi Chrystusowe rowny mają szacunek i iedną ważność u BOGA; tak modlitwa ma zawsze iednakową moc i rowną przemożność. Z ludźmi potrzeba mieć wzgląd na czasy, stosować się do ich pewnych chwili, ażeby prosić lub otrzymać iakową łaskę. Z BOGIEM nie tak się dzieie. Ktoregokolwiek czasu udamy się do niego, gotow zawsze do wysłuchania nas. Jakże pojąć moc dziwną modlitwy z małym nader skutkiem,

kiem, który ona codziennie odbiera?

Wróćmy się do początku. Modlitwa aby nam wszystko wymogła, powinna być czią BOGU oddawaną. Modlitwy zaś nasze bywają często szyderstwem i pokrzywdzeniem od nas mu zadany. Modlitwa powinna być podniesieniem rozumu naszego ku BOGU, a my modlimy się za zwyczaj bez wszelkiej uwagi... z zwyczajem... z nałogu. Nie raz nawet ubliżamy BOGU tej czi powierzchowney, nie modlimy się do niego cale. Nie mówię nic o stanie grzechu, w którym ludzie Modlitwy swe czynią. Wiem, że lubo grzesznicy możemy i iesteśmy obowiązani się modlić, z tem wszystkim, aby modlitwa grzesznika stała się przyjemną BOGU, trzeba, aby tenże grzesznik miał szczerą żądzą porzucić stan grzechu swojego, inaczej Modlitwa jego staje się nagrawaniem z BOGA, nie czią.

II. Wyciąga miłosierdzie BO-
ZE, aby modlitwy nasze były wy-
słuchane. Nieszczęśliwości ludzkie
są niewypowiedziane, a potrzeby
nieprzeliczone. Wszakże, mówi do
nas Mędrzec, strzeżcie się niki-
czemnieć i upadać w sercach patrząc na
rękę swoją, słabość przyrodzoną da-
je Modlitwom waszym nową siłę,
gdy za wami do BOGA bez prze-
stanku mówi. Jeżeli potrzeby na-
sze mówią za nami, powinniśmy wz-
ajemnie mówić za niemi. Lubo
BOG wie o nich, żąda przecie, a-
żebyśmy mu je przekładali. Miło
mu jest być proszonym, i podobą
sobie wielce w tem, aby się stawał
nie iako składem dolegliwości na-
szych. Dla przełożenia BOGU u-
trapien swych, nietrzeba ani opła-
cania się, ani dalekiego zachodze-
nia. Nie trzeba ani osobliwszey
wymowy, ani nadzwyczajnych pod-
chlebstw i łaski cudzey. Dostyc jest
uczuc własne potrzeby i zaraz mu
je stawiać. Nie potrzeba nawet
długiego liczenia czynić.

Coż

Coż niewiaſta Chananeyſka rzekła do JEZUSA? ſłowo iedno. Coż rzekły one dwie ſioſtry nieſmiejące Zbawiciela ſwiata zatrudnić uleczeniem Brata ſwoiego? iedno ſłowo. Jakoż ſię odzywał Krol Prorok w niewypowiedzianym żalu ſwoim? Byłoz kiedy co proſcieyſzego? co zwyczajnieyſzego, a tem ſamem wymownieyſzego? Atoli o iak ſzczęśliwy ſkutek wzięły te Modlitwy! Jeżli ſię ſpytamy o przyczynę, obaczem, iż nędza naſza wlewa w nas takowe źródło pokory, które miękczy BOGA nad potrzebami naſzemi. Dla tegoć Prorok nie rozłącza nigdy tych dwóch rzeczy. Utrapienia właſnego i pomysłnego ſkutku modlitwy ſwoiey. Lecz my z Modlitwy, która ieſt dziełem i owocem pokory, czyniemy dzieło i owoc wynioſłości czyli pychy naſzey w oczach Bożych. Ona twarz nadęta, chardá, on zbytek i ſwiatość, z ktoremi aż do Ołtarzow Pańſkich przyſtępujemy, przyzwoliffe ſą

ią do wzbudzenia gniewu Bożego,
niżeli do przednania miłosierdzia.

III. Wyciąga wierność BOGU
istotna, aby wysłuchał Modlitwy na-
sze. BOG nie nam niepowinien;
lecz sobie samemu powinien wszy-
tko, mowi S. Apostoł Paweł: Wier-
ności swojej nie może czynić fał-
szywą. Przeto, słowa S. Hieroni-
ma, obiecać, i słowa swojego do-
trzymać, jedna zawsze rzecz jest w
BOGU. Coż zaś przyrzekł nam
BOG w osobie własnego Syna? iż
modlitwie wszystkiego udzielać bę-
dzie. *Proście, powiedział Chrystus*
JEZUS, a weźmiecie; szukajcie a
znaydziecie. Otoż gruntowne za-
bezpieczenie obietnicy Pańskiej.
Ktoreż iey okoliczności? Aby ią
uczynił pewnieyszą, na wielu miej-
scach Ewangelii swej toż samo
powtarza; Aby ią uczynił uroczyst-
szą, znać nam daie, że on sam slo-
wem swoim przyrzeka. *Ja wam po-*
wiadam. Aby ią uczynił żadnemu
wątpieniu niepodległą, samego sie-
bie ofiaruje na słuchanie wszelakich

Mo-

238 w Poniedz: po Niedz: IV. Poſtu.
Modlitw naſzych. Aby była iak
nayobſzernieyſzą: oſwiadcza, że w
Modlitwie dla każdego wſzystko ſię
umieſzcza.

To wiedząc, możnaſz ſię dzi-
wić nad onemi wielkimi pochwa-
łami, ktore piſmo daie Modlitwie?
Możnaſz ſię dziwić, że BOG rzekł
do Moyſzeſza proſzącego za ludem,
ktory on ukarać chciał. Dopusć mi
ſkarać lud ten? nieprzeciw ſię ſpra-
wiedliwemu gniewowi moiemu?

Nędzarze, chorzy ięczycie lata
całe na łożkach, woła S. Chryzo-
ſtom, nędzni, w utrapieniach zoſtaia-
cy, coſ dobrego czynicie, gdy dla
położenia końca nieſzczęſciom ſwym
uciekacie ſię do ludzi! Niewieccieſz,
że ci, coby was wſpomoc mogli,
wſpomoc was nie chcą, a ci, coby
to uczynić chcieli, wſpomoc was
nie dołaią? Udaycie ſię do BOGA
przez modlitwę, a uyrzycie koniec
wſzelkich nieſzczęſliwości.

CZĘSC

C Z Ę Ś C II.

MY przymuszamy niby BOGA, aby modlitwie wszystkiego uchylał. Nie otrzymujemy o co prosimy; bo nie prosimy o to, o co prosić przynależy, mowi S. Augustyn; bo nie prosimy tak, iak prosić powinniśmy. Nie prosimy o to, o co prosić należy; bo nie prosimy orzeczy godne BOGA. Nie prosimy tak, iak prosić powinniśmy; bo nie prosimy sposobem godnym BOGA.

I. Nie prosimy orzeczy godne BOGA. Prosimy zwyczajnie albo o łaski dziwackich przesądów pełne, albo orzeczy zbawieniu nie użyteczne, albo o rzeczy dla zbawienia niebezpieczne; albo nawet o rzeczy zbawieniu przeciwne. Nayprzod prosimy o łaski dziwackich przesądów pełne: O łaski, ktoreby nas zbawiły bez nas. O łaski, ktoreby nas zbawiły niechcących. O łaski zbawienia bez nawrocenia się.

Po-

Powtore proſiemy o rzeczy zbawieniu nieużyteczne. Coż pomaga do zbawienia twoiego, ażebyś był więcey lub mniej bogatym, więcey lub mniej na doſtoieńſtwa wynioſionym? Nie przeſtaieſz gorąco wzdychać do Nieba, abyś z korzyſcią poſtawił owo twoie dziecie. Ażebyś- dopiął onego urzędu. A przyzwoiłaſz rzecz BOGU wynieſić cię na doſtoieńſtwa, lub bogacić tym iedynie końcem, aby cię uczynił lub nad innych wyſzszym, lub nad innych maiętnieyſzym? Dobra tego ſwiata uważone w ſobie ſamych i oddzielone od wſzelkiey na zbawienie względnoci mogą ſz bydź czymkolwiek poczytane przed Bogiem? Wiem, wolno nam ieſt proſić BOGA o dobra doczeſne, lecz aby proſby były prawe i ſłuſzne, potrzeba o nie proſić przez wzgląd na zbawienie. Jako Chryſtus JEZUS modlił ſię iedynie i zaſługiwał dla zbawienia naſzego, tak modlitwy ludzkie nie mają żadney zaſługi przed Bogiem, tylko ile ſą złączo-

ne z względem na zbawienie. Jeżeli się nie tym końcem modłamy, nie wiemy sami o co prosimy.

Potrzecie prosiemy o rzeczy do zbawienia niebezpieczne. Ta niewiaśta prosi o zdrowie. On pieniacz prosi o wygranie sprawy swojej. Owa młoda osoba prosi oto, a nie inne postanowienie. Daymy że nie ma-ia nic sobie złego zarzucić w końcu zamierzonym. Lecz Jeżeli BOG widzi utratę zbawienia w pomysłnym dopełnieniu prośb ich. Możesz żądań takich wysłuchać bez okazania iednych naywiększych dowodów gniewu swojego.

Poczwarte, prosiemy o rzeczy cale przeciwnie zbawieniu. Paganie prosić zwykli o śmierć Oycy na którego dostatki oczekują. O poniżenie współrowiennika. Nie dziwię się, rzekł Tertulian, od Bogów bezbożnych można się domagać zbrodni samey. My co się kłaniamy BOGU nienawidzącemu zbrodni, nie mamy tey śmiałości, byśmy go tak

oczywiście przestępstw swych uczestnikiem czynili. Nie prosimy go o dostatki na popieranie wykretów i niegodziwych spółków. Nie prosimy o moc i powagę na oddalenie współrowiennika, na pognębienie nieprzyjaciela. Wszakże pod pokrywką uproszenia tych samych rzeczy z innych całę pobudek, w sercu swym nie czuiecież sami, że te są, a nie inne pobudki prośb waszych? kształćcie iak wam się iedno spodoba swe modlitwy BOG widzi serca lepiej daleko od was. Chociażby wam się udało oszukać siebie samych, nie oszukacie nigdy BOGA. Jeżeli wam umyka powodzenia w takowej rzeczy, to umkniecie iest wielką łaską. Ieżli wysłuchacie, tem samem ciężko karze.

II. Nieprosimy sposobem godnym BOGA, bo nieprosimy z prawdziwą żądzą otrzymania. Z ufnością, że otrzymamy. Z skutecznością w prośbach, ażebyśmy otrzymali o co prosimy.

Nay-

Nayprzod: niegodzi się, mowi S. Hieronim, prosić tylko o to, czego nam wolno pragnąć. Na nieszczęście me, temi słowy wyrzeka S. Augustyn, na nieszczęście me, gdym prosił BOGA o nawrocenie, nie pragnąłem nawrócić się zaraz. Chciałem się nawrócić ale dopiero na czas przyizły i lękałem się abym zbyt prędko wysłuchany nie został. Nie też same postępowania naszego sposobu? Jakoż chcecie aby wam BOG wyświadczył to, o co go sami nie prosicie? Albo iakoż domagacie się, aby przysłał na zwłokę nawrocenia waszego, ktorey to zwłoki wy sami nie możecie żądać bez zbrodni?

Powtore: trzeba prosić z ufnością. Dofyć jest, mowi S. Jan Apostoł, aby o co prosimy było rzeczą przyjemną BOGU, a iuż powinniśmy być bezpieczni, że otrzymamy. Naymnieysza wątpliwość i naymnieysza w tey mierze niepewność straszliwą jest dla niego krzywdą. Jest to powątpiwać o dobroci

Qa ie-

iego ku nam, mimo wszelkie przy-
czyny, które mamy ufać w niego.
Jest to powątpiwać o słowie, ba na-
wet o wierności iego. Udałeś się do
BOGA, a nie odebrałeś o coś pro-
sił, znać żeś nie prosił z tą stałą wia-
rą i z tem zupełnem zaufaniem, z
ktoremś miał otrzymać czegoś żą-
dał. Znać wątpieś i ta sama wą-
tpliwość stała się przeszkodą do u-
skutecznienia proźby twoiej. Znać
żeś zbyt rychło poprzestał dalszych
zabiegów, i modlitwy.

Potrzenie, znaydują się łaski,
których BOG nie udziela tylko
długiej i stateczney modlitwie. Jż
ci się sprzyrzyło błagać BOGA,
dla tego nic nie odebrales. Podo-
bno gdybyś dzień ielżcze ieden
nieprzestawał był modlitwy, nicze-
goby ci iuż pragnąć niezośtało. Za-
pominaśże całe o sobie, gdy ludzie
zwłaczaia wysłuchać proźb twoich?
Nie łożyżże wielu lat a częstokroć
życia całego dla wymuszenia unich
sprawiedliwości, albo łask owych na
które oczekuielż? Znay, iż BOG
do.

doła uczynić wszystko. Wszakże
przekładay to iemu samemu, prze-
kładay często, i iak nayspokorniey. Ze
lubo Wszechmocnym iest, nie może
się podług słowa własnego oprzeć mo-
dlitwie. Jeżeli się pokazuje odpędzać
cię od nog swoich z niewiaścą Chana-
neyską. Przykładem iey tem bardziey
się przywieszuy i leż u nog iego. Je-
żeli rozkazuje precz się oddalić. Po-
mniy, że to nie rozkaz konieczny,
ale doświadczenie, ktore on czyni,
aby cię tem ściśley ziednoczył z
sobą. Mow do niego, iako niegdyś
Jakob mówił do Anioła: *non dimit-
tam te donec benedixeris mihi.*





W SRZODE PO NIEDZIELI IV.
POSTU.

O ZASLEPIENIU.

Præteriens Jesus vidit &c.

AMimo idąc JEZUS uyrzał Człowieka ślepego od narodzenia. (a) Nauczmy się z Ewangelii dzisiejszey, mowi Święty Chryzostom, iako się w nas rodzi, ona też godna ślepota, która codziennie wielu bardzo grzeszników przywodzi do zguby wieczney. Rodzi się z jednej strony tem; iż grzesznicy, uciekają przed światłem sobie stawianem. Z drugiej strony, iż na ukaranie tak wielu zagaszonych oświeceń Bóg niedopuszcza, aby im podano iakowe światło.

Grzesznik szuka własnego zaślepienia. Bóg dopomaga do zaślepienia grzesznika, Grzesznik się zaślepiający: Część I. Bóg zaślepiający

(a) *Præteriens Jesus, vidit hominem cæcum a natiuitate. Joân. c. 9. v. 1.*



cy grzesznika: Część 2. My sami zaślepiając się, czyniemy zaślepienie nasze niewymowne. Przywódcą BOGA do zaślepienia nas, czyniemy zaślepienie nasze nieuleczone.

C Z Ę S C I.

SAm się grzesznik zaślepia. Trzy różne własności uważają Oycowie Święci w zaślepieniu Faryzeuszów. Slepotę dobrowolną; ślepotę od nichże szukaną; ślepotę uporczywą; ślepotę dobrowolną, bo niechcieli aby im okazano światło. Slepotę od nichże szukaną, bo odrzucali światło, gdy im było ukazywane, ślepotę uporczywą, bo bili zuchwale na toż światło, gdy im było w najoczywistszym obrazie sławiane. Równiesz w trzech słowach bydlę może opisywany grzesznik. Grzesznik chroniący się światła. Grzesznik odrzucający światło. Grzesznik błądzący na toż światło. Trzy rozmaite stopnie ślepoty ludzkiej, Ewangelia dzisiejsza sławi nam iey dowód. Bóg by dał,

dał, ażebyście iey nieznaleźli w was samych.

I. Grzesznicy ch onią się światła. Faryzeuszowie nieślarali się nigdy poznać światła. Ich pytania i zwiady ś iągaty się zawsze do tego, co się tykało innych, a nigdy do tego, co się tykało ich samych. Niechay iedno ow człowiek, ktorego szczęście tak raptownie wzrosło wniydzie w ściśle roztrząśnienie dobr swoich. Niechay on sędzia, który potyfiac razy ichylał szalą sprawiedliwości, ku sironie podarunki sypiącey, przeyrzy wyroki własne, znaleźliby wiele nader rzeczy, z których rachunek Bogu i bliżniemu oddać; wiele nader błędow, ktore naprawić koniecznie potrzeba. Lecz iako nieprzedsięwzięli się odmienić, tak niechcą być oświeconemi. O tem tylko wiedzieć żądają, co się tyczy innych.

Ta albo owa osoba możesz tak często grywać, a zawsze przegrywać? Możesz się tak pyšno firować? Możesz się z oną osobą widywać,

wać, one odwiedziły czynić bez zbrodni? Odezwać się; iż niewiesz czyli ta gra zakazana, czyli owe nowe słońce pozwolone, owe zyski nieśluszne: To prawdziwie rzecz dziwna. Co samo rzekł ślepo urodzony do Faryzeuszów. (b) Wszakże to nierównie dziwniejsza, iżś tak wielce oświecony względem spraw twoich doczesnych, tak mądry około występku cudzych, a tegoż czasu tak mało wiądomy około niedostatku własnych. Dla przeszkodzenia aby poniewolnie niezościli nauczani prawd, oktorych niechcieli wiedzieć, odbierali Faryzeuszowie śmiałość tym wszystkim, co by iedno mogli ich chcieć oświecać w tej mierze, oświadczyli że takich wypędzą z Synagogi. Rodzice nawet ślepo urodzonego nieśmieli iawnie mówić o uleczeniu syna swego, ponieważ lękali się opowiadać prawdę ludziom niechcącym iey słuchać. Wy choćci nieprzychodzicie dotak dzikiego zuchwałości śtopnia, iż-

by-

(b) *in hoc mirabile est.*

byscie otworzyscie odgrazali tym, co by wam zbawienne rady podać zdołali; umiecie im tak dalece usta zatykać, iż niewola się wyrzec prawd wam niemitych.

Przecóż boją się zostać oświeconemi w swych zbrodniach? bo boją się onego zamietzania, ktoreby na nich spaść mogło przez to odebrane poznanie. Faryzeuszowie zapieraliżby Eostwa i cudow Chrystusowych, gdyby im nie był Chrystus ustawicznie wyrzucał na oczy niegodziwości w ich obyczajach? ale że w nim upatrywali nieprzyjaciela swych złości, obwiniali go fałszywie, aby znać nie uznali w nim prawdziwego podstrzegacza czynności swoich. Możesz się dziwić, gdy Bóg tłumaczom słowa Niebieskiego nakazuje wyłuszczać i opowiadać głosno dla wszystkich w obec ludzi te prawdy, ktoreby oni sami przed sobą ukrytemi mieć radzi, (c)

II. Grzesznicy odrzucają światło sobie ukazwane. Niemasz ani
powa-

(c) *Annuntia scelera eorum.*

powagi, ani świadectwa, ani oczywistości żadney, ktoreyby Faryzeuszowie nieodrzucili. Czyieyże przeważności i zapewnieniu mniej się można uchylić, iako przeważności i zapewnieniu tego człowieka, który odebrał wzrok? ktoreż świadectwo niechybnieysze, pewnieysze, co się tycze urodzenia dziecięcia, nad świadectwo tych samych, co mu dali życie? Na to wszystko coż odpowiada Faryzeusz? wam się tak mówić podoba? (d) Toż samo dzieie się między nami. Wrzeczach należących do wiary, usiłuyćie iako naysilniey wywichlić z fałszywych zdań onego człowieka upoionego miłością próżności a uporczywego przybłędach. Nie uleczycie go nigdy w frogiey ślepocie. Wrzeczach ściągających się do obyczajów, przekładaycie iak naysgorliwiey oney młodey osobie, iż iej roztargnienie umysłu, niestatek, przyczyną się stałie wielu nader mow, lub zgorźnieniem innych. Onemu człowiekowi krwią ludz-

(d) *Vos dicitis.*

ludzką wytuczonemu, iż pokrzywdził, ſkradł dobro publiczne, coſz odpowiedzą? oto iż nayduią ſię złe duchy, ktore rzeczy naylepiej truią. Iż to ſą fałszywe powieſci.

Wszakże bywają tak oczywiſte beſprawia, że ich ani ukryć, ani w właſnych ſwoich oczach uſprawiedliwić nie doſią. Wynaydują przecieſz pewną do zaſpokojenia ſię tajemnicę. Przekonywają umyſły i ſumnienie, ieżli ie tylko przekonać potrafią: iż nie podobna wierzyć, aby Bog miał zoſtawić tak wielką w człowieku ſkłonność ku tym ſprawom, ktorych mu czynić zakazał. Iż rzeczby nieſprawiedliwa była, karać wiecznemi mękami uciechę iedno chwila. Stawicie im prawo i Ewangelią? Powiedzą ozięble. Ze gdy kto drugim opowiada prawdę, powinien ją ſam wypełniać. Tak mowili Faryzeuſzowie do ſlepo-narodzonego. (e)

III. Grzesznicy blią na ſwiatło w nayoczywiſtym obrazie ſobie ſta-

(e) *In peccatis natus eſt totus & tu nos accuſas*

stawiane. Faryzeuszowie walczyli przeciwko prawdzie przez wątpliwości, przez potwarze. Nie mogli wątpić, aby ślepy dopiero co oświecony nie ten sam był człowiek, którego tak często widywali zebrzącego kawałka chleba u drzwi kościelnych, a przecie twierdzą, iż to bydz musi inny owemu podobny. Ktożkolwiek myśli poyść w brew prawdzie, poczyną o niej wątpić. Wątpliwość rodzi rozmaite pozory i trudności. Wielu pyta się nie kiedy samych siebie: Czyż prawda, abym był obowiązany iść pierwszy do przednania mego nieprzyjaciela: rozdać ubogim rzeczy mi od potrzeb zbywające? Czynią oni wątpliwości tym końcem, aby w się wmowili, iż do niczego obowiązani niesą. Wkrotce wżytka nawet wątpliwość gasnie. Przyznają że owa sprawa ma jakąś powierzchowność zbrodni, ale nic więcej nad powierzchowność. Tym sposobem zatłumiwszy wątpliwość w niczem im nietrudniey użyć potwarzy.

Coż

Coż mówią o Chrystusie Jezusie Faryzeuszowie? My wiemy iż ten człowiek grzeszny jest. (f) Dla odsadzenia owego współtowiennika lub zatracenia nieprzyjaciela swojego, niechay będzie potrzeba nayoęższe mu zadać zbrodnie, zadaemy łatwo; Przydaiemy siła takich własności i pobudek które go u wszystkich czynią winowayą. Jak się tylko zawężniemy na czyią zgubę, albo go raz znienawidziemy, rozumiemy, iż nam cale wolno, wszystko złe nań zwalać. Ze nie masz wątpliwości mieysca o zbrodniach od nas mu zadanych. Uciekamy się zwyczajnie do gromienia, chłafow przeciwko tym, co nam usiłują otworzyć oczy.

Gdy Faryzeuszowie postrzegli, że im trudno co zarzucić na cudowne zleczenie ślepo narodzonego, zkręcić mu poczęli. Ludzie ci byli nayspożybniejsi w Synagodze, a
tak

(f) Nos scimus quia hic homo peccator est

tak wiele pokazywali zawziętey złości. Fałszywi nabożniśowie, mowi Prorok, są nakształt wysokich gór, które opodal ukazują się pod najwyższemi okazałościami, a gdy w nie uderzysz, wypadają zarazy i płomienie, to dopiero wyiawi ukryte ognie w wnętrznościach ich zachowane. (g) Podług udatnych stoli mow: Oni jedni posiadają wżysfkę gorliwość ducha, którą Chrystus zstąpił wprowadzić na ziemię, oni jedni właściwym prawem orzeczech sądzą, oni jedni nazywają się prawdziwemi uczniami Apostołów. O co to za przywłaszczenie i nieprawość.

C Z E S C II.

BOG zaslepią grzesznika. Jakim wzdy sposobem nas BOG zaslepią? Dla czego zaslepią? Jak ciężko zaslepią?

Al. Jakim nas sposobem BOG zaslepią zaslepią BOG, mowi Święty

(g) *Tage montes & fumigabunt.*

ty Auguſtyń, nieczyniąc, lecz przeſtając czynić. Nie przez ſprawę iakową, lecz przez wyzucie. Nie rozlewając na nas ciemności, lecz ubliżając światła. Chryſtus Jezus oślepił Faryzeuſzów tym ſamym cudem, który dał wzrok ślepo-urodzonemu. Bierze on za rękę ślepego, odprowadza na bok. Dla czego? dla tego, mowi Święty Chryzoſtom, aby Farużowie nie byli świadkami cudu, ktoreń miał uczynić, aby nie będąc świadkami, niekorzyſtali z niego, a niekorzyſtając zoſtali w dawney ślepocie.

Tym ſpoſobem zaślepił BOG po dziś dzień grzeſzników, zaślepił ich przez umknięcie pewnych łask wybranych, ktoreby w nich były ożywiły nayżywsze światła. Do umknięcia łask ſwoich wybranych i ſzczegulnych, przydaie niekiedy umknięcie pewnych wżyciu okolicności, ktoreby im były przyczyną nayżywſzych a skutecznych oświeceń. Częſtokroć daley ieſzcze Bóg poſtępu-

puie, zamiast tych wszystkich wier-
nych przyjaciół, którzyby was w
błędach waszych obiasnili, dopuści-
łabyście znaleźć innych, co was roze-
mysłnie w srogich niedoskonało-
ściach zaslepiać będą.

II. Dla czego niekiedy BOG
zaslepią grzeszników? dla ukarania
ich złości. Dla czego człowiek ten
urodził się ślepym? pytaią Ucznio-
wie Jezusa. Onli czyli Rodzic
jego dopuścili się wielkiej iakowej
zbrodni, która na niego ściągnęła
to nieszczęście? Nie zgłzetzyli ani
pierwszy, ani drudzy odpowiada Syn
Boży. Przypatrzcie się różnicy
między ślepotą ciała a ślepotą du-
szy, ta zaś jest, iż ślepotą ciała nie
bywa zawsze skutkiem sprawiedli-
wości; owżem bywa często skut-
kiem miłosierdzia Boskiego; a śle-
pota duszy gdy się BOG do niej
przykłada, jest zawsze skutkiem
grzechu.

Ktorzyż to są ci których BOG
nayczęściej zaslepią? Są ci, mowi
Święty Chryzostom, co się podają

sbw R do-
T O M, I.

wda, stan ow ślepoty ich nieprze-
staie bydz nieskończoney boiaźni
godnym. Jest to stan, w którym
grzesznik bieży prosto na zgubę swą
wieczną. Stan, w którym niechce-
ani uznać, ani nawet widzieć tego
iż się potępia: stan, w którym brzy-
dzi się wszelką pomocą od BOGA
sobie ofiarowaną, a lęka się samych
nawet łask, które mu BOG świád-
czy, aby go od przepaści cofnął.

Przecóż Faryzeuszowie starają
się o śmierć i umorzenie Chrystu-
sa? sami to wyznają, iż dla tego
że czynił cuda. Dla cudów iego
powinniby byli weń uwierzyć, a
przecie dla tychże samych cudów,
niechcą mu wierzyć. Skąd pocho-
dzi, iż pewni grzesznicy nie mają
prawie bynajmniej oka, ani na
grzechy, których się dopuszczają;
ani na czas, który im upływa; ani
na wieczność, która następuje i co-
raz się zbliża? Skąd pochodzi, iż
nie masz urzędu, któregooby nie zde-
ptali, dostojenstwa, któregooby sobie
lekce nieważyli? Skąd to pochodzi,

iz wzgardzili, odrzucili i walczyć się odważyli wszelkie światło? Pochodzi to stąd, iż powstała dla nich gruba noc, i że w tych ciemnościach niewidzą własnych złości.

Wołamyż więc z ślepym Jerichońskim: Panie abym przejrzał. (h) Spraw Panie, abym poznał nieograniczoną miłosierdzią twego wielkość, bym iey na ratunek wzywał. Nieograniczoną sprawiedliwości surowość, bym się ją przeiednać starał. Nieograniczoną łask twych cenę, bym z nich korzystał. Nieograniczoną próżność i nikczemność świata, bym się od niego mężnie oderwał. Nieograniczoną wielość i ciężkość grzechow moich, bym ie nieprzerwanie opłakiwał. *Domine ut videam.*

(h) *Domine ut videam.*



W PIA.



W P I A T E K
PO NIEDZIELI IV. POSTU.

O NIECZYSTOSCI.

Infremuit Spiritu &c.

Rozrzewnił się w duchu i wzruszył sam siebie. (a) Chrystus Jezus wzrusza się, patrząc na ciało w grobowych popiołach złożone. Jakieyże żalosci nie musi mu sprawować widok duszy zmazą nieczystości zarażoney?

Nie masz namiętności, ktoreyby opanowanie było okrutnieysze. Część I. Nie masz namiętności, ktoreyby uleczenie było trudnieysze. Część II. Jak tylko się kto podda nieczystey namiętności, zostaje w iakieysz ko-nieczności, ustawicznego w nią upadku. Zostaje w iakimś niepodobieństwem z niey wybrnienia. Dla do-brania

(a) *Infremuit Spiritu & turbavit seipsum.*
Joan: 11. v. 33.

brania sobie bezpiecznego stroża w rzeczy tak ciernistej, będziemy się we wszystkim trzymać Ewangelii dzisiejszey.

C Z Ę Ś C I.

Nie maż namietności ktoreyby opowanie było okrutnieysze. Po którychże stopniach przyszedł Łazarz do tego skażyelnego i smutnego stanu? Naprzód ogarnęła go długa choroba, z ktorey często nader zapadał. (b) Daley niezwyčajna gorączka, czyniąca go nieczułym na wszystko ból, z ktorego umarł. (c) Na reście w tym stanie śmiertelnym ogarnęło go tak mocne i czułe zepłucie, iż zarażał obecnych. (d) Otoż obraz człowieka bezwstydnego. Naprzód rośnie nałóg, i przywodzi go do ustawicznych w tenże grzech upadków. Potem nieczułość, która go usypia na wszelkie nieszczęśliwości i niebezpieczeństwa stanu swojego. Na reście

(b) *Erat quidam languens Lazarus.*

(c) *Lazarus dormit. (d) jam fact.*

się zuchwalstwo w zbrodni, które
go osmiela do rozlewania bezwiny
nie ziego z siebie przykładu. Sło-
wem, to nie w nim słabość żadnej
rzeczy się nieopierająca. Belpie-
czeństwo nie zgo się nielekająca
Śmiałość bezwładna.

I. Siabość żadnej rzeczy się
nieopierająca. Nietzysłość rodzi na-
tóg duszy, który kępule i ogarnia
wzryskie mocy rozumu nalezego.
Nalóg ciała, który nie czyni niewol-
nikiem wżelakich rozkoży cieles-
nych. Stąd pochodzi owa skłonność
ustawicznie wabiąca. Ona ciężar
gwałtem właśnie za sobą ciągnący.
Owo łomienie ofszukujące. On
ogień pożerający. Owo prawo pa-
nujące. Ow okrutnik wielowładnie
rozkazujący. Ow nareście czar w
froga niewolę rzucający.

Lubieżnik cznie ciżkość swych
kaydan, wzdycha, ięczy. A przecie
się trzyma nalogu. Choć też odmie-
ni cel hamietności swolej, nie od-
mienia obyczajów. Niedbając na
trofki, zale, postanowienia same, nie

prze-

przeſtaie żyć w przywykłej niewoli. Co mówię? trudzi ſię bez uſtanku, albo, aby więzy ſwe powiększył, albo, aby ie ſwieżo ukuł. Świętość Kościółow, wſpaniałość Obrządkow, obecność Ołtarzow naſzych, wielkość Najświętſzych Tajemnic nie kładą żadnego wędzidła niewſtrzymieźliwości w nałog odmienioney. Wszakże gdy nałog ten wkłada na nas niejakąſ konieczność upadku, nie wymawiaż nas przed Bogiem? Nie, odpowiada Święty Bernard, umniejsza on wolność naſzą, ale iej nie odbiera całe. Traciecie wy tu wolność i nie traciecie. Traciecie po części, bo umacniacie chęć i ſkłonności, które ią ſobie podbiiaią. Nie traciecie, bo wam iej zoſtaie zawſze doſyć do korzyſtania z łask, które wam Bog uczynił. (e)

II. Beſpieczeńſtwo niczego ſię nie lękaiące. Dla przekonania naſ w tey mierze, ſtawmy ſobie iedno z ſpołeczeńſtw owych niegodziwych, które częſtokroć trwaią całe życie.

Nie

(e) *Erat languens.*

Nie macz tak obmierzłych obrazów, ktoremiby ci, co ich uczestnikami bywają, nie zmazali rozumu swiego. Nie macz żadnych złych myśli, w którychby się słodko nie zabawiali, i w głowie swej nie rozbierali. Nie macz żądź bezbożnych, którychby nie wzniecali i w sercu nie ożywiali. Nie macz rozwiozłości, którychby sobie nie pozwalali. Nie macz brzydkości, w którychby się nie zatapiali.

Czuiąż przynajmniej ciężar tak wielu bezecności? Nie -- nie poczuwają nawet nadzwyczajnego ciężaru tyśiącznych innych zbrodni, w które ich wprowadza miłość rokoszy. Toż mówić o wołających o zemstę niesprawiedliwościach, których taki dopuszcza i sam czyni. O nieludzkich gwałtach, które wykonywa. O najfzkaradniejszych bezbożnościach, do których siebie i innych przywodzi. To zaś nie dzieie się przeto, aby Bog nie mówił iefzcze do serca człowieka bezwstydnego, aby go nie oświecał, aby raz po raz nie wyrzucał mu na oczy
zbro-

228 w Piątek po IV. Niedzi. poſtu.

zbrodni, lecz przeto iż on umarza w ſercu te wſzyſtkie zbawienne nadpamiętania. Nie chce myſlić o tem, cokolwiekby go mogło obudzić z tak głębokiego ſnu. Jeżeli poniewolnie przycisnie go iakowa uwaga, poczytuje za ſzczere fraſzki i proſte zabawy, co ieſt nayo cięższego w iego wyſtepku. (f)

III. Śmiałość bezwſtydna. Nie maſz grzechu, ktoregoby wſtyd był przyrodzeńſzy człowiekowi, nad grzech nieczyſtości. Muſi zatem ta namiętność być nader okrutna, kiedy w nim przełamuje ſamą z przyrodożenia powziętą obrzydliwość. Gdyż nie tak rzecz idzie względem grzechow ciała, iako względem grzechow rozumu i ſerca. Te mają w ſobie coſ nadzwyczaj wytwornieyſzego, dowcipnieyſzego i właſciwſzego do uwiedzenia człowieka; ale tamte ſą tak grube, iż zawiſze z ſobą przynofzą pewną wzgardę i hańbę. Przetoć z dzieciństwa zaraz nauczani bywamy, wſtydzić ſię wſzelkiej nieu-

:(f) Dormit.

czciwey wolności i wszelkiego honoru przeciwnego wstydy. Przeto ludzie światowi o każdym bezprawnym związku mówią iako o słabości czyniącey zawsze zakaleć imię niowi.

Bezwstydnik tak dalece o tym przekonany w sercu swoim, iż dla utrzymania sławy, żąda usilnie, aby bezbożne iego dorywki, ukryte zostawały. Chociaż atoli doznawa wypływającego stąd wstydu, dla natycenia namiętności sweiey, przełamie przyrodzony wstyd. Dowód iafny, iako nader okrutna namiętność iego. Przykłada wszystkich starunków dla ukrycia wszeteczności sweiey. Lecz możeż sobie obiecywać, że mu się w tém powiedzie? W okoliczności przemiłującey mogłby wszystko sztucznie pokryć, ale w codzienney ustawieczności rzecz jest całę niepodobną. Wszakże zrzuciwszy sam wstyd do tęy zbrodni przyłączony, nie przychodziż dzisiaj ludzie wszeteczni aż do tego głupstwa, iż się przechwalają z ziego, które

które uczynili, a często z złego, którego nie uczynili? W iakichże wzdychaniach chlubią się z zbrodni swojej? w czasie podobno takim, kiedy oni kochają, a niemi zupełnie się brzydzą. Kiedy się oni najbardziej wyfilają, a samych tylko doznają oziębłości. Otoż iak frogiego szyderstwa celem się staia. (g) Tak to Bog w tém życiu chłofzcze często tych, którzy go porzucają dla tego, aby wolno biegli za bałwanami cielesnemi. Szukali uszczęśliwienia, a doznają albo troskliwości gryzącej serce, albo niewdzięczności zatrważającej i zawsze obmierzłej, albo wzgardy do ostatecznego smutku przywodzącej.

C Z Ę S C II.

Nie masz namiętności, ktorejby uleczenie było trudniejszy. Pewna, że im bardziej grzesznik zmacnia przez powtarzane uczynki namiętność w sobie panującą, tém na-

WTOCE-

 (g) Jam fatal.

wrocenie iego staie się trudniyszem. Gdyż do tego trzeba spełnić należytości, ku którym zażarzały nałóg wznieca w nim iedno naywiększe przeciwieństwo. Ktoreż są te należytości? Mamy oznaczone w skrzeczeniu Łazarza. Dla przywrocenia mu życia, Syn Boży chciał być proszonym, i musiano go prosić, aby przyszedł oglądać opłakany stan zmarłego. (h) Chciał nadto, aby poczęto od odwalenia kamienia, który Łazarza zamykał w grobie. (i) Na ręcie rozkazał aby go rozwiązano. (l) Trzy obowiązki, które człowiek niewstydy powinien wypełnić. Prosić Boga o własne nawrocenie. Oddalić sam wszelkie przeciwnie zawady. Stawić się przed tych, którzy mają moc do rozwiązywania więzow iego.

I. Prosić Boga o własne nawrocenie. Każde nawrocenie powinno być wyproszone od Boga. Ale czło-

(h) *Domine veni & vide.*

(i) *Tollite lapidem.*

(l) *Solvite eum.*

wiek lubieżny z nałogu chceż kiedy
 prosić Boga o nawrocenie swoje? Ja
 sam, mówi Święty Augustyn, w da-
 wnych moich występkach nie prosi-
 łem o miłosierdzie Boże, albo nie
 żliż kiedy prosił, modlitwa była
 zawsze złaczona z skrytą bojaźnią,
 żeby mnie nie wysłuchał. Przebog!
 iakoż chcecie, aby człowiek prosił
 Boga o miłosierdzie w ten czas,
 kiedy niczego się tak nie obawia,
 iako łask, które mu Bóg może uczyni-
 ć? Coż przedsięwzię ci wszetę-
 cznicy? pewnie udadzą się do więcej
 modlitw, częstszego słuchania Mszy,
 niżli przyżytość i konieczność wy-
 ciąga. Pewnie poczną ugafzczać na
 Kazania, osobności duchowne, do
 Sakramentow Ołtarza, i innych cze-
 Boskich więcej, niżli ich, względ
 i mowy ludzkie przyniewalaia. Nie
 Porzucacia wszelkie ćwiczenia dūcho-
 wne, poniewaz w tym czasie nie
 chcą się nawrócić. Wszakże, iż się
 nie wyrzekacia zupełnie zbawienia,
 dufacia, że się nawroca, potem.

Spoy-

Spoyrzyć na przykład Samsona, poznawszy sam z rzeczy przeszłych, iż nie mogł się spuszczać na przyszłe. Obiecuje sobie, iż iako przedtym wydobywał się z zastawionych siatek, wynidzie iefzoze i potém. (m) Podobnież bezwstydney ma nadzieię, iż przeżywszy długie czasy, walczywszy z nałogami i rozewie swe więzy w wieku podeszłym, ale możeż on sobie obiecywać ten wiek podeszły, że przywiązanie jego do zbrodni zmienieży się wraz z siłami? Nie mamyż codziennie przed obyma przykładów przeciwnych?

II. Oddalić sam wszelkie przeciwne domawroceńia, zawady. Chcesz się szczerze i skutecznie nawrócić? Trzeba oddalić onę bliską do grzechu przyczynę, położyć koniec ustawicznemu z oną osobą spotkowanui, spalić onę zarazliwą kłótnię, nigdy nie wstępować do owego domu. (n) Ziakiemż trudnościami nie musi się łamać bezwstydney, aby

(m) Egrediar sicut ante feci.

(n) Tollite lapidem.

aby do tego przyszedł? W pośrodku samego siebie znajduje powab do złego tak gwałtowny, skłonności tak niegodziwe, pożądania tak nierządne, namietności tak żywe, że nie śmiejąc sobie obiecywać podbitcia, nie poczyna ich nawet ukracać. Żyje osoba taka, która dla niego same tylko ma słodycze, która niewypowiedzianie z nim skłonna, która mu zawsze była wierną, a która nie myśląc równie o nawrocie, gorzkoby nader przyziła wszelakie rozstanie. W tych okolicznościach iakoż na sobie przewieść, aby iey wypowiedzieć wieczny rozbrat?

III. Stawić się przed tych, którzy mają moc do rozwiązania więzow jego. Aby był rozwiązany u Trybunału pokuty, powinien każdy grzesznik odkryć tajemne swe przestępstwa. Ah! co za niedościgną trudność dla bezwstydnego zeznającego iawnie nieprzebraną liczbę grzechów swoich! Iakoż sobie stawić w myśli iedney wszystko cokolwiek uczynił niegodziwego. Iakoż sobie

przy-

przypomnieć wszystkie słowa wolne;
wszystkie spoyrzenia nieuczciwe.

Wiem, że Bog nie domaga się
rzeczy niepodobnych, że z miłosier-
dzia swoiego zastępuje sam brak pa-
mięci ludzkich, kiedy brak ten nie
jest dobrowolny; ale wiem, iż się
strzedz potrzeba, aby brak ten pocho-
dził z winy naszej. Siła to kosztu-
je, musiem sami przyznać. Lecz
czegoż nie doła uczynić dla zbawie-
nia własnego dusza wsparta i utrzy-
mywana Łaską?

Zaprawdę, mówił Święty Au-
gustyn, choćby też naysiębniejsz
był nałóg twój, możesz z pomocą
ktorey ci Bog udziela, wykorze-
nić go w sobie. Nie znamyż wielu, przy-
daie, ktorzy dzisiaj niemniej nas
buduią, iako niegdys gorzylili? Mogł
on siebie samego wystawić za przy-
kład. Mowię ja, że Augustyn stał się
cudem łaski, ale cudo to koniecznym-
że się stało do nawrocenia twego?
Odważam się powiedzieć, iż ieżeli
żadasz szczerze, ieżeli gorąco pra-
gniesz,

gniesz, Bóg toż uczyni dla ciebie.
 Takci, rzekł JEZUS do Siostry Ła-
 zarzowej, lubo Brat twój już umarł,
 i pogrzebiony od dni czterech. U-
 wierz tylko, miey nadzieję w mi-
 łośserdziu moim, ufay dobreści, a
 przyrzysz wielkie ondo, którego sobie
 życzyysz. (o)

(o) Et videbis gloriam DEI.



W PIA.

WPIĄTA NIEDZIELE
POSTNA.

O GRACH.

Quis ex vobis arguet Ec.

KToż z was dawiedzie na mie grze-
chu. (a) Mówić mam o zby-
tniem do grow przywiązaniu, a nie
o grach pewnych pozwolonych wszy-
tkiem i prawami, zawsze poczyna-
nych i dopełnianych wypłanemi o-
bowiązkami, miarłowanych przy-
słownością Chrześcijańską, a nigdy
niepochodzących z niepowściągliwe-
go szulerstwa, ani z chęci
wém łakomstwem, ani przedłużanych
nadto. Każdy, co się zbyt wy-
lewa na gry, traci dobra doczesne:
Część I. Traci dobra wieczne:
Część II. W każdej niepomiarko-
waney grze utracają gracje wszy-
tko cokolwiek sprawuje słodkość ży-
cia.

(a) *Quis ex vobis arguet me de pecca-
to, Joan: Cap: 8. v. 46.*

276 w Piątą Niedzielę Połną.
cia. Wszytko co sprawiaie słodkość
duszny.

C Z E S C I.

KAżdy zbytńie się wylewający na gry, traci dobra doczesne. Gry wszelkie poczytuujemy za nieiakiś spoczynek od prac, abo za nieiako- wy węzeł towarzystwa ludzkiego, lub za pewny frzodek przyśporzenia dobr iuż posiadanych. Wszakże sko- ro się kto wylewa zbytecznie, mia- sto dania spoczynku duchowi, nie służy gra tylko na uciemiężenie go. Miaśto utrzymywania Obywatel- skiey przyiaźni, służy często na po- mięszanie i zerwanie iey. Miaśto przyśporzenia dobr, nie pomoże za zwyczaj, chyba tylko do umniey- fzenia ich. Zgoła w grach zbytńich tracą gracze pokoy, przyiaciół, ma- iatki.

I. Zbytńia gra uciemięża du- cha. Duch potrzebuie iakowego od- pocznienia, i gra może mu bydź do niego pomocną. Lecz gra umiar- ko-

kowana w przywiązaniu, które człowiek w sobie czuje, w czasie, ktoren łoży; w pieniądzech, które na grę stawia. Jeżeli gra pochodzi z namiętności nieutrzymaney, szaleństwo iest, nie zabawa. Jeżeli będzie ustawiczna, pracą iest, nie spoczynkiem. Jeżeli będzie dobra własnego upatrująca, łakomstwem iest, nie rozrywką. Przywiązanie do grow bywa niekiedy tak żywe i tak gwałtowne, iż niepodobna prawie rzecz zrozumnie powściągliwym przystąpić do nich umysłem. Tać to okrutna chuć wielu nieodbitym pędem porywająca. Ten ciężar za sobą ciągnący. Ten węzeł nierozerwanie krępujący. Ten skryty ludzacy powab. Ten ożywiający żywioł. Ta panująca namiętność. To dzikie szaleństwo odbierałace rozum. Niechay się iedno gdzie otworzy gra, są tacy, co patrzeć przynajmniey muszą, ieżli między graczy bydz umieścić nie mogą. Czas na to łożony, zabiera często większą połowicę dnia i nocy. Pieniądze na los szczęścia

fy-

sygnale, zapocząć co raz bardziej ich ochłiwieć. Tęż to więc zowiecie słodką zabawą, potrzebnym spoczynkiem, uroczą rozrywką, szczerą uciechą? Zastulając to raczej, w ktorą się utracą pokoy ducha, pokoy serca, pokoy i zdrowie ciała.

Rozumiecież, że duch może być dłużej spokojnym w ten czas, kiedy iedno do gry zasiadzenie, żywiej go natęży, niżliby natężyło naydłuższe czytanie, nauka nayusilnieysza, naygłębsza myśl, naytrudnieysza sprawa? Rozumiecie, że serce może być dostatecznie uspokojonym przez ten czas, przez ktorzy ogarnia całe boiaźń, aby nie przegrał, lub boleść, iż już przegrał. Mięszają tysiączne żądze, dręczą żale, pożera podobno iawna rozpacz? Rozumiecie, że pokoy i zdrowie ciała mogą długi czas trwać przy tych wszystkich czuwaniach, które codziennie życie graczoſkrawia, słabia, niszcza? Wieluż graczoſkraw i graczek ustawicznych, zestawiających się, widzimy?

II Zbytnią grą mięśza i rozrywa Obywatelską przyiaźń. Jakież zaniężzania, iakie publiczne bezprawia nie dzieją się codziennie z przyczyny zbytanych grow? Coż to są schadzki grackie? Zbiór osób rozmaitey godności, wieku, stanu, kraju, gatunku. Osob., które przy grze nie znają ni krewnych, przyjaciół, ni związku, ni sprzymierzenia żadnego. Osob., do których każdy człowiek byle pieniądze równą ochotą bywa przyjmowany. W tych domach grackich radzi każdemu poty, poki przynosi z sobą dostarczające do nasyceńia łakomstwa zbiory, ale nie znają go tu nawet, iak tylko nie staie w co grać. Tu rozśiewają wszystkie niepoczciwe wieści. Tu do iedney niby kopy łączą rozmaite potwarze. Tu rosną naydotkliwsze cudzych obyczaiów uszczypliwości. Tu głośno światu całemu wypowiadają wojnę. Tu się zajmują sprzeczki, rozstrzygaia unyły, dzielą serca, rozpoczyna

naia skargi, gotuią pojedynki. - Takowe przy grach poſtęпки są zdolne do uſpołobienia ſłodkich przyiaźni Obywatelſkiej związkow?

Wszakże nierządów tych nieznaią przy Dworze, prawda, lecz tak przy dworze iako gdzieindziej grywać znieumiarkowaną żądzą, nie ieſt dobry ſpoſob do ziednania ſobie przyiacioł. Poty, poki kto grywa, z oſobami tylko takiemi, które przyſtoyność abo wzgląd do niego przywodzi, które rowność ſtanow dobiera; z ktorymi poczciwość wſzędzie towarzyſzy, ſkładaią obie ſtroiny ſpołeczność tym miłſzą, im bardziej ani dobra włafnego upatruie, ani ſię wrzaſkiem nieſforney zgrai napelnia. Lecz człowiek, u którego w głowie wykretne ſzuleriſtwo, i wſzędzie pod nazwiſkiem gracza ſynie, zaaydzieſz przez ſwe gry pomoc lub obronę przy Dworze? ſzuleriſtwa iego nie przywiodaſz go do utraty wſzyſtkiej łaski w ktorej zoſtawał? Wiecieſz, iakie przyiaźni zawieraią poſpolicie przy grach?

Przy-

Przyjaźni, których powodem rozkosz, owocem niegodziwe społeczeństwo, pieniądze rzeczą i podporą. Przyjaźni, które bratając cię z iedną osobą, z tysiąc innemi rozbrat czynią. Przyjaźni, które przysposabiając ci kilka chwil powierzchownego ukontentowania, w sercu gotują same troski i nienawiści.

III. Zbytńia gra umnieysza za zwyczaj dobr, miasto przysporzenia. Przy grach wydaie się pycha i nikczemność. Jeżeli kto wygra, wygrana czyni go śmielszym. Jeżeli przegra, przegrana czyni go bojaźliwszym. Ale pod fałszywą nadzieją nadgrodenia ponieśionych strat wýmysła zakłady, aby, cokolwiek ma, mógł ieszcze na niebezpieczeństwo podać. Nie przestaie na stracie własnych dobr, łoży nad to cudze. Z tądci one zaciągnięte długi, których nie wracają nigdy. Grają nakładem kupcow, rzemieślników, własnych domowników. Jeżeli wygram, mowi każdy, hoynie im odsypię. Lecz jeżeli przegrasz, w coż

w coż się obroci ich majątek? Możeszże wydawać na niebespieczeństwo zguby dobro nie twoje, przeciwno woli tych, których jest własnością?

Jakież dostatek ustawiczny gracz doła zostawić swojemu domowi? Możeszże pomyśleć bez gniewu, że albo nader mało zostawisz twym dzieciom, albo, jeżeli ci się nie godzi rozrządzać ich dziedzictwem, zostawiasz im ię, zostawisz także dziedziczny talent szulerstwa? Dajmy atoli, iż cobyś miał firacić na grach wielką część dóbr twoich, pokaże się przy śmierci, iżś się o wylem przez gry pomnożył. Wszakże tak źle nabyte dostatek nie obroć się szczęśliwie w rękę twych potomków. Nie widzieć dziś żadnego gracza lub. graczki syna, któryby długi czas zostawał bogatym, któryby prócz spływającej niewinności Pańki z rodziców własnych, sam na się nie silił guzł najstrasliwizych przekleństw.

CZĘŚĆ

C Z E S C II.

W Każdey niepomiarowanej grze, tracą gracze dobra wieczne. Dla czego? bo gdy nad niemi panuje nierządna do grania namiętność, grają w gry zakazane z tą łatwością, albo raczey z tą fałszywą śmiałością i otworzytością, iak gdyby były pozwolone. Gdy zaś grają w gry pozwolone, popełniają błędy i bezprawia takie, które ie czynią zakazanemi. W grach zabronionych nie mają żadnego względu na prawo ie zakazujące. W grach wolnych nie mają żadnego względu na przestępstwa zabronione prawem.

I. W grach zabronionych nie mają żadnego względu na prawo ich zakazujące. Oycowie Święci, Bogo-Mędrcy nazywają gry obojętne, gry niebezpieczne, i gry bezbożne. Gry obojętne, w których się wszystko dzieie przemyślem i sztuką. Gry niebezpieczne, w których, zarowno przemyśl i los szczęścia

ścia rządzi Gry bezbożne, gdzie iedynie los szczęścia kieruje. Wszystkie prawa potępiają gry na samym szczęściu zakładzone. Grać w takowe gry, jest przestępstwem przed Bogiem, a wygrywać w nie, jest wygrywać drogą niegodziwą.

Jakożkolwiek obostrzone w tej mierze prawo, któreż przecie powszechnym zwyczajem, częściej przestępujemy? Coż łatwiejszego dzisiaj iako ie gwałcić statecznie, iawnie, spokojnie? Nie ma teraz nikt upodobania w innych procz tych trefunkowych grow. Człowiek kochający się w grach, i na to wszystkie dni życia swego łożący, nie zoczywistymże gniewem przyjmuie proźby, gdy go wzywają do iakichkolwiek społeczności ludzkiej wolnych zabaw, w których można grać z wyrozumieniem i poznaniem gry? Same nawet przystoynością ozdobione osoby te, tylko przypadkowe bawią igryzka.

II. W grach wolnych nie mają żadnego względu na przestępstwa

za-

zabronione prawem. Znayduią się tacy ludzie, którzy, iak się zdaie, nie umieją ani grać, ani się zabawić, ieżeli w tychże grach i zabawkach nie popełniają ustawicznych grzechow. Ktorzyby za nieprzyjemne poczytali wszystkie swe uciechy, gdyby ich nie uczynili bezbożnemi. Prawdy tey dowodu dochodźcie w nayprzyśtoynieyszych grach, i przez złości, których się tu sami gracze dopuszczają; i przez złości, do których drugih przywodzą.

Nayprzod przez złości, których się sami dopuszczają. Powiedz gracz, iak grywasz? z kim grywasz? ktorego czasu grywasz? iak grywasz? zachowuiaceli czyli gwałcąc przepisy gry? Wszelka gra, mowi Święty Tomasz, iest umowa mająca swe prawidła i warunki. Jest ugoda stanowiąca z obydwóch stron rowne prawa między graczami. Rowność ta może bydź obalona abo użyciem zdrady i oszukaniem w grze, abo zaciągnięciem iakiegożkolwiek gwałtu. Kiedy dwie osoby porozu-

mie.

miewaia ſię w grze przeciwko trzeciemy. Kiedy przez ſkryte ſpi-
knienie, przez ſzczegulną mowę,
tracenie, przez iednomysłne, za-
ki mowią z ſobą na podeyście iey.
Kiedy tak rozporządzaią i układaia
całą grę, iż tey a nie inney doſtaia
karty, iakiey ſobie zyczą; lub ła-
two co ſie u drugich znayduie zga-
daia. Kiedy o wſzczetych ſprze-
czkach ſiedzą na ſwą ſironę przeci-
wko włafnemu rozumowi. Wſzy-
ſtko to ieſt przeciwko warunkom i
przepiſem uſtanowionym między
graczami. Wſzyſtko ieſt zdradą, a
zatem nie tylko zakazane, ale też
powinno bydź wyroczone.

Toż ſamo mowią o tém, cokol-
wiek technie gwałtem. Przeto iż
grafz z oſobami niſzszego ſtanu nad
twoy, używaſz nieſprawiedliwie u-
rzedu ſwego na zaiwolenie ich
do poddania ſię wyrokom twym.
Przeto iż grafz z oſobami, którym
powaga twa lub wziętość potrze-
bna, wſzyſtko to kiedieſz do twego
pożytku, powinien dobrze, że ci ſię
nie

nie odważą w niczém sprzeciwić. Wszystkie takowe wybiegi zmierzają przeciwko równości gry, wszystkie są gwałtem, a zatem powinny być ukrzywdzonym nadgrozione.

Z kim grywasz? z dzieciuchem niedorośliwym, czy z niewiaścą zamężną, z których pierwszy został jeszcze pod mocą Ojca; a druga jest zawsze pod władzą Męża? z takimi nie godzi ci się zachodzić w gry znaczne: bo iako niedołążą przystawiać do grow tylko pieniądze, których Panami nie są, i nie słusznie niemi szafują, tak niemogą sprawiedliwie wygrywać pieniędzy twoich; ale podobnież z tey samey przyczyny i tobie nie się nie godzi rykować od nich.

Ktorego czasu grywasz? nie w ten czas, gdyś obowiązany być przytomnym Mszy Świętęj i innym obrządkom? Nie w owej chwili, w ktore każdy domownik obecności twoiej potrzebuie? gdyś powinien słuchać dowodow owej sprawy, w ktorej nie odmienny wyrok masz
wy-

wydać? Chociażbyś nic innego złego nie uczynił w grze, procz dania z siebie iednych naygorzszych przykładow. Nie zawszeżby to był wielki grzech? Coż można sądzić o Oycu i Matce, którzy własnym postępkim wprawiają swe dzieci do grania? Co myśleć o Mężu duchownym, który gry za iedynę stanu swego rzemiośło poczytuje? Mowcież ieszcze, iż nic złego nie czynicie w grach. Przydaycie owszem, iezli się podoba, że grając ustrzegacie się inaych tyfiaczych do grzechu powodow: Nie możnaż się ustrzedz iednego grzechu bez popełnienia innego? Jestże to wystrzegać się grzechu, deptać i łamać prawa Kościelne?

Powtore przez złości, do których innych przywodzą. Jakowegoż złego niedopuszcza się on zbyt nie uczynny i przyiemny gospodarz, co do wszelkiego rodzajuu grolawnie domu swego użycza? Co pozwalając u siebie otwartey codziennie twierdzy wszystkim gra-

czom i graczkom publicznym sporządza tudzież twierdzą wszelkim w obec występkom? Jakoż wielu złych myśli, cielesnych żądz, bezbożnych rozmow przyczyną się staie ona niewiaſta, która zapomniawſzy wſtydu i płci, bezecna graczka do każdego ſię przyſiada, z każdym obcuie, każdemu ſię przymila.

Wolno każdemu grać, byle gra była bez obrazu BOGA i bliźniego: mowi Mędrzec. (b) Co ſię tycze tych, których zbyteczna w tey mierze opanowała namiętność, łatwieyſza im ieſt rzecz porzucić zupełnie gry, niżli ſię w nich umiarkować, tym ja ſam radzę, ażeby nie grywali nigdy. Ale coż robić, ieżli cale porzucimy gry? Co robić! Nie macieſz BOGA, ktorego czcić i chwalić; ſumnienia, ktore każde go czaſu roztrząſać. Namiętności, ktore zawsze ukracać. Grzechow, za ktore nieuſtannie pokutować wam należy.

T

WSRZO.

(b) Lude, ſed non in delictis.

TOM I.



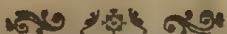
W S R Z O D E
PO NIEDZIELI V. POSTU.
O PRZEZNACZENIU.

Oves meæ... non peribunt &c.

Owce moje... nie zginą na wieki, ani ich żaden wydrze z ręki moiej. (a) Oto niedościgła a zawsze czci godna tajemnica Przeznaczenia, nad którą ciekawość ludzka wiele nader wynalazła wątpliwości, wiele wzbudziła sprzeczek, wiele słabych rozumów udręczyła i do ostatniey przywiodła rozpacz. Tajemnica to jest łaski, a przez podstępne w fałszywych obrazach wystawianie, czynią z niey grzesznicy tajemnicę potępienia. Uprzedzają swoy rozum, iż szczerze zbawienia żądają. Lękają się, by od wieków Bog mu przeciwnym nie był.

Z stry-

(a) *Oves meæ... non peribunt in ætérnum, &c non rapiet eas quiquam de manib meæ.*
Joani 10. v. 28.



Z strony Bożej, nie masz się niczego obawiać, my przecie rozpaczamy. Z strony siebie samych, była się bardzo lękać potrzeba, my za zwyczaj zbyt wiele sobie nadziei czyniemy. Lękamy się tego, co by nas powinno ubespieczyć. Część I. Ubespeczamy się na tém, co by nas powinno boiaźnią napełnić. Część II. Boiaźń nasza pochodzi z tych samych pobudek, któreby w nas powinny ożywiać ufność. Ufność zaś nasza rodzi się z tychże pobudek, któreby w nas powinny wzbudzać boiaźń. Nie mieymyż ani rozpacz z strony Boga, ani zbyt wiele nadziei z strony naszej.

C Z Ę Ś C I

Lękamy się tego, co by nas powinno ubespieczyć. Dla czegoż się trolzczemy i ustawicznie mieszkamy w tém, cokolwiek się tyczy rozporządzeń Przeznaczenia? Dla tego, iż szukamy środków do przeniknięcia tego wszystkiego, co toż Przezna-

T a

cze-

czenie ma naytaємnieyſzego i nayukrytſzego. Dla tego, iż podług myśli ſwoiey rozmawiać uſiłuiemy o tём, co Przeznaczenie ma naywidocznieyſzego i naypewnieyſzego. Dla tego, iż lubiemy nieſpokoyność ſobie zadawać w tём wſzytkiём, cokolwiek Przeznaczenie ma naypo- cieſznieyſzego i naywłaſciwſzego do uſpokoienia nas. Tym ſpoſobem wpruwamy ſię w zabiegi niemogące przynieſć żadney widoczności. W badania niedoaiące przyſpoſobić żadnego dobra. W nieſpokoyności niezgodne chyba do wydania ciężkich trwożliwości.

I. Szukamy ſrzedkow do przeniknienia tego wſzytkiego, co Przeznaczenie ma względem ſtworzenia naytaємnieyſzego i nayukrytſzego. Naytaємnieyſzą i nayukrytſzą rzeczą u Boga, ieſt ſpoſob on poſtępowania, ktorego używa około ludzi, i o tym my w ſzczegulności wiedzieć żądamy. Przeznaczenie Świętych do chwały, poprzedza czyli naſtępuje po przeyrzeniu ich zaſług?

Nie

Nie przeznaczyłże Bóg wybranych tylko przeto, iż przewidywał ich przykładanie się do łaski? Albo nie nagotowałże dla nich swych łask wybranych i szczególnych iedynie przeto, że ich już przeznaczył? Tych rzeczy Bóg nikomu nie obia- wił. Kościół nie o nich nie posła- nowił. Ani żadną miarą potrzeby nie mamy w nich szperać. O tém nam wiedzieć należy, że jakimkol- wiek sposobem o zbawieniu ludzkim Bóg stanowi, zaślugi nasze są zawsze zawarte w przedsięwzięciu lub prze- widzeniu Boskim. Ze nieomylnie są wiadome rozrządzeniom Przezna- czenia naszego. Ze ktoregożkol- wiek zdania się chwyciemy, z Wiary iest, iż ten, który nas stworzył bez nas, nie zbawi nas nigdy bez nas.

To znówu najtajemniejszy i nayukrytszą rzeczą w Przeznacze- niu, ażeby doiseć wiadomości, kto- rzy są owi, ktorych Bóg wybrał. Jest- żeśmy umieszczeni w tey liczbie, albo nie iesteśmy? Możemyż się spodziewać Nieba, lub o nim dla nas

wat-

wątpić? Niechay nam doſyć będzie wiedzieć, iż dobre życie ieſt zadatkiem Przeznaczenia, a bezbożność Wiary i obyczajow, znakiem potępienia. To na reſcie naytaiemnieyſza i nayukrytſza w Przeznaczeniu, iako ſię łaſka może pogodzić z wolą naſzą wolną? Lecz nie doſyćże wiedzieć nam, czego Wiara uczy, że można ſię ſprzeciwić łaſce, i że w rzeczy łaſcey wielu ſię iej bardzo codziennie ſprzeciwia?

II. Podług myśli ſw. niey rozmawiać uſiłuiemy o tém, co Przeznaczenie ma naywidocznieyſzego i naypewnieyſzego. Naywidocznieyſzą rzeczą w Przeznaczeniu ieſt względem nas konieczna potrzeba dobrych uczynkow. Jeżli ſię o nie nie ſtaramy, wynikające skutki zmierzają prawie zawsze do nieczułości i opuſzczenia ſię w ſprawie zbawienia. Albowm przeznaczony, mowi żadney wiary człowiek, albo nie ieſtem przeznaczony. Jeżelim przeznaczony, nie mam ſię niczego obawiać. Naywiękſze wyſtępki nie zdołają

łaią mię potępić. Jeżeli nie jestem przeznaczony, nie mam się czego spodziewać. Wszelakie cnoty nie potrafią mię zbawić. Albo jesteś przeznaczony, albo nie jesteś? prawda. Wszakże ćwiczenie się w dobrych uczynkach wchodzi w układ przeznaczenia twojego. W końcu swym, nie inną jest rzeczą Przeznaczenie, tylko wieńcem chwały, wieńcem sprawiedliwości, wieńcem i nadgodą przygotowaną załugom naszym. Przetoć nie masz ani załug bez zwycięstwa, ani zwycięstwa bez utarczek, ani utarczek bez namiętności, ani namiętności ukroconych bez wielu cnot.

W śródkach swych niczém innym nie jest Przeznaczenie, iako nagotowaniem łask, które Bog wyznaczył do powołania, do usprawiedliwienia, do dostatecznego wytrwania naszego. Bez uczynków zaś dobrych nie można zadofyć czynić łaskom Boskim. W swem wyobrażeniu, Przeznaczenie, podług słów Świętego Pawła, powinno nas czy-
nić

nić podobnemi JEZUSOWI Chry-
stusowi. Na przykład iego zawsze-
my się kształtować obowiązani. Mo-
żeż kto wstępować w ślady iego,
nie chwyciwszy się szczerze święto-
bliwości? W ośobach ulubionych
i wybranych swych, których obey-
muć, zamyka Przeznaczenie samych
Świętych. Jesteśmy przeznaczeni,
albo nie jesteśmy? prawda. Potrze-
ba więc staranek o własne zbawienie
składać iedynie na to, co nam Bog
naznaczył. Także sądziemy o do-
czesnych naszych potrzebach i spra-
wach?

III. Lubiemy sobie nieśpokoy-
ność zadawać w tém wszystkim, co-
kolwiek Przeznaczenie ma nayo-
cieńsznięszego i naywłaściwszego do
uspokoienia nas. Coż to sobie sta-
wiamy za obraz miłości Boga, iż się
tak mocno troskamy około wybrania,
które on uczynił? Nie Bog przy-
czyną potępienia naszego. On prze-
znacza do chwały dobrych. Niegno-
tliwi samych siebie potępiają. Bog
pragnie zbawienia wszystkich ludzi;
nie

nie wyimuiąc ani iednego. Chryſtus umarł za nas wſzytkich. Kacerzem ieſt, ktoſkolwiek twierdzi, że dla ſamych przeznaczonych umarł. Wątpimy iednak, aby Bog nie był przeciwnym zbawieniu naſzemu. Przebog! czegoż on owſzem nie uczynił, aby nam ie przyſpoſobił? Gdyby nie chciał zbawienia naſzego, dawałzeby nam tak wielkie upewnienia, iak daie, iż nas umiłował miłością wieczną? Wołałzeby do nas, że nie chce śmierci, lecz nawrocenia bezbożnych? Ah bądźmy pewnemi, iż Bog nie porzuci naſ nigdy pierwſzy. Ze nam na łasce iego nie zbędzie. Ze go zawſze znajdziemy gotowym do przyjęcia nas. (b)

C Z E S C II.

Ubeſpieczamy ſię na tém, coby naſ powinno boiaźnią napełnić. Ażeby doyiść do chwały Niebieſkiej, która ieſt celem Przeznaczenia do.

pełnio.

(b) *Ambula de Deo ſecurus.*

pełnionego, potrzeba z strony naszej woli działającej, woli mężney, woli szczerey do zbawienia. Woli działającej, niezawilley na żądaniach nieśłatecznych i czczych. Ale woli przywodzącey nas do ujęcia mocnego pracy. Woli mężney nieustającej za pierwszym spojrzeniem na trudności, ale woli przykładającej się do przełamania ich. Woli szczerey do zbawienia, nieznającej ni działów, ni żadnych wyłączeniow z Bogiem, lecz rozciągającej się bez wyjęcia do wszystkich części prawa, do wszelkich czasow życia naszego.

I Potrzeba woli działającej, ktoraby nas wiedła do przyłożenia się do uczynku samego. Myślą i żądaniem chcemy się wszyscy zbawić: bo gdzież jest człowiek, któryby sobie tego nie życzył? Mniemamy, iż chcemy zbawienia, gdy w sercach swych czuiemy prawdziwą żądzą bydź szczęśliwemi. Ale bierzemyż przed się do tego sposoby? Nie brać się do nich, jest niechcieć
wła.

własnego zbawienia. Wiedzieć nas
nasza woła do krocenia namiętności,
do przeciwnienia się zmyśłom, do żalu,
do Spowiedzi, do pokuty za grze-
chy? Woła pragnąca zbawienia,
przemagaż w was nad wołą do zboga-
cenia, do postąpienia na dostojności,
do wzmożenia się w dostatki? Od
pragnienia przychodziż iey do czyn-
ności? Jeżeli tak nie postępuje, iest
o mieć znaki przeznaczonego iak
Jakob; lecz nie przeszkadza, a-
bś niemiał obyczaiow odrzuconego,
iak Ezaw. (c) Rozumiemy, że
chcemy się zbawić, przeto, iż czynie-
my niekiedy nader piękne układy
nawrócenia i zbawienia. Ale wyko-
nywamyż wszystkie one zamierze-
nia? Potępiamy przestępstwa nasze,
a nie poprawiamy ich. Układamy
nowy sposób życia, a zawsze zosta-
niemy iednakowi.

II. Potrzeba woli mężney nie-
ustającej za pierwizem spoyrzeniem
na trudność. Zbawienie ma swoje
tru-

(c) *Vox quidem vox Jacob est: Manus autem, manus sunt Esau.*

trudności. Doznaiem, wszyscy wewnętrznego przeciwności i istotnego zepsucia, które wyciąga wielkich usiłności na waleczenie z namiętnościami i skłonnościami natłumi. Dobra doczełne nas do siebie przyciągaia. Dostoieństwa mysl ustawicznie zaprzataia. Koskoży zmysłnością opalaia. Rozum nas gubi a ferce zwodzi. Przyrodzenie nad nami panuje i zepsuta wola wodzem się itaie. Zmysły nas oszukuią i skłonność zdradza. Potoczne widok wabia, a boiażn zstrzymuie. Praa uciemieża, a proźniectwo się przykrzy. Podchlebstwo się podobu, a prawda niesmak przynosi. Zewnatrz i wewnątrz znajduiemy wszędzie nieprzyjaciół domowych i coby, widomych i niewidomych, ktorzy to sprawuią, iż nie iesteśmy nigdy bezpieczni o nas samych. Ktorzy wszyscy sprzyśiegaia się ra zgubę naszą i nie przestaią t. śiacznych przeszkod zakładać zbawieniu naszemu.

Prze-

Przeszkod tych, ieżli nie prze-
 łamujemy, fałsz ieſt mowić, że
 ſzczerze zbawienia naſzego żądamy.
 Chceſzcie mieć czaſtkę w chwale
 przeznaczonych? pyta Chryſtus: (d)
 Ale chceſzcie prawdziwie? Odday-
 że owo źle nabyte dobro. Porzuć
 nieſprawiedliwe pieniądztwo w oney
 ſprawie. Zedrzy ową oſzuſtną ugo-
 dę, wykrętny zapis. Trzeba to ko-
 niecznie uczynić, trzeba tyle łożyć
 aby być zbawionym. Ale coż ieſt
 takiego w życiu, co by nic nie ko-
 ſztowało? Nicże więc nie koſztuje,
 aby zoſtać potępionym? Możemyż
 ſuchym i ſpokojnym okiem patrzeć
 na to, iż Bog ognie wiekuiſte zapa-
 lił na ukaranie naſzych zbrodni, i
 że po przebieżeniu życia tego, te
 rozgorzale ſiedliſka zoſtają kiedyż-
 kolwiek dziedzictwem naſzym.

III. Potrzeba woli ſzczerey do
 zbawienia nieznaiącey ni działow,
 ni wyłączeniow z Bogiem. Lecz roz-
 ciągaiać ſię do wſzytkich czaſtek
 prawa, do wſzelkich czaſow życia
 naſze-

(d) *Vis ad vitam ingredi.*

nażego. Pełno na świecie różnicy
jakieyś między świątobliwością i
zbawieniem. Zostawiam, mowi wie-
lu codziennie, tym, których Kościoł
w liczbę Świętych zapisał na ziemi,
starunek o postępowanie w cnoty
nawyższey doskonałości. Mało dbam
wyżey lub niżey siedzieć w Niebie,
byłem tam był. Tego iedynie pra-
gnę, abym duszę zbawił. Wiem, że
wszędzie rozelsza się po świecie ta
dziwacka różnica. Ale nie wiecież
i wy zapewne, iż nie maż śródka
między przeznaczeniem i odrzuce-
niem, między Świętymi i potępio-
nemi?

Prawda, że w Niebie bardzo
wiele mieszkania, lecz wszystkie te
rozmaite mieszkania są zgotowane
dla samych Świętych. Sami tu
tylko Święci mogą być przyimo-
wani. Wszyscy powinniśmy iedne-
mu Panu służyć, iednego prawa do-
pełniać, iedney istotney doskonałości
nabywać, iedney nagrody uczelnia-
kami się stawać. Z tem wszystkiem,
iakoż wielu działow i wyłączeniow
nie

nie używamy względem Boga? Dopelniamy częśćkę obowiązków naszych, a resztę porzucamy. Bierzemy to, co mają w sobie najmniey przykrego, a opuszczamy, cokolwiek mają najcięższego. Dofyć czyniemy, byśmy sobie z małych naszych czynności podchlebiać mogli, ale bardzo mało, byśmy z nich zbawionemi byli.

Wielki Boże! woła Krol Prorok, ufają sobie samym ludzie w niedościgłej tajemnicy Przeznaczenia, a iak się zdaie, cale nie dowierzają Tobie! Lecz nie lepiejże, abyśmy zostawali w ręku twoich, niżeli w ręku naszych? Ty mi nie dopuszczasz rzucić się na oczywistą zgubę. Ty mi poddaiesz nieprzeliczone środki do zbawienia. Ty wspierasz w przeszkodach, które mi przełamywać przychodzi. Ty udzielasz łask potrzebnych do pełnienia powinności moich, a ia nie chcę się zbawić!

KONIEC TOMIKU PIERWSZEGO.

Na Większą BOGA Chwałę.



